



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota lubartowska

lubartow.24wspolnota.pl

I GMINY NIEMCE

6 - 12 lutego 2024 r. ■ nr 6 (937) ■ Cena 3,99 zł (w tym VAT 5%)

Studniówka uczniów szkoły w Niemcach

LUBARTÓW ■ KOCK ■ OSTRÓW ■ ABRAMÓW ■ FIRLEJ ■ JEZIORZANY ■ KAMIONKA ■ MICHÓW ■ NIEDŹWIADA ■ OSTRÓWEK ■ SERNIKI ■ UŚCIMÓW ■ NIEMCE

Przesłuchania prokuraturze

W sprawie komentarzy pod artykułami o lubartowskim prominencie

STRONA 7

Szpital wynajął firmę, żeby go uzdrowiła

Artur Szczupakowski,
dyrektor SP ZOZ w Lubartowie

Potrzebne jest świeże
spojrzenie zewnętrzne, to zawsze
pomaga. Mnie, jako dyrektorowi,
pewne rzeczy mogą umykać.

STRONA 22

Bardzo szybko uda się zwiększyć przychód szpitala

Piotr Chęć,
nowy zastępca
dyrektora szpitala
w Lubartowie ds.
lecznictwa

STRONA 23

SOR na ukończeniu, blok operacyjny odświeżony

STRONA 22

Namierzyli właścicielkę śmieci w lesie. Zostawiła „wizytówkę”

STRONA 19

Niezgoda przy placu zabaw. Firma chce pójść z miastem do sądu

STRONA 19

Chodzi o plac w parku w Lubartowie

Była komenda świeci pustkami, a seniorzy nie mają lokalu. Urzędy tylko wymieniają się pismami

STRONA 3

Bronią się przed przetwórną odpadów. Obywatelski projekt uchwały czeka. Kiedy Rada gminy Lubartów się nim zajmie?

STRONA 19

Informator Powiatu
Lubartowskiego

STRONA 5

Ubezpieczenia rolne

Dbamy o Twoje gospodarstwo

Ubezpieczenia Tomasz Przeworski
Kock, Piłsudskiego 17
tel. 785 922 261
ubezpieczenia-przeworski.pl

Placówka Partnerska



Proama

Materiał ma wyłącznie charakter reklamowy i informacyjny oraz nie stanowi oferty w rozumieniu ustawy z dnia 23 kwietnia 1964 r. Kodeks cywilny.

KASACJA POJAZDÓW

Tel. 730 314 421

CZĘŚCI UŻYWANE

Tel. 518 070 770

LUBARTÓW

GWARANCJA WYSOKIEJ
JAKOŚCI OBSŁUGIAUTO KASACJA
SKUP AUTSZYBKA WYCENA
I DOJAZD DO KLIENTA

WIĘCEJ INFORMACJI

TEL. 881-372-442

S T O P K A

Wspólnota

Adres redakcji
ul. Ks. A. Szulca 1, 21-100 Lubartów,
tel. 791 194 007,
e-mail: lubartow@24wspolnota.pl

Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
lubartow@24wspolnota.pl

Dziennikarze
Marcin Kusyk
kusyk@24wspolnota.pl

Dominik Smagała
region24wspolnota@o2.pl

Dyrektor ds. marketingu
i reklamy

Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy

Agata Badziak
tel. 517 070 803
e-mail: badziak@24wspolnota.pl

Specjalista ds. Marketingu i Reklamy

Ewa Jaszczak, tel. 691 648 641,
e-mail: kontakt@24wspolnota.pl

Sport:
Mateusz Połynka

Skład - Jarosław Pałys

Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski

Druk
Seregni Printing Group S.A.

Księgowość
tel. 510 166 892

Kolportaż
tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych
osobowych Wydawnictwa Wspólnota
dostępna jest na naszej stronie internetowej
24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

**PRZERWY
W DOSTAWIE
PRĄDU**

6 lutego

godz. 7.00 - 13.00,
Dys (9)
godz. 9.00 - 15.00,
Samokleski Kol. (2)
godz. 9.00 - 13.00,
Michałówka (1)
godz. 10.00 - 11.00,
Kunów (3,4,5)

7 lutego

godz. 8.00 - 14.00,
Dys (2)

8 lutego

godz. 7.00 - 15.00,
Krępa (4)
godz. 10.00 - 15.00,
Rozkopaczew (5)

9 lutego

godz. 9.00 - 15.00,
Rudka Kozłowiecka (3),
Mieczysławka (3)

**LUBARTOWSKIE
CENTRUM KOMINIARSTWA**

Czyszczenie, Przeglądy Ceeb, Odbiory,
Frezowanie (rozwiercanie), wkłady
kominowe ceramiczne, nierdzewne,
stalowe.

Uszczelnianie kominów, szlamowanie,
Budowa całych kominów i remonty
ponad dachem.

Kominy Izolowane Kwasoodporne.
Tel. 781-495-997, 603-137-021

Akcja PCK „Otwarta szafa” z dużym sukcesem w Lubartowie

LUBARTÓW:
Mieszkańcy Lubartowa od niedawna mogą przynosić swoje ubrania (czyste i w dobrym stanie), a ktoś, kto ich potrzebuje, będzie mógł je wziąć. Akcja ma na celu poprawę warunków życia najbardziej potrzebujących rodzin w Lubartowie.

- Bardzo się cieszymy, że ta inicjatywa powstała. Udało się to dzięki wsparciu naszych patronów. Zapraszamy do dołączenia do akcji i przekazywania informacji dalej - mówiła na otwarciu Grażyna Paśnik z PCK w Lubartowie.

- Cieszymy się, tym bardziej że naszą akcję wspierają patroni i instytucje. Od Urzędu Miasta w Lubartowie otrzymaliśmy np. piękne zdobione lustro, które przysłuży się odwiedzającym szafę - mówi Anna Budzyńska.

O tym, że inicjatywa jest potrzebna, świadczy fakt, iż pierwsze ubrania zostały wy-



„Dziękujemy darczyńcom i wszystkim, którzy wspierają nas w tej akcji” - Anna Budzyńska

Ewa Jaszczak

Najszczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Córki

Pani Jolancie Tomaszewicz
Dyrektor Powiatowego
Młodzieżowego Domu Kultury

Sklada Krzysztof Paśnik
Burmistrz Miasta Lubartów

**CAŁODOBOWA
APTEKA**
na Mickiewicza

Lubartów, ul. A. Mickiewicza 3-5

Kompleksowe usługi pogrzebowe
"Marcin Grzegorzczak"

**Sala pożegnań
Chłodnia** Lubartów, Lubelska 224

dyżur całodobowy
508 107 618

WŁOCH
systemy okienne i drzwiowe

ul. ks. Szulca 3
21-100 Lubartów
tel. 600-067-904
wlochokna@gmail.com

OKNA - DRZWI - BRAMY
SPRZEDAŻ-MONTAŻ-SERWIS

DOM POGRZEBOWY
OSTRÓW LUBELSKI UL. MICKIEWICZA 6

- Gwarantujemy najwyższy standard usług
- Zabieranie zwłok z domu
- Załatwiamy formalności w ZUS, KRUS

TEL. 508 505 702 • CZYNNE CAŁĄ DOBĄ

Centrum Medyczne
curate Lubartów

Poradnia Ortopedyczna
lek. Med. Michał Kołtun

Poradnia preluksacyjna
dr Anna Danielewicz-Bromberek

pn - pt 7:00 - 19:00
ul. A. Mickiewicza 3-5

www.curatecm.pl
tel. (81) 855 44 77
kom. 797 709 908

Malesa
SALA POŻEGNAŃ WŁASNA CHŁODNIA

PROFESJONALNE USŁUGI POGRZEBOWE
DYŻUR CAŁODOBOWY: 501 688 811
www.malesa.com.pl, ul. Cicha 39, 21-100 Lubartów

**INFORMATOR
BRANŻOWY****USŁUGI**

SERWIS OKIEN
naprawy, regulacje,
konserwacja

609 725 443

USŁUGI POGRZEBOWE**DOM POGRZEBOWY MALESA**

ul. Cicha 1, Lubartów
całodobowo:
Tel. 501688811
www.malesa.com.pl

**ZAKŁAD POGRZEBOWY
GRZEGORCZYK**

Lubartów, ul. Lubelska 224
(Rondo w Łucce)
tel: 508 107 618
DYŻUR CAŁODOBOWY

DOM POGRZEBOWY

Ostrów Lubelski
tel. 508 505 702
całodobowo

USŁUGI POGRZEBOWE CHARON

Kock, ul. Jabłonowskiej,
tel. 663 718 430,
570 746 317
całodobowo

NAPRAWA**Naprawa Sprzętu AGD**

montaż i serwis klimatyzacji
Lubartów ul. Słowackiego 21
tel. 505 867 030

**REMONTOWO-
BUDOWLANE**

Prace na wysokościach
technikami alpinistycznymi:
tel. 601 946 134

KOMINIARZ/GAZOWNIK

Przeglądy stanu technicznego
budynków

kominiarskie, gazowe,
budowlane, elektryczne
502 402 728

POMOC DROGOWA

POMOC DROGOWA 24/7
PUCHACZÓW
tel. 691 668 724

TRANSPORT ciągników

i maszyn rolniczych. Maszyn
budowlanych. Samochodów.
Ładunków o masie do 7t
POMOC DROGOWA 24H
PRO-CARS Tel. 881415508

TRANSPORT maszyn rolniczych

i budowlanych o masie do 10 t
POMOC DROGOWA 24 h
FREEHOLPL
tel. 793 793 136

SERWIS

AUTO-SERVICE JUBLEWSKY
STACJA KONTROLI POJAZDÓW
SERWIS KLIMATYZACJI
tel. 600 500 522

KASY I DRUKARKI FISKALNE
SYSTEMY KASOWE, WAGI,
METKOWNICE
SPRZEDAŻ, SERWIS
ŁĘCZNA tel. 602-289-687

KANTOR

Kantor Wymiany Walut
Frank (przy Poczcie)
atrakcyjne ceny, negocjacja kursu
81 854 20 35,
Lubartów, Legionów 33

GASTRONOMIA

A Nóż Widelec - obiady domowe
pon. - pt. 9-17.30
tel. 508 577 635"
ul. Nowodworska 18D

Była komenda świeci pustkami, a seniorzy nie mają lokalu. Urzędy tylko wymieniają się pismami

Seniorzy chcą dla siebie miejsca, gdzie mogliby się spotykać. Mogłoby ono powstać w byłej komendzie PSP. Budynek należy do powiatu.

- Dom Seniora w Lubartowie jest potrzebny od dawna, bo jest bardzo dużo seniorów, około 7 tysięcy - mówi Lech Polak, członek Rady Seniorów.

Seniorzy chcą miejsca dla siebie

Dopomina się o utworzenie miejsca, w którym seniorzy z Lubartowa mogliby się spotykać i spędzać razem czas. Szansę na utworzenie Domu Seniora w Lubartowie może dać działalność Rady Seniorów. Lech Polak przypomina, że taka rada w Lubartowie powstała w 2016 r. Spotkania dla seniorów odbywały się początkowo w LOK, potem w bibliotece. To jednak za mało.

- Od trzech lat PSP zmieniała lokalizację, pozostał natomiast pusty budynek - mówi Lech Polak.

- W styczniu 2023 r. zająłem się tą sprawą. Rozmawiałem ze starostą o Domu Seniora. Dzięki pomocy ze strony zastępcy burmistrza Małyski zorganizowałem spotkanie z zarządem powiatu. Z naszej strony byli Tadeusz Małyska, Lech Polak i Halina Stanisławska. Uzyskaliliśmy zgodę na użyczenie nieruchomości na Dom Seniora, na piśmie.



Budynek po komendzie PSP stoi prawie pusty. Starostwo chce go wynająć. Czy znajdzie się tam miejsce dla seniorów?



Lech Polak
W styczniu 2023 r. zająłem się tą sprawą. Rozmawiałem ze starostą o Domu Seniora. Dzięki pomocy ze strony zastępcy burmistrza Małyski zorganizowałem spotkanie z zarządem powiatu

16 czerwca 2023 r. odbyło się okazanie i przegląd pomieszczeń i na tym sprawa została zawieszona - mówi Lech Polak.

Burmistrz pisze do starosty

Miedzy samorządami trwa wymiana korespondencji w sprawie przeznaczenia części budynku na potrzeby seniorów.

Burmistrz Krzysztof Paśnik w piśmie z 20 lutego 2023 r. zwracał się do starosty, Tomasza Marzędy, pisząc o potrzebach

seniorów i chęci utworzenia dla nich miejsca spotkań.

- Jako miejsce możliwe do zaadaptowania wskazano pomieszczenia w budynku należącym do Starostwa Powiatowego w Lubartowie przy ul. Jana Pawła II 14, który w dużej części jest niewykorzystywany. Został on wybudowany ze składek mieszkańców i przez lata stanowił siedzibę miejscowej jednostki zawodowej straży pożarnej - pisał burmistrz.

W piśmie z 27 marca starosta Tomasz Marzęda poparł pomysł

stworzenia Domu Seniora.

- Proponujemy oddanie części ww. nieruchomości Gminie Miasto Lubartów w użyczenie na wskazany powyżej cel - pisał starosta.

W październiku burmistrz Krzysztof Paśnik podtrzymywał stanowisko miasta w sprawie chęci użyczenia części budynku po komendzie straży na Dom Seniora, pisał, że aby rozpocząć działania związane z remontem i przystosowaniem budynku, niezbędne jest uzyskanie dokumentacji technicznej.

Propozycja: zróbmy wspólny projekt

Korespondencję miasto i powiat wymieniały także w styczniu.

- 12 stycznia burmistrz skierował do starosty pytanie, na jakich warunkach starostwo mogłoby wynająć miastu pomieszczenia na potrzeby seniorów - mówi rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Kolejne pismo miasto wysłało 24 stycznia. Opracowywany jest program rewitalizacji obszarów zdegradowanych. Można na ten cel otrzymać dofinansowanie unijne. Miasto proponuje starostwu złożenie wspólnego projektu na rewitalizację obiektu po byłej komendzie PSP.

- Wpłynęło pismo od miasta 24 stycznia. Jest na etapie procedowania, nie podjęto jeszcze żadnej decyzji - informuje rzecznik starostwa Krzysztof Dudziński.

Marcin Kusiak



Co, gdzie, kiedy?

LUTY
8
CZW.

LXI sesja Rady Gminy Michów

LUTY
8
CZW.

Spektakl teatralny „Brekwarek” w Gminnym Ośrodku Kultury w Niemcach, godz. 17.30

LUTY
9
PT.

Kino w Świetlicy w Samokłeskach 10 lutego, sobota - I Powiatowy Turniej Halowej Piłki Nożnej MDP w Hali Sportowej przy Szkole Podstawowej w Niedźwiadzie

R E K L A M A

Butik Pekan
Lubartów
Ul. Legionów 41

Walentynki 2024
zrób prezent dla niej



Stowarzyszenie Klub Abstynenta
NADZIEJA

STOWARZYSZENIE KLUB ABSTYNENTA „NADZIEJA” W LUBARTOWIE

Informuje o realizacji zadania publicznego, które polega na prowadzeniu w 2023r. punktu nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji oraz jednego punktu nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji w:

Lokale, w których będą usytuowane punkty nieodpłatnego poradnictwa obywatelskiego ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

1. Punkt zlokalizowany w Domu Pomocy Społecznej w Kocku

21-150 Kock, ul. Kościuszki 1

środa, czwartek w godzinach od 12.30 - 16.30

2. Punkt zlokalizowany w Gminnej Bibliotece Publicznej w Firleju

21-136 Firlej, ul. Kościelna 4

poniedziałek w godzinach od 12.30-16.30

3. Punkt zlokalizowany w Urzędzie Gminy Jeziorany

21-146 Jeziorany, ul. Rynek 22

wtorek w godzinach od 12.30-16.30

4. Punkt zlokalizowany w Zespole Szkół w Ostrowie Lubelskim

21-110 Ostrow Lubelski, ul. Unicka 5

piątek w godzinach od 12.30-16.30

Lokal, w którym będzie usytuowany punkt nieodpłatnej pomocy prawnej ze specjalizacją nieodpłatnej mediacji:

5. Punkt zlokalizowany w Powiatowym Centrum Pomocy Rodzinie w Lubartowie

21-100 Lubartów, ul. Szaniawskiego 64

od poniedziałku - do piątku w godzinach od 7.30-11.30



ZAPRASZAMY MIESZKAŃCÓW POWIATU LUBARTOWSKIEGO

PODPATRZONE

ZGŁOŚ TEMAT!

Jesteś świadkiem nietypowego zdarzenia? Zauważyłeś w naszym mieście coś niepokojącego? A może chcesz pochwalić się swoim sukcesem?

Wyślij do nas wiadomość na adres
kontakt@24wspolnota.pl!

Naszą Redakcję odwiedził Pan Krzysztof, który jakiś czas temu sfotografował krzyż na terenie starej gorzelni w Kozłowie. Widnieje na nim napis 1825, co oznacza, że za rok monument skończy okrągłe 200 lat! Niestety, obecnie nie jest w dobrym stanie. Znajduje się na terenie prywatnym i otoczony jest krzewami oraz drzewami. Znacnie historię tego krzyża? Wiecie, co oznaczają widniejące na nim oznaczenia? Jeśli tak, skontaktujcie się z naszą Redakcją!



Fot. Paśnikowski Krzysztof

Ulotki zatytułowane „Górnicza czarna prawda” krążą wśród pracowników kopalni od ubiegłego tygodnia

„Solidarność” załatwiała pracę w LW Bogdanka? Przewodniczący związku: To bajki

Trzy związki zawodowe działające w lubelskiej kopalni zwróciły się z pytaniem do pełniącego obowiązki prezesa spółki RG Bogdanka, czy miały miejsce nieprawidłowości opisane w ulotce, która trafiła pod drzwi siedzib związków. Anonim twierdzi, że z RGB do LW Bogdanka mogli przechodzić jedynie górnicy zapisani do „Solidarności”.

W ubiegłą środę pod drzwi siedzib trzech związków zawodowych działających w LW Bogdanka trafiły anonimowe ulotki zatytułowane „Górnicza czarna prawda”. Ktoś podrzucił te kartki pod siedzibę Związku Zawodowego Górników, ZZ Kadra i ZZ Przeróbka. Ulotki nie trafiły za to pod drzwi kopalnianej „Solidarności”.

O „S”usznym związku

Anonimowy autor (lub kilku autorów) twierdzi, że w kopalni działa swoisty układ. „Patologia władzy - by ktoś powiedział!!! Nie, to obraz cwaniactwa i nepotyzmu, jakiego w LW jeszcze nie było. Układ, który istnieje jeszcze przez chwilę, zostanie ZMIECIONY. Niezależnie czy się to komuś

podoba, czy nie” - pisze anonimowy autor lub autorzy (do cytatów z „ulotki” dodaliśmy polskie znaki i przecinki, których brakowało).

W niewybrednych słowach anonimowy autor (lub autorzy) dodaje, że „szary pracownik” jest oszukiwany.

„Już niedługo dowie się opinia publiczna, jak pracownicy RG Bogdanka przechodzili pod LW. Jeśli jesteś w „S”usznym związku to przejdiesz, jeśli nie, to NIE (...)”.

Ulotki rozgrzały komunikatory górników

RG Bogdanka to spółka, której 100 procent udziałów ma LW Bogdanka. Spółka-córka jest traktowana jako prezes LWB, bo po doświadczeniu pracy w RGB można rzeczywiście przejść do Lubelskiego Węgla, który daje stabilne zatrudnienie i o wiele większe zarobki.

Z kolei „Solidarność” ma wśród górników opinię związku najbliższego obecnemu zarządowi kopalni i partii PiS. Jako przykład podają ostatnią biesiadę górnicy organizowaną przez ten związek, na której obecni byli trzej członkowie zarządu LWB i bliski współpracownik Jarosława Kaczyńskiego, Michał Moskal.

Ulotki, które pojawiły się w ubiegłym tygodniu w Bog-



Mariusz Romańczuk
przewodniczący NSZZ Solidarność w LW
Różne rzeczy mi przypisywano, więc już mnie nic nie zdziwi

dance, rozgrzały komunikaty internetowe górników, którzy za pośrednictwem m.in. popularnego Messengera wysyłali sobie zdjęcie kartki z „Górniczną czarną prawdą”.

Dla nich jest jasne, że autorowi bądź autorom anonimu chodzi o Mariusza Romańczuka, przewodniczący NSZZ „Solidarność” w LWB.

Co na to Mariusz Romańczuk? - Wiem, że taka informacja krąży i ludzie przesyłają sobie ją. Ale bajki można różnie pisać. Do anonimów nie będę się odnosił, bo człowiek czy grupa ludzi, która to napisała, mogła różnych bajek nazmyślać i za to nie odpowiadać - powiedział „Wspólnocie” przewodniczący „Solidarności” w LWB.

Do biura prasowego wysłaliśmy pięć pytań m.in. czy to prawda, że członkowie NSZZ „Solidarność” są premiowani w ten sposób, że tylko oni mogą przejść z RG Bogdanka pod LWB?

Czy spółka LW Bogdanka miała jakiegokolwiek sygnały o nie-

prawidłowościach związanych z rekrutacją pracowników w RG Bogdanka i LW Bogdanka?

Do czasu oddania tego numeru „Wspólnoty” do druku nie otrzymaliśmy odpowiedzi.

Związkowcy chcą wyjaśnić

A jak na ulotki zareagowali szefowie związków zawodowych, którzy kartki z „Górniczną czarną prawdą” znaleźli pod drzwiami swoich gabinetów?

- Jako trzy związki zawodowe, które otrzymały te ulotki, wysłaliśmy pismo do zarządu RG Bogdanka z zapytaniem, czy opisane w ulotkach nieprawidłowości miały miejsce - mówi Artur Brzozowski, przewodniczący Związku Zawodowego „Kadra” w LWB.

Wysłanie tego pisma potwierdzili nam również Jacek Świrszcz, szef ZZ Górników i Piotr Sarama, wiceprzewodniczący ZZ „Przeróbka”.

Kamil Kulig

ZNAJDŹ PRACĘ ZE WSPÓLNOTĄ (PUP ŁĘCZNA)			
Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wymiar etatu	Wynagrodzenie brutto	Rodzaj umowy
Pracownik gospodarczy, Ludwin Kol./ Pol - Mak		4 242,00 zł	u
Operator maszyn produkcyjnych, Ludwin Kol./ Pol - Mak	1	5 400,00 zł	u
Hydraulik, Puchaczów/ ZGK	1	4 242,00 zł	u
Psycholog, Łęczna	1	4 300,00 zł	u
Spawacz, Stefanów/ PRG LINTER	1	4 242,00 zł	u
Policjant, Łęczna/ KWP	1	5 375,00 zł	mianowanie
Pracownik biurowy, Łęczna / Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Instruktor warsztatów artystycznych (ceramika) Łęczna/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Menadżer biura, Łęczna/ Cyfryzacja MŚP	1	4 242,00 zł	u
Handlowiec w sklepie medycznym, Łęczna/ Cezal Lublin	1	4 242,00 zł	u
Młodszy specjalista, Łęczna/ Wirtualne Powiaty 3	1	4 800,00 zł	u
Nauczyciel, Ludwin/ Przedszkole Specjalne	1	4 450,00 zł	u
u - umowa o pracę			
z - umowa zlecenie			

Dostała SMS o wpłacie na jej konto. Chwilę później straciła pieniądze

Lubartów: Oszust na numer telefonu prywatnego wysłał wiadomość SMS z informacją o dokonanej wpłacie w kwocie 100 zł. Podany link łączył z bankiem zgłaszającej. Zanim kobieta się zorientowała, z rachunku straciła 2600 zł. Kilka dni temu 62-latką dostała SMS z informacją, że na jej konto wpłynęło 100 złotych, wraz z linkiem przekierowującym do strony jej banku.

- Kobieta, kierując się ciekawością, weszła w przesłany link

i zalogowała się na swój rachunek bankowy. Zobaczyła także, że na jej konto faktycznie wpłynęło 100 zł. W tym samym momencie zauważyła, że z konta zniknęły pieniądze w kwocie 2600 złotych. Natychmiast zadzwoniła do swojego banku z prośbą o blokadę środków - informuje sierżant sztabowy Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie. Następnie złożyła zawiadomienie na policji.

Joanna Niecko

Zmarła znana dziennikarka i krytyczka teatralna Agata Tomasiewicz. Pochodziła z powiatu lubartowskiego

Agata Tomasiewicz miała 33 lata. Dała się poznać jako wnikliwa dziennikarka i krytyczka teatralna, współpracująca m.in. z prestiżowym miesięcznikiem „Teatr”.

Agata Tomasiewicz była absolwentką wydziału Wiedzy o Teatrze warszawskiej Akademii Teatralnej. Zdobyła III nagrodę w Konkursie na najlepszą pracę magisterską z zakresu wiedzy o teatrze, widowisku i performansie (2018/2019). Po studiach zaczęła pracę w miesięczniku „Teatr”, gdzie publikowała recenzje i rozmowy z ludźmi teatru.

- W Instytucie Badań Literackich skończyła kurs edytorstwa i redakcji tekstów, w Instytucie Kultury Polskiej UW zaczęła studiować kulturoznawstwo - wspomina zmarłą zespół miesięcznika.

W wydawnictwie ADiT przygotowywała do druku książki dramatyczne. Zasiadała w komisji artystycznej w 29. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Była m.in. laureatką IV edycji Ogólnopolskiego Konkursu im. Andrzeja Żurowskiego dla młodych krytyków i krytyczek. Agata Tomasiewicz przygotowywała teksty jeszcze do lutowego numeru „Teatru”. Jej niespodziewana śmierć wstrząsnęła polskim środowiskiem teatralnym.

„Żegnamy Agatę Tomasiewicz, laureatkę IV edycji Konkursu Żurowskiego. Wielki żal” - pisze znany krytyk Tomasz Miłkowski, prezes polskiej sekcji Międzynarodowego Stowarzyszenia Krytyków Teatralnych.

Marcin Kusyk

Gmina Lubartów: Pożar w Nowodworze. Palił się dom



W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Ogniem było objęte poddasze i elewacja

W Nowodworze 31 stycznia wybuchł pożar domu. Straż pożarna otrzymała zgłoszenie przed godz. 5. Na miejscu działało osiem zastępów straży pożarnej. Ogniem było objęte podda-

sze i elewacja. Wydobywały się płomienie. Mieszkańcy domu - kobieta i dwoje dzieci - opuścili dom przed przybyciem straży pożarnej. Działania straży pożarnej polegały na odcięciu energii

elektrycznej i butli gazowej. Pożar udało się ugasić, najbardziej zniszczone jest poddasze. Nikt nie ucierpiał.

W akcji brały udział zastępy PSP Lubartów, OSP KSRG

Wólka Rokicka, OSP KSRG Kamionka, OSP KSRG Brzeziny, OSP Nowodwór, OSP Annobów. Była policja i zespół ratownictwa medycznego.

Marcin Kusyk

GAMA

PROMOCJA 6 - 12 LUTEGO :

- **Pączki** - prod. wł. - **2,69 zł** (kup 9 szt. pączków, 10 otrzymasz gratis)
- **Faworki** - produkcja własna - **5,99 zł/100 g**
- **Margaryna Kasia** 250 g - **2,69 zł**
- **Kiełbasa góralska JBB** - **38,99 zł/kg**
- **Napój Hortex** 500 ml - różne smaki - **2,69 zł**
- **Banan** - **4,44 zł/kg**

SPÓŁEM
LUBARTÓW

1924



ZARZĄD POWIATU W LUBARTOWIE



Ogłasza przetarg pisemny nieograniczony na oddanie w najem, na okres 3 lat, część nieruchomości zabudowanej o powierzchni 1361,96 m², położonej na działce nr 580, obręb 7 – Śródmieście, Gmina Miasto Lubartów, przy ul. Jana Pawła II 14 w Lubartowie, stanowiącej własność Powiatu Lubartowskiego, dla której Sąd Rejonowy w Lubartowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr LU1A/00070319/0.

- Przedmiotem przetargu pisemnego nieograniczonego jest oddanie w najem części nieruchomości zabudowanej o powierzchni 1361,96 m², położonej na działce nr 580, o pow. 0,1748 ha, w obrębie 7 – Śródmieście, Gmina Miasto Lubartów, ul. Jana Pawła II 14, 21-100 Lubartów, stanowiącej własność Powiatu Lubartowskiego.
- Czas najmu – 3 lata.
- Przeznaczenie nieruchomości: zgodnie z ustaleniami miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Miasta Lubartów, działka znajduje się na terenie oznaczonym symbolem „169 UC” – obszar usług komercyjnych z podstawowym przeznaczeniem gruntów pod:
 - obiekty handlu detalicznego i hurtowego, obiekty gastronomii,
 - banki, instytucje ubezpieczeń, dyrekcje lub zarządy jednostek gospodarczych, obiekty jednostek projektowych,
 - obiekty turystyki, tereny koncentracji usług,
 - usługi łączności wraz z urządzeniami i obiektami towarzyszącymi.Dopuszcza się ponadto lokalizację: terenów zieleni, usług publicznych, urządzeń komunikacyjnych, urządzeń infrastruktury technicznej, rzemiosła oraz nieuciążliwych drobnych zakładów produkcyjnych, mieszkań związanych z użytkowaniem określonym w przeznaczeniu podstawowym. Sposób zagospodarowania zgodny z mpzp.
- Najemca zobowiązany jest ponosić opłaty związane z eksploatacją przedmiotu najmu oraz podatkiem od nieruchomości.
- Wywoławcza stawka miesięcznego czynszu najmu: 20,00 zł netto za 1 m² + podatek VAT. Czynsz płatny z góry do 28 dnia każdego miesiąca, na podstawie wystawionej przez Wynajmującego faktury. Wynajmującemu przysługuje z dniem 1 lutego każdego następnego roku trwania umowy najmu, prawo podwyższania czynszu (bez wypowiedzenia warunków umowy) w oparciu o średnioroczny wskaźnik wzrostu cen towarów i usług konsumpcyjnych ogłaszany przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.
- Przetarg (część jawna) odbędzie się w dniu **23 lutego 2024 r. o godz. 12.00** w siedzibie Starostwa Powiatowego w Lubartowie ul. Słowackiego 8, sala nr 151 – sala posiedzeń (I piętro).
- Warunkiem udziału w przetargu jest złożenie w terminie do dnia **19 lutego 2024 r. do godz. 15.30** (liczy się data wpływu), w zamkniętej kopercie, z dopiskiem: „przetarg na najem części nieruchomości - Lubartów, ul. Jana Pawła II 14 – nie otwierać”, w sekretariacie Starostwa Powiatowego w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, kompletnej oferty zawierającej poniższe elementy:
 - imię i nazwisko uczestnika, adres, nr PESEL, nazwę firmy, siedzibę, nr NIP i REGON;
 - umowę spółki cywilnej, odpis z właściwego rejestru (nie starszy niż 6 miesięcy);
 - pisemne oświadczenie o zapoznaniu się z regulaminem i warunkami przetargu i przyjęciu ich bez zastrzeżeń;
 - pisemne oświadczenie, o tym że oferentowi znany jest stan techniczny nieruchomości oraz jest świadomy, że na najemcy ciąży obowiązek uzyskania opinii, zezwoleń lub decyzji stosownych organów w przedmiocie możliwości prowadzenia zamierzonej działalności;
 - oferowaną miesięczną stawkę czynszu najmu za 1 m² powierzchni (wyższą niż wywoławcza);
 - określenie rodzaju działalności gospodarczej, która będzie prowadzona na nieruchomości;
 - skróconą klauzulę informacyjną dotyczącą przetwarzania danych osobowych:

Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Starosta Lubartowski z siedzibą ul. Słowackiego 8, 21-100 Lubartów. Więcej informacji, gdzie i dlaczego są przetwarzane Pani/Pana dane osobowe znajdują Państwo na stronie BIP - Starostwa Powiatowego w Lubartowie w zakładce Poradnik Interesanta/ Wydział Geodezji, Kartografii, Katastru i Nieruchomości – Klauzula informacyjna RODO – Referat ds. Gospodarki Nieruchomościami. Podanie przez Panią/ Pana danych kontaktowych jest dobrowolne. W przypadku niepodania przez Panią/ Pana danych kontaktowych nie będzie możliwe kontaktowanie się z Panią/ Panem za pośrednictwem poczty e-mail lub telefonicznie.
- Wadium wniesione w pieniądzu wynosi **3 350,42 zł** (słownie: trzy tysiące trzysta pięćdziesiąt zł 42/100). W przetargu mogą wziąć udział osoby, które wpłacą wyżej wymienione wadium, nie później niż do dnia **19 lutego 2024 roku**, na konto Starostwa Powiatowego w Lubartowie Nr 49 8707 0006 0021 2063 2000 0002 prowadzone w Banku Spółdzielczym w Lubartowie, tytułem: przetarg na najem nieruchomości – Lubartów ul. Jana Pawła II 14. Za termin jego wniesienia uważa się dzień wpływu wadium na wskazane wyżej konto. Dowód wniesienia wadium przez uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej przed otwarciem przetargu. Wadium nie podlega zwrotowi, jeżeli osoba wybrana jako najemca odmówi podpisania umowy.
- Organizator przetargu ma prawo do odwołania lub zmiany warunków przetargu oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn oraz zamknięcia przetargu bez wybierania którejkolwiek z ofert.
- Informacje na temat przetargu, w tym informację o możliwości obejrzenia nieruchomości można uzyskać w Starostwie Powiatowym w Lubartowie, ul. Słowackiego 8, tel. kontaktowy: (81) 855-24-67, od poniedziałku do piątku w godzinach pracy Starostwa.
- Regulamin przetargu dostępny jest na stronie internetowej Biuletynu Informacji Publicznej Starostwa Powiatowego w Lubartowie pod adresem: <https://splubartow.bip.lubelskie.pl> (znak dokumentu 1066/24).

Powiat Lubartowski: mamy prawie 14 milionów na wsparcie bezrobotnych!



Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie na łagodzenie skutków bezrobocia, promocji zatrudnienia i aktywizacji zawodowej w 2024 roku otrzymał kwotę 13 793 170 złotych!

Są te środki na realizację:

- programów regionalnych – 574 100 zł,
- projekt współfinansowany z EFES PLUS (regionalny program 2021-2027) – 5 328 141, 29 zł,
- Krajowego Funduszu Szkoleniowego – 460 tys. zł,
- Funduszu Pracy – 7 430 930 zł.

Środki finansowe, którymi dysponuje urząd przeznaczone będą między innymi na

- aktywizację zawodową osób bezrobotnych, w tym prace interwencyjne, roboty publiczne, staże
- szkolenia,
- bony na zasiedlenie,
- środki na rozpoczęcie działalności gospodarczej,
- doposażenia, wyposażenia stanowiska pracy,
- studia podyplomowe,
- kształcenie ustawiczne dla pracowników i pracodawców w ramach Krajowego Funduszu Społecznego

Programy Regionalne (do których stosowne porozumienia zostały już podpisane w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie) będą ukierunkowane na realizację: „Aktywizacji Zawodowej osób do 30 roku życia” oraz „Aktywizacji zawodowej osób długotrwale bezrobotnych”.

W ramach aktywizacji zawodowej osób do 30 roku życia, (którego całkowity koszt to 492 tys. zł), przewidujemy:

- jednorazowe środki na rozpoczęcie działalności gospodarczej – 96 000 zł,
- staże dla 20 osób na 6 miesięcy – 276 000 zł,
- refundacja pracodawcom kosztów wyposażenia/ doposażenia stanowiska pracy – 76 000 zł,
- szkolenia indywidualne – 20 000 zł,

Program aktywizacji zawodowej osób długotrwale bezrobotnych obejmuje organizowanie robót publicznych, na realizację tego zadania przygotowano 82 100 zł.

Jedną z bardzo ważnych form realizacji zadań PUP-u jest udzielanie wsparcie w ramach Krajowego Funduszu Szkoleniowego, który przeznaczony jest dla pracodawców i ich pracowników na podnoszenie lub uzupełnianie kwalifikacji zawodowych, co przyczynia się do ochrony miejsc pracy. W bieżącym roku Powiatowy Urząd Pracy w Lubartowie na KFS otrzymał kwotę 460 tys. zł. Środki te wydatkowane będą na podstawie priorytetów ustalonych przez ministra właściwego do spraw pracy w porozumieniu z Radą Rynku Pracy. Będzie to wsparcie kształcenia ustawicznego:

- w związku z zastosowaniem w firmach nowych procesów, technologii i narzędzi pracy,
- w zidentyfikowanych w danym powiecie lub województwie zawodach deficytowych,
- osób powracających na rynek pracy po przerwie związanej ze sprawowaniem opieki nad dzieckiem oraz osób będących członkami rodzin wielodzietnych,
- w zakresie umiejętności cyfrowych,
- osób pracujących w branży motoryzacyjnej,
- osób po 45 roku życia,
- skierowane do pracodawców zatrudniających cudzoziemców,
- w zakresie zarządzania finansami i zapobieganie sytuacjom kryzysowym w przedsiębiorstwach.

Wszystkie te środki, którymi dysponuje Urząd Pracy na 2024 rok, będą służyć osobom bezrobotnym i pracodawcom z powiatu lubartowskiego.



W imieniu Rady i Zarządu
Powiatu w Lubartowie,
składamy najszczerze
kondolencje z powodu śmierci

Córki

Jolancie Tomasiewicz – dyrektor PMDK w Lubartowie

Jan Sławecki
Przewodniczący Rady Powiatu

Tomasz Marzęda
Starosta Lubartowski



Górnicy domagają się podwyżek po rekordowych zyskach

Związki zawodowe działające w kopalni grożą zarządowi Lubelskiego Węgla Bogdanka wejściem w spór zbiorowy, jeśli nie zostaną spełnione ich postulaty, m.in. wzrost wynagrodzeń o 15 proc.

Wystąpienie do zarządu z postulatami podpisali przedstawiciele wszystkich czterech związków zawodowych działających w Lubelskim Węglu Bogdanka: Związek Zawodowy Górników, Przeróbka, Kadra i Solidarność.

„Propozycja zarządu spółki nie zakłada nawet indeksacji wynagrodzeń do współczynnika inflacji średniorocznej za 2023 rok [wyniosła 11,4 proc. - przyp. KK]. Przedstawione propozycje nie odzwierciedlają możliwości

placowych Spółki wobec uzyskanych w 2023 roku wyników finansowych. W żadnym stopniu nie spełniają oczekiwań załogi w kontekście wysiłku włożonego w osiągnięcie wyniku” - czytamy w piśmie strony społecznej.

W ramach negocjacji placowych na 2024 rok związkowcy spotkali się z członkami zarządu trzykrotnie - 21 grudnia ubiegłego roku oraz 11 i 30 stycznia.

„Na to nie ma naszej zgody”

Przedstawili swoje postulaty, czyli wzrost wynagrodzeń pracowników o 15 proc. od 1 stycznia 2024 r. i zwiększenie odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych na 2024 r. Ale władze kopalni się na to nie zgodziły.

Zarząd zaproponował jedynie podniesienie premii o kilka procent. Członkowie zarządu twierdzą też, że podwyżką jest zwiększenie dodatków, które i tak by



Jacek Świrszcz

przewodniczący ZZG

Patrząc na rekordowe wyniki finansowe spółki za 2023 rok, stać nas na podwyżki

wzrosły obligatoryjnie, bo są uzależnione od poziomu płacy minimalnej. To m.in. dodatek za pracę w porze nocnej, deputat węglowy czy dodatek dla strażowych - mówi Jacek Świrszcz, przewodniczący działającego w LWB Związku Zawodowego Górników w Polsce.

- Na to nie ma naszej zgody, bo patrząc na rekordowe wyniki finansowe spółki za 2023 rok, stać nas na podwyżki. Cała Polska widzi te wyniki i perspektywę związane chociażby z rekordowo długą ścianą, a jak dochodzimy do polityki placowej, to nagle o tym wszystkim zapominamy? - dodaje.

W podobnym tonie wypowiada się Antoni Pasieczny,

wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w LWB.

- Nie widzimy powodów, byśmy w tym roku nie dostali podwyżek. Na spotkaniach członkowie zarządu mówią, że mamy już większe tzw. flapsy, ale nie ma konkretnej propozycji co do samej pensji. Jako strona społeczna podtrzymujemy postulat wzrostu wynagrodzeń o 15 proc. i zwiększenia środków na dział socjalny - mówi Antoni Pasieczny.

- Naszym pismem chcemy przyspieszyć decyzję zarządu, który niedługo przedstawi radzie nadzorczej spółki Plan Techniczno-Ekonomiczny, gdzie powinny być uwzględnione nasze podwyżki - dodaje.

Koleją z Łęcznej do Lublina

Czas do 14 lutego

Związki zawodowe wyznaczyły termin na realizację postulatów do 14 lutego. Jeśli nie zostaną spełnione, grożą wejściem w spór zbiorowy, który musiałby zostać zgłoszony Państwowej Inspekcji Pracy. Wtedy zostałyby spisany protokół rozbieżności i dalsze negocjacje byłyby prowadzone przez mediatora zewnętrznego.

Obecnie maksymalne przeciętne wynagrodzenie w LW Bogdanka wynosi 11,8 tys. zł brutto. W skład tej kwoty wchodzi miesięczna pensja, Barbórka, czternastka i inne premie (bez nagrody doraźnej, którą górnicy LWB otrzymali w dwóch transzach - w październiku 2023 i styczniu 2024 r. - przeciętnie wyniosła 24 tys. zł).

PKP Polskie Linie Kolejowe S.A. podpisały umowę z wykonawcą dokumentacji projektowej dla budowy nowego połączenia kolejowego między Lublinem a Łęczną.

„Mieszkańcy Łęcznej zyskają wygodny dojazd do stolicy województwa w ok. 40 minut. Budowa wpłynie na poprawę przewozów towarowych - nowa linia obejmuje także odcinek od Łęcznej do Kopalni Węgla Kamiennego w Bogdance” - informuje spółka PKP Polskie Linie Kolejowe.

Powstanie 25 km jednotorowej zelektryfikowanej linii. Pociągi zatrzymają się na 12 nowych stacjach i przystankach - Lublin Lotnisko, Trzeszkowice, Krzesimów, Ciechanki Krzesimowskie, Łęczna Szpital, Łęczna Akacyjowa, Łęczna Polna, Łęczna Stara Wieś, Turowola, Puchaczów, Bogdanka.

Szacowana wartość budowy to ok. 736 mln zł netto, z czego dokumentacja pochłonie 9,5 mln zł netto - informuje PKP.

Dokumentacja ma powstać do pierwszego kwartału 2027 roku. Wykona ją spółka Infra Centrum Doradztwa.

Kamil Kulig

Kamil Kulig

Rekordowa ściana w Bogdance

Aż 380 metrów długości, czyli obszaru pomiędzy dwoma chodnikami przyścianowymi ma ściana 1/IV/391 uruchomiona w poniedziałek o ósmej rano w polu wydobywczym Bogdanka. Władze kopalni podkreślają, że tak długiej ściany w historii polskiego górnictwa węgla kamiennego jeszcze nie było.

- Jej miąższość (grubość pokładu) szacowana jest na ok. 2,8 m. Rekordowa ściana zlokalizowana jest w polu wydobywczym Bogdanka, na głębokości 1020 metrów pod ziemią. Jest to pierwsza ściana w polu czwartym w pokładzie 391. Jej wybieg szacuje się na 3015 metrów. To 98. ściana w historii firmy - wylicza Adam Partyka, zastępca prezesa LW Bogdanka ds. prawnych i społecznych.

- Na szczególne wyróżnienie zasługuje imponująca długość tej ściany, tj. aż 380 metrów. Bazując na tym parametrze, ściana 1/IV/391 jest nie tylko najdłuższą ścianą w 41-letniej historii kopalni Bogdanka, ale i w historii całego górnictwa węgla kamiennego w Polsce. Bardzo dziękuję naszej załodze



Ściana ta będzie eksploatowana kombajnem ścianowym

za gotowość i zrealizowanie tak ambitnego celu - mówi prezes LWB Kasjan Wyligała.

I przypomina, że kopalnia ustaliła plan produkcyjny na 2024 rok na około 9 mln ton węgla i w pełni realizuje swoją strategię opartą na miksie 3-4 ścian. A nowa ściana daje możliwość elastycznego planowania ruchu.

Planowany niski koszt wydobycia

Z kolei Artur Wasilewski, zastępca prezesa LWB ds. ekonomiczno-finansowych podkreśla, że uruchomienie nowej ściany to bardzo dobra informacja z punktu widzenia ekonomicznego.

- Duża miąższość, połączona



Kasjan Wyligała

Ściana 1/IV/391 jest najdłuższą ścianą w historii całego górnictwa węgla kamiennego w Polsce

z rekordową długością ściany, zapewni wysoką wydajność i efektywność ekonomiczną, co bezpośrednio przełoży się na planowany niski jednostkowy koszt wydobycia dla tej ściany. To niezwykle ważne w obecnej sytuacji rynkowej, gdzie obserwujemy zmniejszony popyt i spadki cen wobec sytuacji sprzed roku - mówi Artur Wasilewski.

W terminologii górniczej długość ściany w kopalni jest to obszar pomiędzy dwoma chodnikami przyścianowymi, w którym eksploatuje się pokład węgla. Z kolei wybieg ściany to obszar w głąb górotworu, który przeznaczony jest do eksploatacji dla danej ściany wydobywczej.

Kamil Kulig

Kłusownik w rękach policji. To mieszkaniac gminy Michów



Kłusownik zastawiał pułapki na bażanty

Mieszkaniec gminy Michów zakładał w lesie wnyki i polował na bażanty. Został namierzony dzięki współpracy Straży Leśnej i policji.

- W trakcie przeszukania mieszkania i posesji, funkcjonariusze znaleźli urządzenie

służące do chwytania dzikiego ptactwa. 53-latek przyznał się do kłusowania i informuje sierz. szt. Jagoda Stanicka. Mężczyzna będzie odpowiadał przed sądem. Grozi mu do pięciu lat pozbawienia wolności.

Marcin Kusyk

REKLAMA

MK BIURO RACHUNKOWE
Monika Karwat

- KOMPLEKSOWA OBSŁUGA FIRM
- KPIR • RYCZAŁT • KADRY I PŁACE
- WSPARCIE PRZY ZAKŁADANIU DZIAŁALNOŚCI GOSPODARCZEJ - POMOC W UZYSKANIU DOTACJI Z PUP
- OBSŁUGA KSIĘGOWA GOSPODARSTW ROLNYCH

607 102 363 karwat-monika@wp.pl

Prokuratura wzywa na przesłuchania w sprawie komentarzy pod artykułami o lubartowskim prominencie

POWIAT LUBARTOWSKI: Śledczy są coraz bliżej ustalenia, kto pisał komentarze wobec jednego z prominentów z Zarządu Powiatu pod internetowymi artykułami „Wspólnoty Lubartowskiej”. Prokuratura najpierw ustalała właścicieli adresów IP, teraz ich przesłucha.

Prominent ze Starostwa Powiatowego poczuł się dotknięty z powodu wpisów i komentarzy w internecie. Chodziło o komentarze pod artykułami „Wspólnoty”. Dlatego złożył doniesienie do lubartowskiej prokuratury. Do naszej redakcji wpłynął wniosek Prokuratury Rejonowej w Lubartowie o wydanie danych umożliwiających identyfikację autorów komentarzy pod artykułami na naszej stronie internetowej.

Sąd stanął po stronie „Wspólnoty”

W odróżnieniu od dotychczasowych wniosków organów ścigania w podobnych sprawach, tym razem żądanie dotyczyło autorów wszystkich wpisów pod wskazanymi artykułami, również tych neutralnych czy niemających żadnych cech naruszenia czyichś dóbr osobistych. „Wspólnota” zaskarżyła decyzję prokuratury do Sądu Re-

Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie
Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów

jonowego w Lubartowie. Ten uchylił postanowienie prokuratury i wytknął, że powinna ona wskazać konkretne wpisy pod tekstem, bo część z nich nie może być uznana za zniesławiające.

Żmudny proces
Śledczy pracują nad tą sprawą od kilku miesięcy.

- Postępowanie zostało objęte ściganiem z uwagi na konieczność ustalenia tożsamości tych osób - mówił nam w październiku ub.r. Krzysztof Sokół, zastępca prokuratora rejonowego w Lubartowie.

Zadaniem śledczych jest ustalenie autorów wpisów. Co dzieje się w sprawie obecnie?

- Czynności trwają. Ustaleni świadkowie zostali wezwani na przesłuchania. To osoby ustalone przez adresy IP, ale to nie przesądza jeszcze, że to te konkretne osoby dokonywały wpisów. Sytuacje mogą być bardzo różne. Kwestia uzyskania danych od operatorów była żmudnym procesem, szczególnie biorąc pod uwagę liczbę wpisów. Tych adresów IP do ustalenia było kilkadziesiąt - mówi Krzysztof Maryńczak, prokurator rejonowy w Lubartowie.

Oskarżenie prywatne czy publiczne?

Gdy prokuratura ustali, kto wypisywał obraźliwe komentarze, autorzy zawiadomieni dowiedzą się, wobec kogo kierować sprawę do sądu. Oskarżanie o zniesławienie ma charakter prywatno-skargowy, co oznacza, że trzeba samemu kierować do sądu akt oskarżenia, już bez udziału prokuratury. Ta jednak ma uprawnienia, aby w każdej sprawie ścigać podejrzanego z oskarżenia publicznego. Które rozwiązanie wybierze lubartowska prokuratura?

- Zostanie podjęta decyzja, czy istnieje interes społeczny w tym, aby ewentualnie wnieść akt oskarżenia przeciwko tym osobom w trybie publiczno-skargowym czy też zostanie to pozostawione ewentualnie inicjatywie pokrzywdzonego - wyjaśniał kilka miesięcy temu prokurator Krzysztof Sokół.

Stanowisko Zarządu Powiatu

Jesienią do sprawy internetowych komentarzy oficjalnie odnosili się członkowie Zarządu Powiatu. I to w formie

stanowiska „w sprawie rozpowszechniania nieprawdziwych informacji w przestrzeni publicznej”, podjętym w formie uchwały przez czterech z pięciu członków Zarządu.

W dokumencie zarzucili internautom oskarżanie osób sprawujących funkcje publiczne w powiecie o popełnienie przestępstw, nepotyzm czy korupcję bez żadnych dowodów.

Sformułowali też postulat skierowany do prokuratorów.

„Zarząd Powiatu w Lubartowie wzywa organy ścigania do podejmowania skutecznych działań prowadzących do postawienia osób rozpowszechniających w przestrzeni publicznej nieprawdziwe informacje przed sądem powszechnym” - brzmi treść stanowiska.

Pod dokumentem podpisało się czterech członków Zarządu: Jacek Pożarowski, Lucjan Mileszczyk, Ryszard Wójcik oraz Jan Zaworski. Nie ma tam podpisu starosty Tomasza Marzędy.

- Mnie wtedy na posiedzeniu nie było. Gdybym był, głosowałbym przeciw podjęciu takiego stanowiska. Nie dlatego, że nie zgadzam się z kolegami. Jestem jednak przeciw podejmowaniu stanowisk w sprawach, które wykraczają poza kompetencje zadań własnych powiatu - przyznał starosta.

Dominik Smażała

Po pijaku i narkotykach. 38-latek stanie przed sądem



Kierujący fordem zatrzymał się w miejscu, w którym de facto nie mógł. Ale on zlekceważył obowiązujący tam zakaz zatrzymywania się i postoju

Z ulicy trafił prosto do policyjnego aresztu.

Mowa o mieszkańcu gminy Chodel, którego zatrzymali w ostatnią sobotę stycznia policjanci w Opolu Lubelskim. Kierujący fordem, zatrzymał się na ulicy Ogrodowej w miejscu, w którym de facto nie mógł. Ale on zlekceważył obowiązujący tam zakaz zatrzymywania się i postoju.

Zachowaniem kierującego zainteresował się policyjny patrol. Mundurowi postanowili sprawdzić, dlaczego samochód zatrzymał się w niedozwolonym miejscu.

- Od 38-latka z gminy Chodel było czuć woń alkoholu. Ponadto w samochodzie wyczuwalny był zapach narkotyków - informuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Alkomat wykazał w wydychanym przez kierującego fordem powietrzu ponad promil alkoholu.

- Badanie testerem na zawartość środków odurzających również potwierdziło obecność narkotyków w organizmie mężczyzny, a dodatkowo w samochodzie znaleźliśmy należące do niego narkotyki - dodaje.

Pijany 38-latek trafił do policyjnego aresztu. Gdy wytrzeźwiał, usłyszał zarzut kierowania samochodem w stanie nietrzeźwości oraz posiadania środków odurzających, do których się przyznał.

Mieszkańcowi gminy Chodel grozi teraz do trzech lat więzienia.

ACH

Powiat puławski ma nowego członka zarządu

A został nim pochodzący z Kazimierza Dolnego Mariusz Wicik, radny powiatowy z ramienia Prawa i Sprawiedliwości.

Wicik jest z zawodu geodetą i prowadzi własną firmę. Jako radny jest przewodniczącym Komisji Infrastruktury, Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Podczas ostatniej sesji Rady Powiatu, na wniosek starosty puławskiego, Danuty Smaży, Mariusz Wicik znalazł się w szeregach zarządu powiatu. Jak przyznał nam w rozmowie radny, nie spodziewał się takiego obrotu spraw.

- Nie ukrywam, że bardzo się cieszę, że pani starosta zdecydowała się zaproponować moją osobę jako wsparcie merytoryczne dla zarządu powiatowego. Jako geodeta z dużym doświadczeniem pracy będę wspierał zarząd. To dla mnie wielkie wyróżnienie i zobowiązanie. - tłumaczy „Wspólnocie” Mariusz Wicik.

Dominik Kęsik

Prezydent Puław podpisał ważne umowy. Ich wartość to ponad 8 mln zł



Podpisanie umów na budowę drogi, kanalizacji i parkingu

Puławy: Prezydent Puław Paweł Maj podpisał umowy na realizację inwestycji za 8,1 mln zł. Miasto dostało na nie prawie 7,7 mln zł. (95 procent) dofinansowania.

- Przed nami tak długo oczekiwane inwestycje. Umowy z wykonawcami już podpisane - napisał prezydent Paweł Maj.

Pierwsza umowa dotyczy remontu parkingu w puławskiej Marinie przez firmę STRABAG

Sp. z o.o. za ponad 3,8 mln zł. Termin: do 31 grudnia b.r.

Kanalizację sanitarną w ul. Piasecznica zrobi firma WOD-GAZ T. I B. Sekita Spółka Jawna za 353,6 tys. zł. Termin: do 23 czerwca b.r.

Drogę, która łączy ul. Dęblińską z ulicą Zarzeczce, wybuduje Przedsiębiorstwo Robót Drogowych Puławy Sp. z o.o. Wartość inwestycji to ponad 4,6 mln zł. Termin wykonania: do 31 stycznia 2025 r.

Dominika Polonis

PRZYCHODNIA

PKK – PUŁAWSKIE
CENTRUM KARDIOLOGICZNE
PRZYCHODNIA SPECJALISTYCZNA
24-100 PUŁAWY,
UL. GOŚCIŃCZYK 57 D,
TEL. **(81) 888 14 89**
LUB
690 997 070

PORADNIA KARDIOLOGICZNA:
DIAGNOSTYKA I LECZENIE CHOROBY SERCA
I UKŁADU KRAŻENIA

PRACOWNIA
ECHOKARDIOGRAFII
(ECHO SERCA PUŁAWY)

PRACOWNIA PRÓB
WYSIŁKOWYCH
(PRÓBA WYSIŁKOWA, PUŁAWY)

PRACOWNIA HOLTERA
(HOLTER EKG I HOLTER CIŚNIENIA, PUŁAWY)

Działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”

Związkowcy z Azotów: Zagrożonych kilkaset miejsc pracy! Grupa Azoty: Zarząd analizuje sytuację

Pracownicy z OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. biją na alarm, że zakładom grozi zguba. - Jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - ostrzegają związkowcy. Zarząd Grupy Azoty zapewnia, że decyzje podejmuje „w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe”.

Przedstawiciele Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. na swojej stronie internetowej opublikowali pod koniec stycznia swoisty apel, skierowany bezpośrednio do Jacka Bartmińskiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Azotom grozi zguba?

Związkowcy w tym krótkim wystąpieniu nie przebiegają w słowach. Wskazują wprost, że według nich sytuacja puławskiego chemicznego giganta jest tragiczna.

„W ostatnich latach, pomimo napomnień ze strony NSZZ Solidarność, realizowano plan osłabienia Grupy Azoty Puławy



Sławomir Kamiński,
wiceprzewodniczący NSZZ „Solidarność” w GAP
Oczekujemy wstrzymania decyzji dotyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej i ponownego uruchomienia dwóch instalacji

S.A.” - piszą autorzy dokumentu i dodają, że inwestowanie wbrew zdrowemu rozsądkowi oraz kalkulacji ekonomicznej „przyniesie nam wszystkim zgubę”.

- Chodzi o to, że budowano pozycję innych spółek z Grupy Azoty kosztem przedsiębiorstwa w Puławach. Handel w grupie był oparty o wzmocnienie innych lokalizacji z Grupy Azoty. Do tego ułatwiano prywatnym inwestorom importowanie nawozów rosyjskich oraz osłabiano pozycję naszego dystrybutora nawozów, czyli Agrochem. Ostrzegaliśmy też, że budowa PDH w Policach (instalacja odwodornienia propanu do propylenu - przyp. red.) może pogрузić całą Grupę, co de facto stało się prawdą - wyjaśnia Sławomir Kamiński, wiceprzewodniczący OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A.

Związkowcy piszą o małpie z brzytwą

To tylko jeden z zarzutów wobec władz chemicznego gi-

ganta, do którego należą puławskie zakłady.

„W ostatnich tygodniach mamy do czynienia z totalnym demolowaniem naszego przedsiębiorstwa przez Grupę Azoty” - grmią związkowcy, a działanie władz spółki określają „tańcem pijanej małpy z brzytwą”.

- W tej chwili próbuje się podejmować decyzje o wygaszeniu dwóch instalacji produkcji melaminy i kaprolaktamu. Dodatkowo pojawiają się informacje, że w formie spółek zewnętrznych będą wydzielane kolejne obszary przedsiębiorstwa, czyli na przykład księgowość i straż przemysłowa. To bardzo niepokojące wiadomości. Wpłynęłoby to negatywnie na funkcjonowanie przedsiębiorstwa, poza tym obniża to prestiż spółki - podkreśla Sławomir Kamiński.

Na koniec apelu przedstawiciele OM NSZZ Solidarność w Grupie Azoty Puławy S.A. zaprosili sekretarza stanu z Ministerstwa Aktywów na jak najszybsze spotkanie.

- Przede wszystkim oczekujemy wstrzymania decyzji do-

tyczących wydzielenia z przedsiębiorstwa księgowości i straży przemysłowej. Oczekujemy ponownego uruchomienia dwóch wspomnianych instalacji. Demolacja puławskich Azotów ma zostać zakończona, bo jeśli to się nie skończy, to zagrożonych będzie kilkaset miejsc pracy w naszej firmie - alarmuje Sławomir Kamiński.

Odpowiedź centrali

Z pytaniem o odniesienie się do zarzutów związkowców zwróciliśmy się do centrali Grupy Azoty.

Monika Darnoby,
rzeczniczka Grupy Azoty
Zarząd nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa

„Zarząd Grupy Azoty Puławy podejmuje decyzje dotyczące obciążenia poszczególnych instalacji zawsze w oparciu o obiektywne i aktualne uwarunkowania rynkowe. Zarząd analizuje

sytuację i reaguje na bieżąco, co potwierdza m.in. decyzja podjęta w tym tygodniu o wznowieniu produkcji melaminy na instalacji Melamina III” - odpowiedziała drogą mailową Monika Darnoby, rzeczniczka Departamentu Korporacyjnego Komunikacji i Marketingu Grupy Azoty S.A.

„Zarząd Grupy Azoty Puławy nie prowadzi działań ani nie podejmował decyzji zmierzających do wyprowadzenia komórek organizacyjnych ze struktury przedsiębiorstwa” - dodała przedstawicielka Grupy Azoty.

Będą zmiany na stołkach?

Nowy Rząd RP rusza ze zmianami w największych spółkach w Polsce kontrolowanych przez Skarb Państwa. Do zmian w Radzie Nadzorczej spółki Enea, większościowego udziałowca LW Bogdanka S.A. doszło już pod koniec stycznia. Wkrótce zapadną decyzje w sprawie Zakładów Azotowych „Puławy” S.A.

Co z Azotami? Na 14 lutego zaplanowano nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonariuszy Grupy Azoty. To największy kongres chemiczny w Polsce. W jego skład wchodzi Grupa Azoty Zakłady Azotowe „Puławy” S.A., specjalizująca się w produkcji nawozów chemicznych.

Dominik Smagała

Przyjechał na wycinkę do cudzego lasu, bo „w jego lesie nie ma... drzew”

Parczew: Właściciel lasu na gorącym uczynku złapał 58-latkę, który wycinał jego drzewo. Sprawca kradzieży oświadczył, że nie wiedział, do kogo należy las. A przyjechał tu na wycinkę, bo w jego lesie nie ma... drzew.

W środę, 31 stycznia policjanci zostali powiadomieni, że w miejscowości Puchowa Góra właściciel lasu złapał złodzieja wycinającego jego drzewo.

- Jak ustalili mundurowi, 58-latek ciągnikiem rolniczym przyjechał do lasu, ściął kilka drzew, a wycięte spakował na przyczepę. 58-latek przyznał się do wycinki, tłumacząc, że nie wiedział, do kogo należy las. Jak wyznał, przyjechał tu na wycinkę, gdyż w jego lesie nie ma... drzew - informuje sierżant sztabowy Anna Borowik z Komendy Powiatowej Policji w Parczewie.

Właściciel lasu ocenił szkodę na kwotę 500 zł.

Joanna Niecko

Zwłoki
w przydrożnym rowie. To 75-latek z gminy Serniki

Lubartów: W rowie przy jednej z dróg zostały znalezione zwłoki. To 75-latek z gminy Serniki.

W piątek, 2 lutego zostały znalezione zwłoki w jednej z miejscowości w powiecie lubartowskim.

- Policjanci otrzymali zgłoszenie od kobiety, która ujawniła leżącego w rowie bez oznak życia mężczyznę, którym był 75-latek z gm. Serniki. Policjanci wstępnie wykluczyli, aby do zgonu przyczyniły się osoby trzecie. Ciało mężczyzny przekazano rodzinie, która we własnym zakresie powiadomiła zakład pogrzebowy - informuje podkom. Kamil Karbowniczek z KWP w Lublinie.

Na miejscu interweniowała także załoga karetki pogotowia.

Joanna Niecko

49-latek zginął pod kołami hyundaia



Kobieta najechała leżącego na drodze mężczyznę w terenie zabudowanym, w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona

W piątek w nocy w wypadku w Chruślinie zginął 49-letni mieszkaniec gminy Józefów nad Wisłą.

Do tragedii doszło po godzinie 22, w terenie zabudowanym,

w miejscu, gdzie jezdnia była oświetlona.

- 32-latka z Lublina kierująca hyundaem na prostym odcinku drogi najechała na pieszego, który leżał na jezdni - podaje kom. Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Niestety 49-letni mężczyzna zmarł na miejscu. Kierująca samochodem była trzeźwa. Czy pieszy był trzeźwy, będzie wiadomo dopiero, jak do prokuratury dotrą wyniki badań krwi.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Bała się o swoje oszczędności, uwierzyła oszustom

Gmina Opole Lubelskie:
Jeden z rzekomych „konsultantów bankowych” zadzwonił do 46-latki mieszkającej na terenie gminy Opole Lubelskie.

„Zaniepokoiły go transfery pieniężne” na koncie kobiety. 46-latka dowiedziała się od niego, że ktoś wziął 25 tys. zł kredytu na jej dane i że postara się jej pomóc w odzyskaniu pieniędzy. Ale, żeby to zrobić, potrzebna była rozmowa - tym razem z pracownikiem technicznym. - Po chwili do 46-latki zadzwoniła kobieta podająca się za pracownika bezpieczeństwa banku. Oszustka oświadczyła, że wspólnie z Policją pracują nad

wstrzymaniem zaciągniętego kredytu, podając jednocześnie, że z 46-latką skontaktuje się policjant dowodzący akcją w sprawie oszustw bankowych - relacjonuje komisarz Sabina Piłat-Kozieł z KPP w Opolu Lubelskim.

Oszustom udało się namówić kobietę, żeby swoje oszczędności przelała na konto, które jej wskazali. Dzięki temu pieniądze miały być „bezpieczne”. Zgodnie z instrukcjami wykonała ekspresowe przelewy łącznie na prawie 50 tys. zł. Gdy jednak „pracownicy banku” chcieli namówić ją na kolejny przelew, mieszkanka gminy Opole Lubelskie zorientowała się, że została oszukana i zgłosiła sprawę policjantom.

AG

Stadko wielkanocnych zwierzątek jest już dość liczne

Taka babcia to prawdziwy skarb! Pani Ela robi czekoladowe baranki, żeby zebrać pieniądze na leczenie wnuka

POWIAT OPOLSKI:
Wyglądają jak żywe. A są tak słodkie, że aż trudno im się oprzeć. Mieszkanca Kowali w gminie Poniatowa z czekolady tworzy prawdziwe arcydzieła.

Panią Elżbietę Dziechciarz spotkaliśmy na grudniowym Jarmarku Bożonarodzeniowym w Poniatowej. Sprzedawała wówczas swoje praliny. A to, co zarobi, mówiła, że chce przeznaczyć na prezenty dla wnuków. W minionym tygodniu zadzwoniła do naszej redakcji. Zaprośiła nas do siebie, chciała pokazać efekty swojej pracy, której oddaje się od miesiąca.

Wszystko to dla wnuka

W jej domu przywitało nas okazałe stado baranków i kurek. Ale takich wielkanocnych, wykonanych z czekolady i z marcepanu. Gdy zaczęła o nich opowiadać, pojawiły się w jej oczach łzy...
- Zaraz się rozplaczę – mówi pani Ela, wyciągając z torebki telefon komórkowy. Wchodzi na fejsbuka i pokazuje nam zdjęcie



Pani Ela wielkanocne baranki i jajeczki produkuje od trzech lat. Ale w tym roku cały dochód ze sprzedaży przeznaczyć chce na rehabilitację swojego wnuczka Huberta

czteroletniego wnuka Huberta. U chłopca wykryty został autyzm, gdy miał dwa lata. W styczniu br. Fundacja Się Pomaga uruchomiła zbiórkę pieniędzy na turnus rehabilitacyjny, leczenie i rehabilitację chłopca.
- Wnuczek ma zdiagnozowane spektrum autyzmu

i oprócz tego wszystkiego ma jeszcze problemy kardiologiczne. Ostatnio zemdlął w przedszkolu – opowiada łamiącym się głosem babcia, która wie, że autyzmu się nie wyleczy, ale sama szuka sposobu, jak pomóc wnuczkowi w dalszym rozwoju i rehabilitacji.



GDZIE MOŻNA KUPIĆ WIELKANOCNE BARANKI Z CZEKOLADY?
- Bezpośrednio u pani Eli – Kowala Pierwsza 71 A, tel. 669 264 172
- Na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim – na przełomie lutego i marca

A ta jest bardzo kosztowna. Tylko za jeden turnus rehabilitacyjny rodzice Huberta muszą zapłacić 11 tys. zł. Do tego dochodzą ciągłe wizyty prywatne u kolejnych lekarzy. A to są kolejne wydatki.
- Najgorsze jest to, że nie stać mnie, aby wyjąć 50 tys. i dać dziecku na rehabilitację. To jest największy ból, że człowiek całe życie pracuje... – mówi pani Ela. Ale ona sama nie załamuje się. Wzięła się w garść i postanowiła, że będzie produkować i sprzedawać czekoladowe baranki i kurki, które można włożyć do koszyczka wielkanocnego ze święconką. Bo na robieniu czekoladowych arcydzieł zna się jak nikt.
- Bardzo mi zależy, żeby sprzedać jak najwięcej i wes-

przeć rehabilitację wnuka – mówi mieszkanka Kowali Pierwszej, która sama utrzymuje się z emerytury.

Czekoladowe baranki, marcepanowe kurki

A stadko wielkanocnych zwierzątek, jakie wykonała już pani Ela, jest dość liczne. Tworzy go 200 marcepanowych figurek kurek i 300 baranków, wśród których zawieruszyła się niejedna owieczka. Przed świętami dołączyć mają do nich jeszcze jajeczki.
- Wszystkie baranki robione są z czekolady i domowych przetworów, suszonych malin, prażonego kokosu i sezamu, dekorowane złotem jadalnym i dzwoneczkiem. A kurki wykonuję z przygotowanego marcepanu i dekoruję je uszonymi polnymi bratkami, które też śmiało można jeść, bo są jadalne – zapewnia.
Każda figurka odlewana jest z czekolady w specjalnej formie. Gdy wystygnie, jest zdobiona. A na koniec zawijana w torebkę foliową, do której dołączony jest świąteczny wierszyk i życzenia. Za pakowanie odpowiada już mąż, pan Tadeusz.

Czekoladowe zwierzątka kupić można już bezpośrednio u pani Eli, a przed świętami dostępne będą na targach w Poniatowej i Opolu Lubelskim. Ceny są różne, w zależności od wielkości – od 5 do 20 zł.

Słodka pasja

Pani Ela robieniem słodkości zajmuje się zimą. Traktuje to jako pasję i dobrą zabawę. A nauczyła się tego przed laty za granicą, gdy musiała do Niemiec wyjeżdżać za chlebem. Pracowała wówczas w restauracji i tam nauczyła się przygotowywania przeróżnych słodkości.
Praliny, które wychodzą spod rąk mieszkanki Kowali, są nietuzinkowe, bo domowej roboty, z domowych produktów. Wyglądem i smakiem niczym nie ustępują tym kupionym w sklepie. Sami się o tym przekonaliśmy. Są po prostu przepyszne. Pani Ela robi je z domowej masy krówkowej, czyli mleka, masła, cukru i kakao oraz suszonych owoców. Tworzy własne smaki na bazie tego, co ma w ogrodzie – wiśni, malin, śliwek, orzechów.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Rodzík publikuje zdjęcie, jak wspiera parafię, proboszcz nie wytrzymał

POWIAT OPOLSKI:
Parafia pw. Świętego Wawrzyńca w Karczmiskach otrzymała ponad milion złotych na prace remontowe w kościele. Dzięki powiatowi, a nie gminie.

Były starosta opolski, Zenon Rodzik, o którym coraz głośniejszy mówi się, że ma startować na wójta w swojej rodzinnej gminie, zrobił się przed wyborami bardzo

aktywny w mediach społecznościowych. Jak nigdy dotąd.

Pokazał, jak głosował

To, co na Facebooku ostatnimi czasami napisał, spotkało się z reakcją samego proboszcza z Karczmisk. A poszło o post opatrzone zdjęciem zrobionym na ostatniej sesji Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, podczas której podjęta została uchwała o udzieleniu dotacji na prace remontowe w kościele w Karczmiskach.

Rodzík nie omieszczał poinformować, że głosował wspólnie z innym radnym z Karczmisk, Tadeuszem Błachnio, za podjęciem tej uchwały. Podkreśla również, że uchwała zapewnia udział własny w projekcie, o co oni też zabiegali. „Popieranie w głosowaniach inwestycji na naszym terenie nie jest niczym niezwykłym, ale przekazuję te informacje wobec rozpowszechnianych na terenie Karczmisk nieprawdziwych informacji o rzekomej naszej nieprzychylności. Warto: „Prawdę mó-

wić! Prawdą się kierować! Prawdy żądać! Prawdy dochodzić!” – kończy Zenon Rodzik, sekretarz gminy Karczmiska, swój post.

Pomógł powiat, a nie gmina

Prawda jest taka, że pomoc w pozyskaniu dotacji parafia w Karczmiskach otrzymała od władz powiatu opolskiego, a nie od władz gminy Karczmiska. I to powiat złożył wniosek o dofinansowanie Rządowego Programu Odbudowy Zabytków. A gmina Karczmiska była jedyną gminą w powiecie opolskim, która wniosku dla parafii nie złożyła.
Ksiądz Jarosław Waś, proboszcz parafii, z którym rozmawialiśmy, przyznaje, że ze strony gminy ani wójt, ani też sekretarz nie oferował pomocy w pozyskaniu środków na remont świątyni, a on sam do nich też nie chodził i o pomoc nie prosił. Pomoc przyszła

z innej strony. Zaoferowały ją władze powiatu i przewodniczący Rady Gminy Karczmiska. Finał był taki, że we wrześniu ubr. w Opolu Lubelskim proboszcz Waś, wspólnie z proboszczami z Józefowa nad Wisłą, Chodla i Opolu Lubelskiego, odebrali promesy z rąk posła Sławomira Skwarka (PiS) na renowację zabytkowych świątyń. W przypadku parafii w Karczmiskach opiewała ona na prawie 1,2 mln zł.

Proboszcz odpalił sekretarzowi

W mediach społecznościowych aktywny jest też proboszcz parafii w Karczmiskach, który nie omieszczał skomentować postu sekretarza gminy. Podjęta przez Radę Powiatu uchwała ucieszyła duchownego, ale postanowił przypomnieć, kim są prawdziwi ojcowie sukcesu, którzy stoją za pozyskaniem dofinansowania dla parafii.
Ksiądz Waś podziękował z imienia i nazwiska posłowi Sławomirowi Skwarkowi, staro-

ście Dariuszowi Piotrowskiemu, burmistrzowi Opola Lubelskiego Sławomirowi Plisowi oraz przewodniczącemu Rady Gminy Karczmiska, Jackowi Nowackowi.
- „(...) byli inicjatorami i ojcami dzieła, które jako parafia podjęliśmy. Niech Bóg wynagrodzi każde zaangażowanie na każdym etapie wniosku” – dziękował proboszcz.
A opublikowane zdjęcie Zenona Rodzika i Tadeusza Błachnio na tle tablicy do głosowania skwitował krótko.
- By jednak prawda zwyciężyła, potrzeba, aby na zdjęciu znaleźli się również prawdziwi ojcowie sukcesu – zakończył swój post ks. Waś.
Zenon Rodzik nie pozostał dłużny.
„Co do ojców sukcesu, to ww Panowie wręczyli na razie papierowy kartonik, a faktyczne pieniądze musi znaleźć obecny Rząd i przyszłe władze Powiatu Opolskiego i znajdą napewno!!! – (oryginalna pisownia) – odpisał sekretarz gminy Karczmiska.

Agnieszka Ciekot - Hunek



Sołtys Lubelszczyzny zostanie burmistrzem Łukowa

Gwiazda internetu zostanie burmistrzem Łukowa... na jeden dzień. - Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - mówi Kamil Dąbrowski.

Burmistrz Łukowa, tak jak było to w poprzednich latach, na licytację podczas finału Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy w Łukowie postanowił „wystawić” jeden dzień na stanowisku wójtka miasta. Licytacja, jak co roku, cieszyła się dużym zainteresowaniem.

Sołtys awansuje na burmistrza. Osobą, która wygrała jeden dzień na stanowisku burmistrza, został... słynny Sołtys Lubelszczyzny, czyli Kamil Dąbrowski, pochodzący z Gołaszyna influencer i gwiazda internetu. Sołtys Lubelszczyzny ma prawie 600 tysięcy na TikToku i niecałe 200 tysięcy obserwujących na Instagramie. Kamil jest znany w całej Polsce ze swojego poczucia humoru.

Sołtys Lubelszczyzny, który jednocześnie prowadził finał WOŚP w Łukowie, wygrał licytację, proponując 1,3 tys. zł. Nikt nie zdołał przebić tej kwoty.



Podczas WOŚP w Łukowie Sołtys Lubelszczyzny wspomagał Rafała Sierociuka w prowadzeniu finału (fot. Janusz Kryczka)

Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta lepiej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie

- Podczas jednej z licytacji wpadłem na pomysł, że można upiec dwie pieczenie na jednym ogniu - mówi Kamil Dąbrowski. - Pomóc Wielkiej Orkiestrze, a także na jeden dzień poczuć się jak burmistrz naszego miasta i nakręcić materiał na mój kanał z tego dnia. Dzięki temu większa liczba osób będzie mogła dowiedzieć się, jak od kulis wygląda praca burmistrza miasta. Awansuję z sołtysa na burmistrza, ale tylko na jeden dzień, z przymrużeniem oka, bo sprawy miasta le-

piej zostawić burmistrzowi i radnym, którzy się na tym znają, a ja wrócę do rozbawiania ludzi w Internecie - dodaje.

Piotr Płudowski, burmistrz Łukowa, pozytywnie odniósł się do tej nietypowej inicjatywy.

- To dobra wiadomość, bo Sołtys Lubelszczyzny to bardzo pozytywna osoba, która słynie w Internecie ze swoistego poczucia humoru. Ma ogromny dystans do siebie. To też trzeba traktować w kategoriach dobrej zabawy, ale takiej dobrej pomo-

cy, w której w tle jest pomaganie. Tak też było w tym przypadku - komentuje burmistrz Płudowski.

Termin, w którym Sołtys Lubelszczyzny obejmie funkcję burmistrza, ma być jeszcze ustalony.

Kim jest sołtys Lubelszczyzny?

Sołtys Lubelszczyzny to pseudonim Kamila Dąbrowskiego, urodzonego w Gołaszynie w powiecie łukowskim.

- Pomysł zrodził się trzy lata temu, podczas pandemii. Byłem wówczas zamknięty w domu na dwa tygodnie i wtedy wymyśliłem sobie taką postać. Postać ojca z Lubelszczyzny, który przyjeżdża do syna, studenta w Warszawie. On się dziwi, że np. nie ma kosza pod zlewem, ścierka nie jest na jakimś specjalnym uchwycie. To zażarło i pomyślałem, że trzeba kontynuować ten kontent i tak go rozwinąłem do takich zasięgów - mówi Kamil Dąbrowski.

Sam Kamil Dąbrowski opowiada o tym pomysle: „W humorystyczny sposób pokazuje typowe zachowania Polaków”. To świeże podejście do tworzenia treści, które zdobyło szerokie zainteresowanie widzów i pozwoliło Sołtysowi Lubelszczyzny rozwinąć swoje dzieło do znacznych zasięgów.

Patryk Pytlak

W markecie rozszczelniła się instalacja chłodnicza. Poszkodowane dwie osoby

OPOLE LUBELSKIE:
To pracownice sklepu. Nie wymagały jednak hospitalizacji.

Do zdarzenia doszło w czwartek około godziny 17 w markecie Dino przy ulicy Lubelskiej w Opolu Lubelskim.

Akcja strażaków trwała ponad godzinę. Brały w niej udział cztery zastępy. Strażacy wyznaczyli strefę niebezpieczną, sprawdzili też, czy w pomieszczeniach są obecne niebezpieczne dla życia i zdrowia ludzkiego gazy.

- Nasze mierniki nie wykazały zagrożenia. Prawdopodobnie doszło do awarii instalacji chłodniczej, w wyniku czego czynnik chłodzący uleciał na zewnątrz

- informuje Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim.

Czynnik chłodzący, o którym mowa, to tetrafluoroetan, substancja znajdująca się w instalacji chłodniczej. Dwie pracownice sklepu miały z nią kontakt, w efekcie czego źle się poczuły.

- Dwie osoby zostały lekko poszkodowane, uskarżały się na dolegliwości ze strony górnych dróg oddechowych, wystąpiły u nich nudności i wymioty - dodaje.

Nie wymagały jednak hospitalizacji. Nikt z klientów nie został poszkodowany. W momencie, gdy doszło do zdarzenia, sklep był pusty.

Agnieszka Ciekot - Hunek

„Pracownik banku” ogołocił konto

Blisko 35 tys. zł straciła 52-lata po kontakcie z rzekomym pracownikiem banku. Poinformował o próbie włamania na jej konto i polecił zainstalowanie aplikacji.

W czwartek (1 lutego) do policjantów zgłosiła się 52-letnia mieszkanka powiatu łęczyńskiego.

- Z jej relacji wynikało, że odebrała telefon od mężczyzny podającego się za pracownika banku. Chciał zweryfikować informację dotyczącą wniosku o kredyt, jaki miała złożyć. Kobieta zdziwiona była tą sytuacją, ponieważ nie składała żadnego wniosku. Wówczas poinformował ją o próbie włamania na jej konto bankowe - infor-

muje aspirant sztabowy Magdalena Krasna z KPP w Łęcznej. - Podczas rozmowy nakłonił ją do zainstalowania na telefonie aplikacji Zoom. Za pośrednictwem czatu na tej platformie kobieta wykonywała polecenia swojego rozmówcy.

Kobieta miała podać kwotę posiadanych środków na koncie oraz dokonać przelewu wewnętrznego na swoje dane. Zalogowała się do bankowości elektronicznej i postępowala zgodnie z przekazywanymi instrukcjami. Następnie otrzymała link, w który weszła. Po chwili zobaczyła, że z jej konta zniknęło blisko 35 tysięcy złotych.

Joanna Niecko

Stanisław Żmijan nowym szefem lubelskiego oddziału KOWR

Koalicja rządząca bierze agencje rolne. Dyrektorem lubelskiego oddziału Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim, Stanisław Żmijan. Jego zastępcą został Daniel Słowik z PSL.

KOWR to instytucja utworzona w 2017 r. przez Prawo i Sprawiedliwość po połączeniu Agencji Nieruchomości Rolnych i Agencji Rynku Rolnego.

10 stycznia dyrektorem generalnym Krajowego Ośrodka Wsparcia Rolnictwa został polityk Polskiego Stronnictwa Ludowego, Henryk Smolarz z gminy Niemce, który rozkręcił karuzelę kadrową w oddziałach regionalnych.



Dyrektor generalny KOWR Henryk Smolarz (w środku) wręczył w ubiegłą środę nominację dla dyrektora oddziału lubelskiego Stanisława Żmijana (z prawej) i jego zastępcy Daniela Słowika

Chcieli spytać o zgodę sejmik

Już 19 stycznia dyrektor generalny KOWR wysłał do przewodniczącego sejmiku województwa lubelskiego wniosek o wyrażenie zgody na zwolnienie z pracy Marka Wojciechowskiego, pełniącego obowiązki dyrektora

lubelskiego oddziału KOWR, jednocześnie radnego wojewódzkiego Prawa i Sprawiedliwości.

„Powodem rozwiązania stosunku pracy z radnym poprzez odwołanie ze stanowiska jest konieczność doboru kadru kierowniczej w celu usprawnienia działania instytucji” - uzasadniał Hen-

ryk Smolarz, który dodał, że „zamiar rozwiązania stosunku pracy nie ma żadnego związku z wykonywaniem mandatu radnego przez Pana Marka Wojciechowskiego” (cytaty za Jawnym Lublinem).

Jednak przewodniczący sejmiku nie wprowadził podjęcia uchwały w sprawie zwolnie-

nia Marka Wojciechowskiego do porządku obrad sesji, która odbyła się w piątek, 26 stycznia. Wprowadzenia takiego punktu do porządku obrad chciał radny PSL, Grzegorz Kapusta, ale ten wniosek głosami radnych PiS został odrzucony.

Jest też miejsce dla Lewicy

Jak się dowiedzieliśmy, w tej sytuacji Henryk Smolarz uznał, że wypełnił wszystkie formalności, ale uniemożliwiono mu uzyskania zgody sejmiku, dlatego odwołał Marka Wojciechowskiego ze stanowiska, mimo braku stanowiska tego organu samorządu.

Jego miejsce w ubiegłą środę zajął Stanisław Żmijan z Międzyrzecza Podlaskiego, przewodniczący Platformy Obywatelskiej w województwie lubelskim.

Na zastępcę dyrektora lubelskiego oddziału KOWR powołano Daniela Słowika, mieszkańca powiatu łęczyńskiego, do tej pory dyrektora biura zarządu wojewódzkiego PSL.

W najbliższym czasie zostanie powołany drugi zastępca - to stanowisko ma przypaść Lewicy.

Odwołany dyrektor chce iść do sądu

Z kolei Marek Wojciechowski zapowiedział w rozmowie z Jawnym Lublinem, że sprawę jego odwołania bez zgody sejmiku skieruje do sądu. Tymczasem lubelskie media przypominają, że za PiS zwalnianie ludzi bez zgody rad było normą.

Kamil Kulig
REG

Rodzice uczniów kontra właściciele działki pod szkołą

POWIAT PUŁAWSKI: Ponad 100 osób wzięło udział w proteście pod posesją rodziny G. przy ul. Krasieńskiego w Puławach. Domagali się, aby uczniowie ze Szkoły Podstawowej nr 4 im. Mikołaja Kopernika mogli korzystać z Orlika poza godzinami szkolnymi.



Na proteście przy ul. Krasieńskiego zjawili się blisko 100 osób niezadowolonych z tego, że dzieci nie mogą korzystać z boiska po lekcjach



Sylwia Mrowiec, mieszkanka Włostowic
Nie odpuszczamy dlatego, że chcemy, aby nasze dzieci miały prawo do korzystania z boiska. W tym momencie tego prawa nie mają, co jest sprzeczne z zasadami funkcjonowania Orlika, który miał służyć społeczności lokalnej. Jest to jedyny obiekt w Puławach, który nie może być wykorzystywany. Chcielibyśmy normalnego i otwartego dialogu bez sądów czy prawników.

Anna Szczepańska-Świszcz, organizator protestu
Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję

Małżeństwu, którego działka znajduje się blisko szkoły, przeszkadzał hałas dobiegający z boiska. Państwo G. zdecydowali się założyć sprawę w sądzie. Wygrali. Skutkiem tego był zakaz korzystania z „Orlika” po godzinach lekcyjnych. Z boiska można było korzystać jedynie podczas zajęć WF-u oraz podczas zawodów sportowych, gdy brała w nich udział drużyna z SP nr 4.

Władze miasta postawiły ekrany akustyczne mające 64 metry długości i 4 metry wysokości, które kosztowały 240 tys. zł. Po ich zamontowaniu dzieci i zawodnicy wrócili na boisko po godzinach lekcyjnych, ale nie na długo. Państwo G. skierowali kolejną sprawę do sądu, w którym zażądali 15 tys. zł grzywny za korzystanie z boiska wbrew zakazowi. Sąd w Puławach oddalił wniosek, ale sąd w Lublinie przyznał im rację. Sąd nałożył na miasto karę w wysokości 5000 zł.

Paweł Maj, prezydent Puław, zapowiedział, że grzywny nie zapłaci, a odsiedzi ją w areszcie.

„Uwolnić Orlik”

W Puławach w ubiegłym tygodniu odbył się protest przy ul. Krasieńskiego blisko domu rodziny G. Pojawili się rodzice z dziećmi. Organizatorem spotkania była Anna Szczepańska-Świszcz.

- To wstyd. My jako mieszkańcy Włostowic jesteśmy bardzo niezadowoleni z tego, że takie rzeczy się dzieją. Od kilku lat nie można normalnie korzystać z boiska. Gdzie dzieciaki mają się spotykać? Tak naprawdę nie mają miejsca dla siebie. Dzięki dwójce ludzi całe osiedle jest sparaliżowane. Liczę na to, że zaczniemy wywierać na to małżeństwo presję. Niech oni poczną się tak, jak my w tej sytuacji, kiedy wysyłają pozew za pozwem przeciwko miastu czy mieszkańcom osiedla. Szczegółowo mówiąc, nie spodziewałam się, że przybędzie tu tak dużo osób. To przeszło moje najśmielsze oczekiwania - mówi „Wspólnocie” organizatorka protestu.

„Nie zapłacę pieniędzy”

Kilka minut po rozpoczęciu protestu pojawiło się małżeństwo G., które przyniosło i zamontowało baner z napisem „Witamy na wiecu wyborczym Pawła Maja”. Para nie odpowiadała na pytania dziennikarzy i po chwili udała się do swojego mieszkania. Uczestnicy skandowali hasło „Uwolnić Orlik”. Szczepańska-Świszcz odczytała list otwarty do G., wiele osób podpisało się pod nim.

- Dziękuję państwu, że przyszliście tu w obronie swoich dzieci. Utwierdza mnie to w przekonaniu o słuszności mojej decyzji, że muszę iść do aresztu. Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi



Paweł Maj, prezydent Puław
Ten wyrok jest niedopuszczalny. Jest to zbrodnia na Was i mieszkańcach Puław, których dzieci nie mogą się rozwijać i ćwiczyć. Gdzie one mają ćwiczyć, jak nie na boisku dla nich przeznaczonych. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi

zł, które też zostały podane do sądu. To jest kuriozum. Tej kary jako prezydent nie zapłacę, dlatego, że to byłoby zwycięstwo zła nad dobrem. Pójdę do aresztu i zrobię to dla naszych dzieci. Jeżeli my nie zawalczymy o nasze dzieci, to kto to zrobi - tłumaczył podczas protestu wóldarz miasta, Paweł Maj.

Rodzina G.: Każdy ma prawo do chwili ciszy

Po kilkunastu minutach na ulicy ponownie pojawiło się małżeństwo G., które już teraz dyskutowało z prezydentem

i mieszkańcami osiedla. - Każdy ma prawo do jakiegokolwiek chwili ciszy - mówił pan G. do protestujących.

- Nie zapłacę tych pieniędzy, bardzo dziękuję panu za więzienie, a dzieci dziękują za to, że nie mogą ćwiczyć - przyznał prezydent Maj panu G. Bernard Bojek, trener młodych piłkarzy, oznajmił, że na początku następnego tygodnia odbędzie się mecz obok posesji G.

- Liczę bardzo na dialog z państwem. My się z tego nie wycofamy, to jest granica, która prawie została przekroczona. Mogę zapewnić wszyst-

kich, że tu będziemy trenować - mówił trener.

Małżeństwo G. pod koniec protestu wypowiadali się o sytuacji dla stacji telewizyjnych i prasy. Tłumaczyło, że hałas pojawiał się od rana do późnego wieczoru, a ekran nie spełniał norm. Do sprawy zmobilizowali ich fachowcy, którzy przy wykonywaniu prac narzekali na warunki, w których muszą robić. Przyznali również, że jest to najłagodniejszy wyrok w Polsce i nie jest on skierowany przeciwko dzieciom.

Dominik Kęsik

Marzył o wysokich zyskach z inwestycji w akcje. Stracił ponad 100 tys. zł

Biała Podlaska: Ponad 100 tys. zł stracił 68-latek, który chciał zainwestować na giełdzie. Zachęcony wysokimi zyskami i rzekomym brakiem ryzyka postanowił wpłacić gotówkę.

Mężczyzna na portalu społecznościowym znalazł reklamę inwestycji w Baltic Pipe. Zawierała formularz kontaktowy. Wpisał tam dane.

- Nieznajoma, która skontaktowała się z 68-latkiem, opowiadała o dużych zyskach z rzekomej inwestycji, twierdziła, że nie ma tu żadnego ryzyka. Po pierwszej wpłacie, na którą zdecydował się mężczyzna, obsłużył „jego inwestycji” przejął inny konsultant. Poleciał mu założenie konta na platformie i zapewnił pomoc w obsłudze. W tym celu pokrzywdzony zainstalował na swoim laptopie program do zdalnej obsługi - informuje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla z policji w Białej Podlaskiej.

68-latek miał wybrać pakiet inwestycyjny Gold, gdzie minimalna kwota inwestycji wynosiła 70 tys. zł. Osiągnięty zysk miał być dwukrotnością tej kwoty w ciągu 15 dni. Potem mężczyzna usłyszał, że wypłatę zysku zablokowali hakerzy i potrzebne są kolejne wpłaty. Zaczął podejrzewać, że padł ofiarą oszustów. - Stracił ponad 100 tys. zł. Co gorsza - zainwestowane środki pochodziły również z zaciągniętych kredytów - dodaje nadkomisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla.

Joanna Niecko

Zaginiony 65-latek odnaleziony został martwy

Tragiczny finał piątkowych poszukiwań mieszkańca Poniatowej Kolonii. Jego ciało odnaleziono zostało na polu.

W piątek o zaginięciu 65-lata powiadomiła policję siostra mężczyzny. - Kobieta zgłosiła, że nie widziała brata od 27 stycznia. Mężczyzna mieszkał sam - relacjonuje kom. Sabina Piłat-Kozieł z Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

W piątek po południu rozpoczęły się poszukiwania zaginionego mieszkańca Poniatowej Kolonii. Brało w nich udział 41 strażaków i dziewięciu policjantów. Do akcji poszukiwawczej wykorzystany został również quad. Poszukiwania zostały zakończone po trzech godzinach. Niestety ich finał był tragiczny. - Mężczyzna został odnaleziony przez jednego z ratowników około dwóch kilometrów od miejsca zamieszkania, jednak odstąpiono od czynności ratowniczych ze względu na brak oznak życiowych - mówi mł.

kpt. Stanisław Kamela ze stanowiska kierownika komendanta powiatowego Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim. Na miejscu pojawił się prokurator i lekarz biegły sądowy. - Wstępnie stwierdzili, że przyczyną zgonu mogło być wychłodzenie organizmu. Wykluczili natomiast działania osób trzecich - mówi Piłat-Kozieł. Czy to było przyczyną zgonu 65-latka, będzie wiadomo po sekcji zwłok, której przeprowadzenie zleciła opolska prokuratura.

Agnieszka Ciekot - Hunek

Był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatimskich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II

Zygmunt Celiński w ogólnopolskiej encyklopedii. Obok Dudy i Kaczyńskiego

Biografia Zygmunta Celińskiego została uwieczniona w „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej”, gdzie znalazł się w gronie prezydentów, premierów oraz wybitnych profesorów.

Łukowski radny został uwzględniony w IX wydaniu „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej” opublikowanej przez British Publishing House.

Celem naszego wydawnictwa jest stworzenie renomowanego leksykonu o ludziach sukcesu oraz nowoczesnego serwisu społecznościowego, który będzie odpowiadał dzisiejszemu duchowi czasu. Każdego dnia współpracownicy wydawnictwa pracują nad tym, by wyszukać historie ludzi sukcesu, przeprowadzać z nimi osobiste wywiady i tym samym oddać czytelnikom do dyspozycji niezwykle wartościowy, wiarygodny leksykon biograficzny – informuje wydawnictwo.

Wspomnienia Zygmunta Celińskiego

Zapytany o umieszczenie swojej biografii w encyklopedii radny Celiński dzieli się, że decyzję podjął po starannym rozważeniu propozycji redaktor.

- Pani redaktor skontaktowała się ze mną telefonicznie, przedstawiła się i zapytała, czy wyrażam zgodę na umieszczenie mojej biografii w encyklopedii, opisując mnie jako rzemieślnika. Na początku nie podjąłem żadnej decyzji, lecz po pewnym czasie pani redaktor ponownie się ze mną skontaktowała, a tym razem zgodziłem się - relacjonuje Celiński.

- Podkreślała, że planowana biografia miała być wyjątkowa, a poszukiwani byli ludzie o wyjątkowych osiągnięciach. Następnie dostarczyłem wszystkie dostępne materiały, w tym nagrody, krzyże, m.in. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Złoty Krzyż Związku Piłsudczyków Rz. P. oraz medale, dyplomy i najwyższe odznaczenie w Rzemiosle Polskim „Szable Klińskiego”, z każdym dokumentem potwierdzonym datą i legitymacją. Oczekiwałem na

publikację i ostatecznie ją otrzymałem - opowiada.

W encyklopedii szczegółowo przedstawiono sylwetkę Zygmunta Celińskiego oraz jego zaangażowanie zarówno w samorząd, jak i rzemiosło na przestrzeni ostatnich lat. Wśród jego osiągnięć m.in. wymieniono autorstwo wniosków dotyczących nadania nazw ulicom imienia wybitnych postaci, takich jak Aleja Marii i Lecha Kaczyńskich oraz Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i rondy ks. Biskupa Ignacego Świrskiego.

Celiński podkreśla swoje uczestnictwo w ceremonii pogrzebu Ryszarda Kaczorowskiego, opisując spotkanie z panią prezydentową Karoliną Kaczorowską.

- Przedstawiłem się pani prezydentowej, że jestem radnym w mieście Łuków, a mąż Ryszard Kaczorowski jest honorowym obywatelem miasta Łuków. Podczas rozmowy poinformowałem p. prezydentową, że byłem wnioskodawcą nadania nazwy ulicy im. Aleja Ryszarda Kaczorowskiego i zaprosiłem na uroczyste otwarcie - relacjonuje z dumą Celiński.

Inicjator budowy pomnika Jana Pawła II

Dodatkowo radny Celiński wspomina swoją rolę jako pomysłodawcy budowy pomnika Jana Pawła II przy skrzyżowaniu ulic Piłsudskiego i Spółdzielczej.

- Po powrocie z mojej drugiej pielgrzymki zdecydowaliśmy się utworzyć komitet budowy pomnika Ojca Świętego Jana Pawła II. W skład tego komitetu weszli proboszczowie innych parafii oraz inni zaangażowani członkowie społeczności. Wybór lokalizacji pod pomnikiem był przedmiotem debat, chociaż istniały inne propozycje, ostatecznie zdecydowaliśmy się na obecne miejsce. Autor projektu i wykonawca pomnika to Andrzej Sośnierz. Początkowo planowaliśmy umieścić pomnik na płycie z granitu, którą zakupiłem i przewiozłem z Lublina. Jednakże, po przemyśleniach, doszliśmy do wniosku, że taka aranżacja wydałaby się sztuczna, dlatego postanowiliśmy umieścić pomnik na skale lub kamieniu. Po długich poszukiwaniach znalazłem odpowiadający kamień w miejscowości Wierzejki - opowiada Celiński.



W „Encyklopedii Osobowości Rzeczypospolitej Polskiej” opisano szczegółowo działalność Zygmunta Celińskiego (fot. Patryk Pytlak)

**Zygmunt Celiński - ur. 1 maja 1948 r.
w Nurzynie jest rzemieślnikiem,
przedsiębiorcą, właścicielem firmy „ElektroCel”
w Łukowie, samorządowcem i społecznikiem.**

Radny dodaje, że dobrze zna tę miejscowość, jednak nie mógł natrafić na odpowiedni kamień. Wszystkie, jakie widział wzdłuż drogi, okazały się zbyt małe pod pomnik Ojca Świętego.

- Kiedy przechodziłem, pan Wierzejski zapytał mnie, czego szukam. Odpowiedziałem, że poszukujemy dużego głazu lub kamienia. Pan Wierzejski poinformował mnie, że ma taki kamień na swoim polu, ale większość z nich została rozbita na mniejsze kawałki przez pracownika, który użył prochu. Jeden kamień okazał się nieugięty, choć próbowano go rozbijać wielokrotnie. Kamień ten, choć na pierwszy rzut oka nie wydawał się imponująco duży, wystawał 20 cm nad ziemią, przez co przez lata trzeba było go omijać. Zdziwienie budziło również to,

że nie uległ rozbiciu, co było widoczne po nawierconych otworach na wierzchu - opowiada dalej.

- Po powrocie do Łukowa podzieliłem się tą historią z innymi członkami komitetu, którzy postanowiliśmy go odkopać. Ks. proboszcz Janusz Onufrejuk, Władysław Karaś i ja wyposażyliśmy się w szpadle, załadowaliśmy je do samochodu i udaliśmy się do Wierzejek. Podczas odkopywania kamienia odkryliśmy, że na samym dole jest płaski, co idealnie nadawało się jako podstawa dla pomnika Jana Pawła II, jak to obecnie widać. Mimo że pojawiły się trudności z transportem, wynajęliśmy dźwig z innego miasta, ponieważ w Łukowie nie było odpowiednio dużych. Trasa transportu była wyzwaniem, zwłaszcza w Trzebiezowie, gdzie most nie wytrzymałby



Zygmunt Celiński podczas składania wieńca przy nowo wybudowanym pomniku Jana Pawła II (zdz. archiwalne)



Zygmunt Celiński wraz z prezydentową Karoliną Kaczorowską podczas obchodów nadania nazwy alei im. Ryszarda Kaczorowskiego (zdz. archiwalne)

ciężaru kamienia. Ostatecznie, jadąc okrężnie przez wieś Nurzyna, udało się dostarczyć kamień na miejsce. Pan Wierzejski był bardzo zadowolony, widząc, że kamień znalazł nowe zastosowanie, a szczególnie cieszył się, że nie uległ rozbiciu, będąc teraz fundamentem dla pomnika Ojca Świętego. Z dumą uczestniczył w uroczystości poświęcenia tego ważnego dzieła - opowiada radny Celiński.

Zainicjował sprowadzenie relikwii

Celiński wyraża też dumę z tego, że był inicjatorem sprowadzenia relikwii dzieci Fatim-

skich Świętych Hiacynty i Franciszka relikwii Św. Jana Pawła II do parafii NMP Matki Kościoła w Łukowie oraz ufundowania kapliczki pw. Matki Boskiej Fatimskiej w m. Nurzyna.

- Jestem ogromnie dumny, że znalazłem się w tej samej publikacji co premier Jarosław Kaczyński oraz obecna głowa państwa Andrzej Duda. Chciałbym podziękować mojej rodzinie, a w szczególności mojej żonie za to, że zawsze była i jest dla mnie wsparciem. I to dzięki niej jestem w tym miejscu, jakim jestem - podkreśla ze wzruszeniem Zygmunt Celiński.

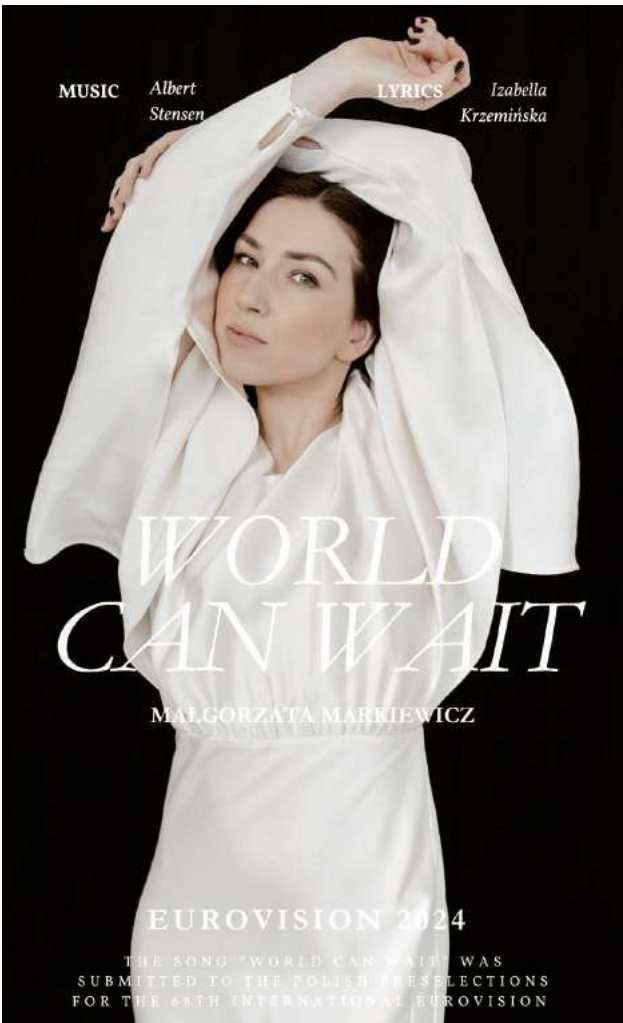
Patryk Pytlak
REG

Nasza Małgorzata Markiewicz i jej propozycja na Eurowizję!

Czy jesteśmy gotowi na zmianę i bardziej ambitną propozycję? Małgorzata Markiewicz wielokrotnie udowodniła, że jej interpretacje potrafią chwytać za serce.

Znamy ją z niezwykle wzruszającej wersji piosenki „List do matki”, którą w 1999 roku wygrała finał „Szansy na Sukces”. Kolejnym sukcesem był duet z Januszem Radkiem „Psalm dla Ciebie” promujący podwójnie diamentowy album „Psałterz Wrześniowy”, który w 2007 roku podbił serca słuchaczy oraz uzyskał miano przeboju wszech czasów. Został także nagrodzony statuetkami na festiwalach: w Opolu i w Sopocie.

Pierwszy singiel „Niebawale”, promujący autorski debiutancki album artystki „Bring the Light”, wydany w 2020 roku, otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Autorów ZAiKS i Polskiego Radia, a także uzyskał wysokie pozycje na listach przebojów w wielu rozgłośniach radiowych. Artystka w bieżącym roku zaplanowała swoim fanom wiele muzycznych niespodzianek.



Nowy rok zaczyna od propozycji na Eurowizję. Czy Małgorzata Markiewicz znów ma szanse na sukces?

„World Can Wait” to utwór, który jest lirycznym hymnem. Piosenka zachęca do zatrzymania się i odna-

Małgorzata Markiewicz urodziła się 6 kwietnia 1986 roku w Białej Podlaskiej. Pochodzi z Janowa Podlaskiego. Jest absolwentką Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia im. Józefa Elsnera w Warszawie oraz PSJ im. F. Chopina w Warszawie w klasie fletu jazzowego.

lezienia spokoju zarówno w sobie, jak i w relacji z drugim człowiekiem. Słowa piosenki podkreślają znaczenie międzyludzkiego obcowania - łączności, zrozumienia, współodczuwania. Mówią o sile, jaką daje „bycie razem”.

Pomysł zrodził się spontanicznie w styczniu ubiegłego roku podczas spotkania dwójga przyjaciół - Małgorzaty Markiewicz i Alberta Stensena, którzy wśród planów noworocznych postanowili uwzględnić wspólny projekt - stworzenie piosenki na Eurowizję 2024.

mp

Złóż życzenia bliskiej osobie na Walentynki!

Zapraszamy naszych Czytelników do umieszczenia pozdrowień, życzeń i miłosnych wyznań w naszym tygodniku! Już za tydzień, 13 lutego, ukaże się **walentynkowy dodatek**, w którym może znaleźć się Wasz wpis!

Co trzeba zrobić?

Na adres kontakt@24wspolnota.pl wyślij treść życzeń, swoje imię (lub też nazwisko) oraz imię (i nazwisko) osoby, której składasz życzenia. Dodaj informację, kim ta osoba dla Ciebie jest (mąż, żona, dziewczyna, chłopak, przyjaciel, przyjaciółka) oraz gdzie mieszka.

Tu także może znaleźć się **TWOJA REKLAMA!**

Zapraszamy sklepy, instytucje oraz wszystkich, którzy chcieliby umieścić banner reklamowy w dziale WALENTYNKOWYM 13 lutego b.r. (nr 7 tygodnika)!

Zapraszamy do kontaktu z działem marketingu Wydawnictwa Wspólnota: 691 648 641, kontakt@24wspolnota.pl

Witamy na świecie



Marek i Michał Hołownia, Kościeniewiczze
ur. 31 stycznia, g. 08:35 i 08:35, 2,8 kg, 51 i 52 cm
Rodzice: Dorota i Marcin Hołownia



Laura Prusak, Poisdów Kolonia
ur. 30 stycznia, g. 02:27, 3430 g, 55 cm
Rodzice: Taida i Michał Prusak



Olek Bobruk, Brzozowy Kąt, pow. radzyński
ur. 31 stycznia, g. 07:08, 3850 g, 55 cm
Rodzice: Ada i Karol Bobruk



Cwajda Marcel, Rudzienko gm. Michów
ur. 2 lutego, g. 12:10, 4300 g, 60 cm
Rodzice: Magdalena i Jarosław Cwajda



Dawid Waśkowicz, Brzostówka
ur. 2 lutego, g. 9:59, 4860 g, 61 cm
Rodzice: Paulina i Sławomir Waśkowicz
Rodzeństwo: Kinga (4 l.)



Barbara Hadam, Mejznerzyn, pow. lubartowski
ur. 28 stycznia, g. 23:00, 3.32 kg, 54 cm
Rodzice: Kinga Sochal, Sebastian Hadam



Alicja Kubera, Lubartów
ur. 28 stycznia, g. 15:50, 3110 g, 52 cm
Rodzice: Dorota i Rafał Kubera
Rodzeństwo: Klaudia i Madzia



Staś Kaczan, Talczyn
ur. 31 stycznia, g. 10:53, 3990 g, 57 cm
Rodzice: Agnieszka i Marcin Kaczan
Rodzeństwo: Franio

Książę Jerzy Marcin Lubomirski (1738–1811) – bigamista, utracjusz, zdrajca, degenerat, ale w sumie miły... (cz. VI)

Zmienne i kolorowe dzieje pana na zamku w Janowcu

„Urodziwy, wykształcony i inteligentny mężczyzna, wielki magnat i najmłodszy generał Rzeczypospolitej. Dezerter i zdrajca skazany na wieloletnie więzienie. Konfederat barski cieszący się łaskami króla, przeciwnik któremu występował. Awanturnik, hulaka przegrywający w karty pałace i włości, uwodziciel pięknych kobiet i miłośnik teatru. Na koniec żydowski hetman i życiowy bankrut” – pisze o dziedzie Janowieckiego zamku współczesny historyk. To, że o Lubomirskim nie kręci się filmów, tłumacząc sobie tylko tym, że puszczać by je trzeba było bezwzględnie po 22.

Kiedy przegrywał zamek w Janowcu w ręce pana Piaszkowskiego, na jego kolanach siedziała najpewniej Maria Albani, jedna z najpiękniejszych kobiet ówczesnej Europy. Wieczorami rzadko je opuszczała, chyba że akurat wkraczała na scenę któregoś z warszawskich teatrów, gdzie święciła wielkie triumfy, albo po prostu oboje przenosili się do sypialni. Ładne w niej to, że, choć naga, sprawia bardzo wstydlive wrażenie, szczególnie gdy ma we włosy wpięty kok w tyle głowy. Widać z tego, że to naprawdę zmysłowa kusicielka, na poły anioł an poły diablica – relacjonował detalicznie ciekawym szczegółów i czerwonym z zazdrości koleżkom. Kochanka bardzo miła, bezpośrednia, wesółka i tryskająca zdrowiem, obdarzona wspaniałym głosem, o czarnych włosach, czerwonych wargach, świeżej cerze i wspaniałych oczach, była niezmordowana w igraszkach miłosnych. Po kilku miesiącach zaczęła przerażać Lubomirskiego swoim



Shukając godnej siedziby, książę Marcin wynajął Pałac Radziwiłłowski (później znany jako Namiestnikowski, a obecnie Prezydencki). Stał się jednym z najweselejszych miejsc w Warszawie – co wieczór przyjmowano gości, wystawiano przedsięwzięcia teatralne. Warszawa bawiła się znakomicie. Szkic z ok. 1820 roku

Kochanki w osobie Marii Albani zazdrościli mu wszyscy. Sam książę Marcin nie podołał jednak szalonemu erotycznemu temperamentowi kochanki i wyzbył się jej na rzecz Adama Ponińskiego

erotyzmem, kiedy dostrzegł, że jest bachantką pełną dzikiej gwałtowności, pozbawiającą go siły męskiej – opisuje biograf księcia, Wacław Zarzycki.

Lubomirski i najpiękniejsze kobiety epoki

Ale przecież Albani nie była jedyna. W końcu oddał ją prowadzącemu się jeszcze bardziej rozrywkowo, najpodlejszej sławy Adamowi Ponińskiemu. I pognął szaleć dalej. Lubomirski żył w Warszawie grubo ponad stan. Każdy wieczór spędzał w miłym towarzystwie. W faraona grał grubo, jadał tłusto, obcując miał niezbyt surowe. Rad opłacał kosztowne rozrywki, jak np. „żywe obrazy”, które polegały na tym, że co urodziwsze panny i kawalerowie odtwarzali sceny znane ze sztuki i mitów. Oczywiście najchętniej te bardzo starożytne i bardzo zmysłowe.

Kiedy do Warszawy zjechała księżna Anna Hadikówna, mąż wcale nie zamierzał się ustatkować. Bal trwał. Nowym zastrzykiem gotówki był spałek po Franciszku Lubomir-

skim. Oprócz znacznych kwot Marcin odziedziczył też pałac znany jako „Pod Błachą”. Rezydencja stała się miejscem spotkań kwiatu warszawskiej młodzieży, radosnych hulanki, wystawnych przyjęć. Anna szybko stała się jedną z gwiazd salonów i pałaców.

Małżeństwo ze śliczną wojewodzianką

Książę zaś przeżywał kolejną miłość swojego życia. Po Annie Wyleżyńskiej i Annie Hadikównie zadurzył się tym razem trwale, na mniej-więcej trzy lata, w osiemnastoletniej Honoracie Stempkowskiej. To nic, że jeszcze żonaty, to nic, że ponad dwa razy starszy. Dziewczątka miała mnóstwo zalet. Współcześni jeszcze częściej niż o jej urodzie pisał o jej wdzięku, ale brzydula z pewnością nie była. Temperamentna, romantycznej natury, potrafiła pięknie śpiewać, tańczyć i malować. Ale wszystko to błędnie wobec faktu, że miała ogromny majątek: jej ojciec Józef, wojewo-

da kijowski, był wschodzącą gwiazdą polityki, sprawnie poruszającym się na magnackich i królewskich pokojach, w pałacu w Łabuniu goszczącym całą ówczesną śmietankę z królem włącznie. Wprawdzie później okaże się, że mocno przeinwestował w karierę polityczną i fortuna szybko stopniała, ale około roku 1778 jego córka była jedną na najlepszych partii w Rzeczypospolitej. A Marcin Jerzy mimo podeszłego wieku 39 lat ciągle mógł się podobać, był świetnie wykształcony, dworny, uprzejmy. I co kluczowe: był księciem, a tego nuworyszom Stempkowski brakowało. - Wyobraź sobie waćpanna – mówił – jak wielka jest złość i zawiść ludzka! Wymyślono na mnie potwarz, jakoby pałał gorącym afektem dla Włoszki Albani, w chwili, w której dałem dowody całemu światu, jasne jak słońce, że jeden tylko obraz waćpanny noszę w mém sercu – tłumaczył udając, że mu wierzy, niegłupiej przecież dziewczusce.

Rozwód kościelny przeprowadzało się wówczas jeszcze łatwiej niż dzisiaj, Anna Hadikówna nie wносиła żadnych subiekcji. Już wcześniej romansowała dość często. Ciągłe piękna, niezmiennie inteligentna, szybko wpadła w oko Stanisławowi Augustowi i stała się jedną z jego kochanek (przy okazji: rywa-

lizowała z siostrą Marcina, Magdaleną Sapieżyną, obie się zresztą przyjaźniły...). Były mąż był też świadom, że nic skuteczniej nie ociera łez niż pieniądze. Choć warto też wspomnieć, że ponoć to z portretem Hadikówny w medalionie Lubomirskiego złożono do grobu.

Szybki trzeci ślub, szybki trzeci rozwód, długi daleki wielki

W umowie ślubnej teść zapisał Honoracie ponad 2 mln złotych w gotówce, milion pozabezpieczony na procentach, stado koni i ruchomości za następne 2 mln. Młodzi zamieszkali w Lubarzu (dziś na Ukrainie, koło Żytomierza). Z jednej strony Lubomirski miał to, czego pewnie potrzebował: młodą żonę, która szybko i zgrabnie urodziła mu upragnione dziecko – syna Stanisława, bezpieczną sytuację finansową, możliwość spłacenia długów. Z drugiej strony, z jego temperamentem ugrzęznął gdzieś na prowincji, wysłuchując nudnych opowieści hreczkosiejów...

Rychło znowu wywiało go do Warszawy i dawnych obyczajów. Na wstępie musiał jednak uporządkować sprawy majątkowe – mało kto orientował się bowiem, ile i komu Lubomirski jest w ogóle winien, na

Co dalej z zamkiem w Janowcu?

W 1783 roku książę Marcin przegrał w karty posiadłość do niejakiego Marcina Piaszkowskiego. Nazwisko to znajdujemy też w rejestrze długów księcia, więc być może sytuacja była nieco bardziej skomplikowana, niż prosty zwrot akcji przy faraonie. Ponieważ długów było więcej, a nie każdy z wierzycieli mógł się spodziewać zaspokojenia, można domyślać się tu pewnego oszustwa. Piaskowski również prowadził rozrywkowy tryb życia, na tak wspaniałą rezydencję, jak zamek Lubomirskich, nie było go stać. Budynek podupadał, ruchomości kradziono, bądź wyprzedawano. Po jego śmierci majątek trafił w ręce rodziny Osławskich. Piaskowski wraz z małżonką pochowani są w krypcie kościoła w Janowcu

Nawet wart ponad 3 mln posag trzeciej żony nie wystarczył na pokrycie długów

czym to jest pozabezpieczane i jak tego dochodzić. Powstała stosowna tabela długów. Lista wierzycieli sięgała ponad 200 nazwisk krajowych i zagranicznych.

Sielanka małżeńska nie trwała długo. Marcin, jak to Marcin, zaraz uwikłał się w głośny romans z niewiele brzydszą od Albani śpiewaczką, Weroniką Bellerówną. Stempkowska okazała się damą charakterną, samodzielnie sterującą swoim losem. Ich relacje pogorszyła też śmierć synka. Książę zaliczył kolejny rozwód, Honorata potem zebrała sporo niepochlebnych komentarzy w związku z jej relacją z rosyjskim generałem Potiomkinem (nie o rzecz samą chodziło, daj jej Boże zdrowie, ale że z Moskałem – to jednak wstyd!), ożeniła się z niejakim Załuskim, a odprawiwszy i tego, została na koniec panią Ottonową Igołstremową, żoną dowódcy rosyjskiego wojska w Polsce.

cdn.

Zbigniew Smółko

Władysław Fabisiak (1908 - 1956), wojenny lekarz z Adamowa (cz. I)

Zołnierska i lekarska droga do Adamowa

Trafił do miasteczka pod Łukowem w najtrudniejszym momencie jego historii. Poprzednika i całą siatkę konspiracyjną aresztowało gestapo, większość z nich rozstrzelana zostanie w Auschwitz i Flossenburgu. Był świadkiem zagłady społeczności żydowskiej. Przez pięć lat służył wiedzą i opieką mieszkańcom Adamowa.



Kampania wrześniowa dla jednostki ppor. lekarza Władysława Fabisiaka skończyła się już po pięciu dniach. Najpierw uwięziono go w obozie oficerskim, potem w Stalagu. Tam, oprócz tego, że pełnił funkcję lekarza, prowadził także działalność kulturalno-oświatową wśród żołnierzy

Ojciec doktora Władysława Fabisiaka był organistą w mazowieckim Sieluniu koło Makowa. Po przygotowaniu domowym zapisał się do miejscowej szkoły powszechnej. Po ukończeniu czterech oddziałów zdał egzamin do pierwszej klasy Państwowego Humanistycznego Gimnazjum Męskiego im. ks. Piotra Skargi w Pułtusk. W maju 1930 r. zdał gimnazjalny zwyczajny egzamin dojrzałości typu humanistycznego, co uprawniało go do podjęcia studiów wyższych. O okolicznościach i sposobie kształtowania postawy osobistej pozwala wnioskować fakt, że przez dziewięć lat nauki był członkiem pułtuskiej drużyny ZHP im. J. Poniatowskiego.

Ogólnie: dobry!

Zaraz po maturze i dwumiesięcznych wakacjach wstępuje do wojska. Trafia do podchorążówki wojsk sanitarnych, szybko zdobywa kolejne stopnie podoficerskie. - *Inteligentna duża. Dyscyplina duża (...). Na służbie lojalny. Uspokojenie pogodne. W studiach bardzo pilny. Zdolności kierownicze i wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry* - podsumowuje w pierwszej opinii przełożony. Kolejne będą podobne, chyba nawet ich autorzy przeglądali teczkę osobową i przepisywali od poprzedników: *1 sierpnia 1935 r. zanotowano: spokojny, inteligentny, pracowity i systematyczny. Zachowuje się*

dobrze w służbie. Wiadomości wojskowe duże, postawa żołnierska przeciętna, zdolności instruktorskie nie posiada. Na stanowisku kierowniczym przeciętny, zdolności wychowawcze przeciętne. Ogólnie: dobry.

Opinie robią się coraz lepsze w miarę, jak postępują prowadzone równoległe ze służbą i w jej ramach studia medyczne. Kończy je w przewidzianym terminie na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w 1936 roku. W szkole oficerskiej otrzymał lokatę 47/72 z wynikiem dobrym. *Possada kwalifikacje moralne i służbowe bez zarzutu i nadaje się na oficera (...), zdolny, pilny, ambitny w pracy. Jako student dalej traktuje z zamiłowaniem stu-*

dia lekarskie. (...) Karny, lojalny, ideowy. Jako dowódca i instruktor dość dobry. Przez kolegów i otoczenie lubiany - orzekają przełożeni.

Na szczebelkach kariery

Młody podporucznik Fabisiak prosi o przydział do jakiejś jednostki wojskowej, najwyraźniej chce pozostać w mundurze. Skierowany zostaje do Centrum Wyszkolenia Sanitarnego (dzisiaj mieści się tam Szpital Ujazdowski w Warszawie). Zmienia kilka jednostek, służy m.in. w Jarocinie, zyskuje coraz pochlebniejsze opinie zarówno o swoich cechach oficerskich, jak i lekar-

skich. Czytamy: *Bardzo dodatni typ oficera i lekarza. Energiczny, zaradny, pogodny i lojalny. Przejawia dużo samodzielności. Ma poważne zadatki na przyszłość na stanowisko Nacz. Lek. Pułku.* W sierpniu 1939 roku zostaje skierowany do Dębicy, do 5 Pułku Strzelców Konnych. Jest to jednostka o dość dużym prestiżu, doświadczona w bojach z Ukraińcami i bolszewikami. Plan przewiduje toczenie bitwy granicznej. Jednostka kończy szlak bojowy już 5 września. Oficerowie trafiają do Oflagu w Itzehoe, potem do Stalagu w Nordhorn. Po uwolnieniu najpierw wraca do Szpitala Ujazdowskiego, potem zaś w zostaje zwolniony ze statusu jeńcy wojennego i przymusowo zatrudniony na stanowisku lekarza we w Adamowie koło Łukowa.

Chwilę po wielkiej wyspie

Nie było tam lekarza. Poprzednik, dr Kazimierz Śniegocki, dowódca miejscowej placówki Związku Walki Zbrojnej, został aresztowany przez gestapo. Za chwilę posypały się kolejne aresztowania, także wśród okolicznych księży. Sprawa od początku nie dawała nadziei na pomyślne rozwiązanie: według niemieckich raportów znaleziono *49 skrzyń amunicji artyleryjskiej, wiele lekkich i ciężkich karabinów maszynowych, 100 karabinów, 50 tys. sztuk naboju oraz broni ręcznej i maszynowej oraz dużo granatów ręcznych* (za art.

Z opinii przełożonych wojskowych w roku 1938:

Warunki materialne dobre, oszczędny, bez nałogów. Cechy indywidualne: Charakter męski i prawy. Optimista, pogodnego usposobienia. Obowiązkowość, dokładność w pracach wojskowych. (...) Zdolności ogólne i zawodowe duże. Pracuje z wielkim zamięłowaniem, wykazuje dużą zaradność, szybko orientację i przydatność do pracy samodzielnej. Osiągnięte wyniki w służbie: na stanowisku lekarza baonu nie ogranicza się tylko do pomocy lekarskiej chorym, lecz wykazuje szeroki zakres zainteresowania lekarza oddziałowego. Osiągnięte wyniki osobiste: Chętnie i dużo pracuje nad sobą, z dobrym rezultatem. Uchodzi za dobrego lekarza i cieszy się zaufaniem wśród chorych. Określenie przydatności służbowej oraz wnioski co do dalszego użycia oficera: B.dobry lekarz Baonu. (...) W przyszłości nadawać się będzie na stanowisko Naczelnego Lekarza Pułku.

„Wsypa w Adamowie” na str. zastawie-netau.net).
cdn.

Piotr Rafalski & Zbigniew Smółko

REGION W DAWNEJ FOTOGRAFII

Latający pomnik w Komarówce



Zdjęcie ze stron gminy Komarówka Podlaska wykonane najpewniej w latach siedemdziesiątych, ale samolot TS8-Bies do tej pory stoi pod tamtejszą podstawówką. Skąd się wziął? Wyjaśnieniem jest imię szkoły, której patronem są Bohaterowie Lotnictwa Polskiego. W nieodległej Bezwoli mieściła się lotnicza jednostka wojskowa (był to skład materiałowy, nie posiadała lotniska). Kiedy posiadała pełną obsadę, mieszkali tam też zawodowi żołnierze. Dzieci najczęściej posyłały do szkół w Komarówce, bo tu mieściło się nawet liceum. A że wojsko i oficerowie w PRL-u mogli dużo pomóc, tedy sama szkoła zabiegała o dobre relacje. Ich elementem było m.in. podarowanie placówce odmalowanego Biesa.

Zbigniew Smółko

BOŚMY BARDZO HERBOWI

Jeziorzańskie byki

Dawna nazwa Jeziorzan to Łysobyki (i komu to przeszkadzało...). Wido-
wym tego znakiem są aż dwa byki w herbie.

Na tarczy hiszpańskiej dzielonej w słup w polu lewym (czyli prawym - herby opisuje się z perspektywy niosącego je na tarczy rycerza), czerwonym czarną głowę była, a nad nią srebrną nałęczkę (czyli chustę srebrną), natomiast w polu prawym srebrnym postać czerwonego byka.

Jest to wizerunek pochodzący z pieczęci miasta Ły-



sobyki (dziś Jeziorzany), byk nawiązywał do nazwy miasta, a nałęczka do odgrywanego w przeszłości doniosłą rolę na tych ziemiach rodu Zbąskich herbu Nałęcz. U Mięczysława Gumowskie-

go znaleźliśmy informację o starszej formie pieczęci, na której oprócz byka i nałęczki była też postać ludzka, ale jest to informacja szczątkowa, a odciski, na które powołał się ów wybitny znawca, nie zachowały się.

Byk kojarzy się ze wszystkim, co silne, mocne, witalne, tutaj jednak wydaje się, że należy iść szlakiem najprostszyc interpretacji i przyjąć, że jest to proste nawiązanie do dawnej nazwy. Być może ten sam efekt osiągnięto, kontentując się tym, co jest w heraldycznie lewej stronie tarczy, ale skoro już...

Zbigniew Smółko

Wisła ograła trzecioliigowców

Piłkarze z Puław zano-
towali zwycięstwa 2:0
z Siarką Tarnobrzeg oraz
KSZO Ostrowiec Świę-
tokrzyski. Z zespołem
związał się Piotr Giel.

- To były dwa pożyteczne spa-
ringi po bardzo intensywnym
tygodniu przygotowań. Jednym
z głównych założeń na te mecze
było przełamanie mentalne i zwy-
cięstwo, bo pomimo dobrej gry
w ostatnich dwóch tygodniach,
tej wygranej zabrakło. Pierwsze
pół godziny z Siarką, gdzie gra-
liśmy pod wiatr i na pewno miało
to wpływ na przebieg spotkania.
Po tym czasie to my staliśmy się
drużyną lepszą i stwarzającą groź-
niejsze sytuacje. Bramka na 1:0
została strzelona po bardzo dobrze
założonym pressingu przez całą
drużynę i idealnym timingu sko-
ku pressingowego przez Kamila
Kargulewicza. W drugiej części to
my byliśmy dużo groźniejsi i spo-
kojnie mogliśmy strzelić dwie/trzy
bramki więcej, ale skończyło się
tylko 2:0. Cieszy podejście i nastą-



Pierwszą bramkę w meczu z Siarką zdobył Kamil Kargulewicz (fot. Dominik Kęsik)

wienie zespołu, bo jak tak będzie
to wyglądać w lidze, to o wynik
będę spokojny - mówi Mikołaj
Raczyński.

W drugim starciu szkolenio-
wiec wystawił eksperymentalny
skład. - Ponownie byliśmy zasileni
zawodnikami z drugiej drużyny.
W związku z tym sama organiza-
cja gry nie była na najwyższym
poziomie, ale na ogromny plus
składa się determinacja i zaan-
gażowanie indywidualne zawod-
ników. Każdy chciał na pewno
pokazać się z jak najlepszej strony
i uważam, że głównie dzięki tej

determinacji odnieśliśmy zwycię-
stwo w tym spotkaniu. Podkreślę,
że chłopcy z akademii zostawili po
sobie bardzo dobre wrażenie i kil-
ku z nich będziemy nadal monito-
rować - dodaje.

Wisła Puławy - Siarka Tarnobrzeg 2:0 (1:0)

Bramki: Kargulewicz 45',
Bortniczuk 61'.
Wisła: Mielcarz - Pavlas, Se-
weryś, Wiech, Flak, Nojszewski,

SPARINGI WISŁY PUŁAWY

2:4 Znicz Pruszków
0:0 Resovia Rzeszów
1:5 Motor Lublin
0:1 Świdniczanka Świdnik
2:0 KSZO Ostrowiec Św.
2:0 Siarka Tarnobrzeg
10.02., Legionovia Legionowo
17.02., Avia Świdnik



Kargulewicz, Janicki, Puton,
Nojszewski, Bortniczuk (66' Giel).

Wisła Puławy - KSZO Ostrowiec Świętokrzyski 2:0 (0:0)

Bramki: Kumoch 57', Skalecki
73' (K).
Wisła: Łakota - Kaczorowski,
Skalecki, Gałązka, Ciszewski,
Kumoch, Łuczuk, Kołtański,
Nojszewski, Szymanek, Giel (66'
Polak).

mp

Wisła bliźniakami stoi! Mamy napastnika

Wreszcie! Wzmocnie-
nie Wisły Grupa Azoty
Puławy.

Nowym napastnikiem ekipy
Mikołaja Raczyńskiego został
Piotr Giel. Doświadczony
gracz przeniósł się do naszego
klubu z Chojniczanki Choj-
nice. Jesienią rozegrał 17 me-
czów w II lidze (1117 minut).
Zdobyl jednego gola. Podpisał
umowę do 30 czerwca 2025
roku.

Giel pierwsze kroki w se-
niorskiej piłce stawiał
w Ruchu Radzionków, skąd
przeniósł się do Warty Poz-
nań. W kolejnych latach
był piłkarzem m.in. Sandecji
Nowy Sącz, GKS-u Bełcha-
tów, GKS-u Tychy czy Ruchu
Chorzów. Łącznie rozegrał 98
meczów w I lidze oraz 268
spotkań w II lidze, zdobywa-
jąc 113 bramek. W ostatnich
latach utrzymywał się w czo-
łówce strzelców. Teraz będzie
zdobywał bramki dla Dumy
Powiśla.

Co ciekawe, to drugi gracz,
który ma brata bliźniaka. Bra-
tem Piotra jest Paweł, który
występuje w zespole wiceli-
dera IV ligi - Hutniku War-
szawa. W ekipie Wisły wystę-
puje również Dominik Cheba



Piotr Giel związał się z Wisłą do
końca czerwca 2025 roku (fot. Wisła
Puławy)

(obecnie przechodzi rehabili-
tację po operacji). 27-latek ma
swoją „kopię” w postaci brata
Petryka.

W TYCH KLUBACH GRAŁ GIEL

Ruch Radzionków, Zantka
Chorzów, Warta Poznań,
Sandecja Nowy Sącz, MKS
Kluczbork, Zagłębie Sosno-
wice, Kotwica Kołobrzeg, GKS
Bełchatów, GKS Tychy, Bytovia
Bytów, KKS Kalisz, Chojnicz-
ka Chojnice.

mp

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Pierwszy transfer. Przez ostatnie miesiące ten piłkarz był bezrobotny

To pierwszy ruch tran-
ferowy pierwszoligowe-
go Górnika w tej prze-
rwie zimowej i pierwszy
po tym, jak zespół objął
Pavol Stano. Co ciekawe,
nowy zawodnik zielono-
czarnych zna się ze
szkoleniowcem łącznian
z poprzedniego klubu
słowackiego trenera.

Nowym piłkarzem zielono-
czarnych został Damian
Warchoń. Klub poinformował
o podpisaniu kontraktu z ofen-
sywnym pomocnikiem we
wtorek, 30 stycznia. 28-latek
związał się z Górnikiem do 30
czerwca 2025 roku. Damian
Warchoń urodził się w Łodzi.
W przeszłości występował m.in.
w Widzewie Łódź, Rakowie Czę-
stochowa czy Pelikanie Łowicz.
Zaliczył jeden występ w Legii
Warszawa, w którym strzelił
gola. W dwóch poprzednich se-
zonach był zawodnikiem Wisły
Płock, w której zaliczył 38 wy-
stępów w Ekstraklasie. Zdobył
w nich dziewięć bramek. Właś-
nie z płockiego klubu zna się
z Pavolem Stano, nowym trene-
rem Górnika.



Od czerwca Damian Warchoń był bez klubu

Warto podkreślić, że Damian
Warchoń to bramkostrzelny pił-
karz, choć trzeba jednocześnie
brać pod uwagę, że większość
dotychczasowej kariery spędził
w niższych ligach. Jego bilans to
175 meczów, w których strzelił
78 goli.

Od czerwca Damian Warchoń
był bez klubu. Jeszcze w połowie
stycznia wystąpił w sparingu
w barwach ekstraklasowej Pus-
czy Niepołomice.

Podczas zgrupowania Górni-
ka w Kielcach sztab szkolenio-
wy testował bramkarza Kacpra
Kołytyło. 21-latek był ostatnio

związany z drugoligową Wisłą
Puławy. Dotychczas urodzony
w Tychach gracz rywalizował
na poziomie trzecioliigowym,
w dorobku ma jeden występ na
poziomie drugiej ligi.

Z drużyną Górnika, według
medialnych doniesień, łączony
był też 27-letni słowacki pomoc-
nik Filip Lesniak z przeszłością
m.in. w duńskim Alborgu i an-
gielskim Tottenhamie Hotspur,
ostatnio grający w pierwszoli-
gowej Wiśle Płock, byłym klubie
Pavola Stano.

Dominik Smagała

PIŁKA NOŻNA - FORTUNA 1. LIGA

Nie dali rady ligowemu rywalowi. Damian Zbozień złamał nos

To był już przedostatni test
dla podopiecznych trenera
Pavola Stano przed wznó-
wieniem Fortuna 1. Ligi.
Zielono-czarni przegrali ze
Stalą Rzeszów 2:3.

Do sobotniego meczu w Rzeszo-
wie, „Górnicy” rozegrali trzy spa-
ringi. Wygrali z trzecioliigowcami
- Świdniczanką Świdnik i GKS-em
Bełchatów i ponieśli porażkę z eks-
traklasową Puszczą Niepołomice.

Tym razem łącznianie konfron-
towali się z ligowym rywalem,
12. w tabeli Fortuna 1. Ligi Stalą
Rzeszów. Górą byli rywale, którzy
zdolali wbić Górnikowi trzy gole.
Zielono-czarni odpowiedzieli dwo-
ma trafieniami autorstwa obrońcy
Lukasza Klemenza i napastnika
Marko Roginicia. Spotkanie zako-
ńczyło się wynikiem 3:2.

W drużynie Górnika zagrał
nowy nabytek klubu - pomocnik
Damian Warchoń.

Kolejny, a zarazem ostatni spa-
ring GKS-u w sobotę, 10 lutego,
kiedy to łącznianie zagrają z innym
ligowym rywalem, Wisłą Kraków.

Stal Rzeszów - Górnik Łęczna 3:2 (1:1)

Bramki: Hrosu 10, Illa Postupa-



Bolesny uraz w sobotnim sparingu zaliczył Damian Zbozień. Obrońca doznał
złamania nosa po zderzeniu z własnym bramkarzem

Iskryj 62, Kacper Plichta 69 - Lukas
Klemenz 25, Marko Roginić 56
Stal: Bieszczad (60' Raciniew-
ski) - Synoś, Paśko, Panasiuk,
Góra (72' Soja), Danielewicz (75'
Koczera), Kądziołka, Postupałskyj,
Plichta, Hrosu, Langer (65' Stan-
kowski, 80' Bartkowiak).

Górniki: Kołotyło - Grabowski,
de Amo, Klemenz, Bednarczyk,
Deja, Durmuş, Żyra, Łukasik,
Młyński, Roginić. (II połowa)
Kołotyło (65' Olszak) - Zbozień
(52' Sienicki), Cissé, Klemenz

SPARINGI GÓRNIKA

Świdniczanka Świdnik 3:1
GKS Bełchatów 2:0
Puszcza Niepołomice 1:2
Stal Rzeszów 2:3
Wisła Kraków

(65' Bednarczyk), Dziwniel,
Deja (65' Wachowicz), Żyra
(65' Durmuş), Warchoń, Ste-
szuk, Roginić, Podliński.

dsm

REG

Koszykówka: Puchar nie trafił do Lublina. A do przerwy był remis

Koszykarki Polskiego Cukru AZS UMCS Lublin po raz drugi w historii klubu zagrały w finale Pekao S.A. Pucharu Polski. W meczu o cenne trofeum podopieczne trenera Krzysztofa Szewczyka musiały uznać wyższość KGHM BC Polkowice.

W pucharowym finale rywalizowały dwa najlepsze zespoły rodzimej kobiecej koszykówki w ostatnich miesiącach. I choć to lublinianki były górą w walce o złote medale poprzedniego sezonu oraz w jesiennym starciu o Superpuchar Polski, to za faworyta uchodził zespół z Dolnego Śląska. Za „Pomarańczowymi” przemawiało wyższe miejsce w tabeli Orlen Basket Ligi Kobiet z bilansem 15 zwycięstw i tylko jednej porażki oraz brak kontuzji w składzie. Natomiast w szeregach biało-zielonych duże znaczenie miały problemy zdrowotne podopiecznych trenera Krzysztofa Szewczyka. W protokole meczowym znalazła się co prawda centerka Kylee Shook, ale z uwagi na uraz nie pojawiła się na parkiecie nawet na chwilę. W meczu nie wzięły udziału ponadto leczące się od dłuższego cza-



Za dotarcie do finału lubelski zespół otrzymał pamiątkową srebrną patelnię

su Aleksandra Kuczyńska i Magdalena Ziętara, a także mające różne dolegliwości Elin Gustavsson oraz Emily Kalenik. Zgodnie z oczekiwaniami KGHM BC rozpoczął niedzielne starcie w zdecydowanie lepszym stylu od rywalki. Już po czterech minutach gry faworytki prowadziły 13:2. W początkowych fragmentach następnej partii drużyna z Lublina nadal popełniała sporo błędów w obronie, co skrzętnie wykorzystywały przeciwniczki. Jednak przy prowadzeniu 38:20 polkowiczanki całkowicie straciły rezon, wpadły w ofensywny impas i przez ponad siedem minut zdoby-

ły zaledwie cztery oczka. Kapitalna dyspozycja AZS UMCS i przestój rywalki doprowadziły do tego, że na półmetku spotkania na tablicy wyników widniał remis 42:42. A to zwiastowało duże emocje po zmianie stron. Przerwa i rozmowa w szatni pomogły ekipie z Polkowic, która w trzeciej kwarcie nie miała już problemów z regularnym trafianiem do kosza. W połączeniu z większą liczbą zbiórek oraz asyst przyniosło to KGHM BC zaliczkę sześciu oczek przed ostatnią ćwiartką, do której zespół z Dolnego Śląska przystępował przy rezultacie 65:59 na swoją korzyść. Na

pięć minut przed końcem czwartej kwarty nosząca kapitańską opaskę Weronika Gajda i jej koleżanki miały 10 punktów przewagi, a w poczynaniach biało-zielonych było widać coraz większe zmęczenie. Trener Krzysztof Szewczyk nie pozostawał wobec tego obojętny i dał odpocząć liderkom zespołu, desygnując na boisko w ostatnich fragmentach wyłącznie młode krajowe zawodniczki. Tym samym Puchar Polski trzeci rok z rzędu pojechał do Polkowic, a po tytuł MVP turnieju sięgnęła Stephanie Mavunga. Koszykarki lubelskiego klubu będą mieć teraz nieco przerwy od gry o stawkę z uwagi na okienko

reprezentacyjne. Następny mecz ligowy odbędzie się 14 lutego. Do hali przy Alejach Zygmunta przyjedzie wówczas PolskaStrefaInwestycji Enea Gorzów Wielkopolski.

**Polski Cukier AZS UMCS
Lublin - KGHM BC Polkowice
68:91
(17:30, 25:12, 17:23, 9:26)
Lublin:** Goss 25, Burton 25, Ziemborska 12, Fiszer 2, Adamczuk 2, Goszczyńska 2, Ullmann, Jeziorna, Nassisi

Karol Kurzępa

Są coraz bliżej startu ligi

Piłkarze lubelskiego Motoru mają za sobą kolejne sparingi w ramach przygotowań do rundy wiosennej. Podopieczni trenera Goncalo Feio zmierzili się z ekstraklasowym Radomiakiem Radom oraz drugoligową Stalą Stalowa Wola. Wyjazdowa rywalizacja z przedstawicielem krajowej elity zakończyła się porażką żółto-biało-niebieskich 1:2. Oba gole dla gospodarzy zdobył jeszcze w pierwszej połowie portugalski napastnik Leonardo Rocha. Honorowe trafienie dla Motoru było natomiast autorstwa Dariusza Kamińskiego. Drugie ze spotkań zakończyło się zwycięstwem gospodarzy 2:0. Do siatki trafili Michał Żebrakowski oraz Rafał Król. Przed „Motorowcami” jeszcze tylko 10 lutego na towarzyską potyczkę do Lublina przyjedzie warszawska Polonia. Dziewięć dni później lublinianie rozpoczną rundę wiosenną od ligowego starcia w Katowicach z tamtejszym GKS-em.

Karol Kurzępa

Pilkarki MKS FunFloor Lublin przełamały się w Europie

Pilkarki ręczne MKS FunFloor Lublin wywalczyły premierowe zwycięstwo w trwającym sezonie Ligi Europejskiej. W 4. kolejce zmagania białe-zielone pokonały przed własną publicznością niemiecki HSG Bensheim/Auerbach.

Gospodynie przystąpiły do tego spotkania w niezbyt dobrych nastrojach. Podczas bardzo intensywnego stycznia, biorąc pod uwagę rozgrywki krajowe i międzynarodowe, podopieczne trener Edyty Majdzińskiej zanotowały cztery porażki, trzy wygrane oraz jedno zwycięstwo po rzutach karnych. To rezultaty poniżej oczekiwań fanów i klubowych władz.

W sobotniej potyczce trudno było odmówić zespołowi MKS FunFloor ambicji, zaangażowania oraz waleczności. Miejsco-

we miały co prawda przestoje w grze, ale długimi fragmentami nadawały ton wydarzeniom na parkiecie w hali Globus. Dzięki temu do przerwy prowadziły 19:17, tworząc ciekawe i zacięte widowisko.

Po zmianie stron lublinianki kontrolowały spotkanie i prezentowały dobrą skuteczność zarówno w ofensywie, jak i obronie. Dzięki temu nie oddały przyjezdnym prowadzenia nawet na chwilę. Ostatecznie MKS przełamał passę trzech porażek z rzędu w EHF European League.

– Cieszę się, że zespół odbił się z kryzysu psychicznego i mentalnego. Jestem bardzo dumna z dziewczyn, że potrafiły to zrobić w kilka dni. Potrafiłszy udowodnić coś sobie, ale i kibicom, którym bardzo dziękujemy za wsparcie. Wierzyli w nas w kryzysowych momentach i to ważne, że mogli się z nami cieszyć po zwycięstwie – przyznała Edyta Majdzińska.

Już w najbliższy wtorek Daria Szyrkaruk i spółka rozegrają

następne spotkanie. 6 lutego do hali Globus przyjedzie MKS Piotrcovia Piotrków Trybunalski. Początek rywalizacji w ramach 15. kolejki obecnego sezonu Orlen Superligi Kobiet zaplanowano o godzinie 18:00. Cztery dni później do Lublina zawita rumuńska CS Gloria 2018 Bistrita-Nasaud. Do końca miesiąca białe-zielone wystąpią ponadto jeszcze w pięciu konfrontacjach, więc lutowy terminarz będzie dla nich równie napięty, co styczniowy.

**MKS FunFloor Lublin -
HSG Bensheim/Auerbach
34:32 (19:17)**

Lublin: Wdowiak, Gawlik, Ossowska – M. Więckowska 9, Balsam 6, Posavec 5, Tomczyk 4, Kovarova 4, Szyrkaruk 2, Płomińska 1, D. Więckowska 1, Andruszak 1, Masna 1, Roszak, Noga, Szczepaniak

Karol Kurzępa

Koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin podtrzymali dobrą passę

Dwunastą wygraną w obecnym sezonie Orlen Basket Ligi zanotowali koszykarze Polskiego Cukru Startu Lublin. Czerwono-czarni pokonali na wyjeździe Tauron GTK Gliwice 86:83 w meczu, o którego wyniku zdecydowała ostatnia akcja.

Od początku meczu lepiej radzili sobie lublinianie, którzy szybko wypracowali bezpieczną przewagę. Gospodarze sporo pudłowali, a osiem punktów w pierwszej kwarcie zdobył Barret Benson, czym znacznie przyczynił się do wygrania jej przez gości 22:15. Druga odsłona rozpoczęła się jednak nie po myśli trenera Artura Gronka. Jego podopieczni zaczęli gubić piłkę i marnować akcję, a rywale zniwelowali stratę do dwóch punktów. Na szczęście przerwa na żądanie zadziałała

na czerwono-czarnych otrzeźwiająco. Kolejna seria dobrych akcji ofensywnych i pewna postawa pod własnym koszem pozwoliła „Startowcom” prowadzić 45:35 przed długą przerwą.

Po wznowieniu gry lubelskiej drużynie doskwierała spora nieskuteczność, z której korzystali przeciwnicy. Miejscowi nieźle przy tym bronili, dzięki czemu konsekwentnie odrabiali straty i na dwie minuty przed końcem trzeciej partii zrobiło się 60:60. Czerwono-czarni dali jednak radę ponownie odzyskać przewagę i przed ostatnią odsłoną wygrywali 64:62. W finalnej ćwiartce początkowo obie drużyny prezentowały dużą nieskuteczność. Później goście byli w stanie trzymać gliwiczanie w dystansie kilku oczek. W decydującym momencie na tablicy rezultatów widniał remis 83:83, ale na cztery sekundy przed końcem za trzy punkty trafił O'Reilly i zapewnił przyjezdnym zwycięstwo.

– To było ciekawe spotkanie. Zespół gospodarzy był bardzo dobrze przygotowany i mądrze bronił. Najważniejsze są punkty za zwycięstwo, a nie różnica punktowa pomiędzy zespołami, bo w tym sezonie ta liga wygląda tak, że każdy może wygrać z każdym – podsumował trener Gronek.

Już w najbliższą środę ekipa z Lublina rozegra następne spotkanie. 7 lutego do hali Globus przyjedzie holenderskie Landstede Hammers Zwolle w ramach ostatniego meczu w fazie grupowej międzynarodowych rozgrywek European North Basketball League.

**Tauron GTK Gliwice -
Polski Cukier Start Lublin
83:86
(15:22, 20:21, 27:21, 21:22)**

Lublin: O'Reilly 18, Durham 16, Gabrić 14, Benson 13, Wade 13, Karolak 5, Szymański 4, Put 3, Pelczar

Karol Kurzępa

Bez: Kality, Antoniaka, Szczotki ani rusz. Cisowianka bez szans w Garwolinie

Pierwszy mecz w okresie przygotowawczym i wysoka porażka zespołu Łukasza Gizy.

- Najważniejsze, że ten mecz doszedł do skutku. Nie mogłem skorzystać z wielu zawodników. Wynik jest mocno niezadowolający, ale było sporo pozytywnych aspektów. Nie ustrzegliśmy się również błędów, stąd wysoka porażka. Cieszy, że mamy za sobą kolejną jednostkę treningową w warunkach meczowych, na jeszcze pachnącej nowością sztucznej nawierzchni w Garwolinie - mówi Łukasz Giza.

Szkoleniowiec nie mógł skorzystać z wielu ważnych postaci. Na Akademickie Mistrzostwa Polski wyjechali: Jakub Długosz, Kacper Kopyciński, Kacper Pytka-Wasił,



- Dobrze, że ten mecz doszedł do skutku. Mieliśmy ogromne problemy ze skompletowaniem jedenastu zawodników - mówi Łukasz Giza, trener Cisowianki

Cezary Zdunek. Rafał Giziński chwilowo wyjechał za chlebem za granicę. Z powodów zdrowotnych oraz służbowych nie mogli wystąpić: Konrad Szczotka, Karol Kalita, Mateusz Antoniaka oraz Wiktor Baran.

Wilga Garwolin - Cisowianka Drzewce
5:0 (2:0)
Bramki: Obi, Paszkowski,

Domarecki, Sz. Kaczyński, zaw. testowany.

Cisowianka: zaw. testowany I - Pacocha, Figiel, Pięta, Wankiewicz, Dudkowski, Kobus, Cielebąk, Konc, zaw. testowany II, Ruciński.

Ponadto grali: zaw. testowany III, zaw. testowany IV.

W Lubartowie i Puławach
Ciekawie będzie w najbliż-

PLAN SPARINGÓW CISOWIANKI
0-5 Wilga Garwolin
09.02., Świdniczanka Świdnik
10.02., Gracja Tczów
14.02., KSZO Ostrowiec Św.
17.02., Ruch Ryki
24.02., Motor II Lublin
02.03., Energia Kozienice
09.03., Hetman Zamość
16.03., Tur Milejów



szych dniach. Gracze Giza zakończą mikrocykl dwoma spotkaniami.

W piątek o godz. 19:00 Cisowianka zagra w Lubartowie z trzeciogową Świdniczanką Świdnik. W sobotę (godzina jeszcze nie została ustalona) w Puławach rywalem zespołu z Drzewc będzie Gracja Tczów.

mp

Stal z remisem. Idzie młodość w ekipie Szmyrgały

Trzecie spotkanie piłkarzy z Poniatowej w okresie przygotowawczym. Podopieczni Konrada Szmyrgały zanotowali remis.

Chcą pomocnika

Prowadzenie z wiceliderem IV ligi dał zawodnik testowany. Przyjeźdźni wyrównali w dolizonym czasie gry. - Gola zdobył pomocnik. Chcielibyśmy, by został u nas. Teraz kwestia do dogadania z jego klubem. Ostatnio występował w Klasie Okręgowej - mówi szkoleniowiec.

Nowy schemat

Mecz z Janowianką Janów Lubelski był pierwszym starciem, w którym trener wprowadził nowe ustawienie. - Pierwszy raz zagraliśmy takim schematem. Chcielibyśmy zobaczyć, jak będziemy funkcjonować. Czas dopracować szczegóły, bo mamy zawodników predysponowanych do takiego ustawienia. Za nami ciekawe spotkanie. To był szybki mecz. Dużo się działo. Może Janowianka miała więcej z gry, ale my potrafiliśmy się groźnie odgryźć - dodaje.

Idzie młodość

Po raz kolejny szansę gry otrzymało kilku młodych zawodników. - W wyjściowym składzie było ich pięciu. Chcemy ogrywać młodzież, dawać im szansę. Nieźle się zapowiadają. Mam nadzieję, że dojdą na ligę i będą wartościowymi członkami zespołu - mówi Szmyr-

PLAN SPARINGÓW STALI
9-0 Sokół Konopnica
5-4 Alit Ożarów
1-1 Janowianka Janów Lub.
10.02., Start Krasnystaw
17.02., Stal Kraśnik
21.02., Hetman Gołab
24.02., Unia Bełżyce
28.02., Orion Niedzwica
02.03., rywal do ustalenia
09.03., Wisła II Puławy



gała. Ci najmłodszy w zespole to: Oliwier Jakubaszek (rocznik 2005), Patryk Barszcz i Szymon Cislak (oba 2006) oraz Damian Sowiński, Mikołaj Smolik i Dawid Śnieżyński (wszyscy 2007).

Stal Poniatowa - Janowianka Janów Lubelski
1:1 (0:0)

Bramka: zaw. testowany 60' - 90+1'.

Stal: Rybarczyk - Jakubaszek, Pyda, Przychodzień, Wlizio, Pietrzyk, Gąsiorowski, Sowiński, Poleszak, Wrzyszczy, Barszcz. Ponadto grali: Tkaczyk, Filipczuk, Gontarz, zaw. testowany I, Śnieżyński.

Wystartują przed południem

Kolejny mecz kontrolny już w sobotę. Do Poniatowej przyjedzie Start Krasnystaw. Początek spotkania o godz. 11:00.

mp

Starszy szeregowy w Opolaninie. Był na konsultacji kadry Polski!

Pochodzi z Opola Lubelskiego, ale po raz pierwszy związał się z Opolaninem Opole Lubelskie. Szymon Jarosz został graczem czwartoligowców.

Boczny obrońca ma 21 lat. Jest wychowankiem opolskiego Dublera. Przed sezonem 2017/2018 trafił do Jagiellonii Białystok. Tak występował w drużynach od U-16 do U-19. Grał również w rezerwach „Jagi”. W sezonie 2021/2022 reprezentował barwy trzeciogowej Wisły Sandomierz. Zdobył dwie bramki. - Później zrobiłem sobie pół roku przerwy. Później związałem się z Ogniwnem Wierzbica. Ostatnio nigdzie nie grałem, a teraz postanowiłem wesprzeć Opolanin - mówi Jarosz.

mp



ROZMOWA Z Szymonem Jaroszem, nowym zawodnikiem Opolanina Opole Lubelskie

Koleczy będą przy mnie czuć się pewniej

W Na jakiej pozycji czujesz się najlepiej?

- Na boku obrony. Grywałem na dwóch stronach, ale głównie jako lewy defensor. Jestem lewonóżny.

W Co możesz dać ekipie?

- Myślę, że jakoś piłkarską postawą „doświadczeniem”. Mimo młodego wieku uważam, że jestem w stanie dać na boisku spokój. Sądzę, że chłopcy z drużyny będą przy mnie czuć się pewniej.

W Co robisz oprócz gry w piłkę?

- Futbol w tym momencie troszkę poszedł na drugi plan. Jestem zawodowym żołnierzem. Służę w Chełmie. Mam stopień starszego szerego-

wego. Większość swojego czasu poświęcam pracy. Teraz nadarzyła się okazja, by zagrać w Opolaninie. Pomyślałem sobie, dlaczego miałbym tego nie robić, wśród swoich ludzi, z którymi będzie jeszcze większa przyjemność.

W Po tylu latach poza domem spotkałeś tych, z którymi grałeś w Dublerze?

- Oczywiście. Miłosz Szczepański, Jasiek Górski i Konrad Ćwieka.

W Początki z piłką...

- Zaczynałem u Tom-

ka Jasika, a wspierał go głównie: Andrzej Fliszkiewicz oraz Robert Krupa.

W Dubler, a później Jagiellonia. Jak doszło do przenosin?

- Grałem w kadrach województwa lubelskiego. Miałem nawet powołanie na konsultację do kadry Polski. Z pewnością to miało największy wpływ na to, że do- stałem zaproszenie na testy

nie na testy i tak już zosta- ło.



Szymon Jarosz wrócił do domu i związał się z Opolaninem

Wielka zmiana w życiu Malwiny Kopron. Powiedziała „tak”

Gratulacje! Brązowa medalistka Igrzysk Olimpijskich w rzucie młotem jest już zajęta.

Puławianka powiedziała „tak” Mateuszowi Stasiakowi! To ważne wydarzenie w ich życiu miało miejsce kilkanaście dni temu. Doszło do tego w ich rodzinnym mieście. Obecnie para przebywa na Teneryfie, gdzie Malwina szykuje się do kolejnej ważnej imprezy z życia - Igrzysk Olimpij-



Malwina Kopron powiedziała „tak” Mateuszowi Stasiakowi! Gratulacje

skich, które w tym roku odbędą się w Paryżu.

Para jest ze sobą od półtora roku. Poznali się poprzez sport. Mateusz zajmuje się przygotowaniem motorycznym. Malwina szukała najlepszego trenera motorycznego i z polecenia trafiła na „Matiego”, który na co dzień pracuje jako instruktor w Lotniczej Akademii Wojskowej w Dęblinie.

Wielkie gratulacje! Szykuje się na ślub i wesele!

mp

Lewart prowadził, ale Motor odpalił po przerwie

Gracze z Lubartowa rozegrali kolejne spotkanie kontrolne.

Motor II Lublin - Lewart Lubartów
4:1 (0:1)

Podopieczni Grzegorza Białka ulegli 1:4 Motorowi II Lublin. - Pierwsza połowa była bardzo dobra w naszym wykonaniu. Prowadziliśmy po akcji Aleksa Aftyki, Pawła Myśliwieckiego i wykończeniu Krystiana Żelisko. Szkoda, że padł tylko jeden gol. Po drugiej stronie boiska działo się niewiele. Szkoda mi było Damiana Podleśnego, który mocno zmarzył - mówi Grzegorz Białek.

Jak przyznaje opiekun lubartowian, nieźle było tuż po przerwie. - Później Motor II wykorzystał kilka naszych błędów. Grali z wiatrem i przechylili szalę na swoją korzyść - dodaje.

Bramka: Żelisko.
Lewart: Podleśny - zaw. testowany I, Niewęglowski, Majewski, Plesz, Wolski, Aftyka, Kompanicki, Najda, Myśliwiecki, Żelisko. Ponadto grali: Tutaj - zaw. testowany II, Sulowski, Socha, Zieliński, Gede, zaw. testowany III.

W piątek u siebie

Przed zespołem kolejny mikrocykl. Zwieńczeniem będzie gra kontrolna.

W piątek o godz. 17:00 Lewart zagra z Huraganem Miedzyrzecz Podlaski. Spotkanie odbędzie się w Lubartowie.

mp

PUL

Bronią się przed przetwórną odpadów. Obywatelski projekt uchwały czeka. Kiedy Rada gminy Lubartów się nim zajmie?

Mieszkańcy Annoboru Kolonii nie chcą u siebie zakładu przetwarzającego m.in. odpady niebezpieczne. Przekonali mieszkańców innych miejscowości. Złożyli projekt uchwały, która ma powstrzymać budowę zakładu.

Zakład w Annoborze Kolonii chce budować szwedzka firma Stena Recycling sp. z o.o. Mają tam być przetwarzane m.in. odpady niebezpieczne. Przeciw lokalizacji planowanego zakładu protestują mieszkańcy Annoboru Kolonii, powołali komitet protestacyjny. Przekonują też - ze skutkiem - mieszkańców innych miejscowości, np. Łucki, do poparcia protestu.

Zmienić plan zagospodarowania

Powstał też pięcioosobowy komitet obywatelskiej inicjatywy uchwałodawczej. Złożony został w Urzędzie Gminy projekt uchwały w sprawie przystąpienia do zmiany planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

- Obecny plan zagospodarowania przestrzennego zakłada, że cztery obszary na terenie miejscowości Annobór Kolonia i Nowodwór są dopuszczone pod działalność przemysłową i usługową z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym

oddziaływaniu na środowisko. Jeden z nich to teren sąsiadujący z miastem, gdzie firma Stena wykupiła działki pod budowę sortowni. Projekt zakłada taką zmianę, żeby zamiast słów „z dopuszczeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko” zapisać „z wyłączeniem”. Owszem - działalność przemysłowa, usługowa itd., ale z wyłączeniem przedsięwzięć o znaczącym oddziaływaniu na środowisko. Zmiana naszym zdaniem jest do przeprowadzenia stosunkowo łatwa i krótkotrwała, ponieważ nie wymaga wielkiego opracowania. Firma planistyczna, która by się tym zajęła, owszem, musi przeprowadzić całą procedurę, która jest związana ze zmianą planu, nawet przy zmianie jednego słowa, ale ta procedura dałaby się zmieścić w znacznie krótszym okresie, niż przy opracowywaniu, uzgadnianiu całego planu zagospodarowania. Normalnie trwa to minimum dwa - trzy lata. Obecna nowelizacja ustawy o planowaniu przestrzennym dopuszcza tzw. uproszczony tryb. W kryteriach tej procedury uproszczonej nasz projekt się mieści. Prawdopodobnie dałoby się to zrobić w 8 - 12 miesięcy - mówi Kazimierz Kolczyński z komitetu protestacyjnego, wchodzący też w skład komitetu inicjatywy uchwałodawczej.

Pod projektem uchwały podpisało się 426 osób.



Członkowie komitetu protestacyjnego, od prawej Krzysztof Sroka, Kazimierz Kolczyński, ojciec członka komitetu Eugeniusz Marczak

Petycje do wójta

Projekt obywatelski został złożony 14 listopada 2023 r. Jak podkreśla Kazimierz Kolczyński, według Ustawy o samorządzie gminnym, obywatelskie projekt uchwały staje się przedmiotem obrad Rady Gminy nie później, niż trzy miesiące od chwili złożenia projektu. Członkowie komitetu czekają, kiedy projekt będzie tematem obrad Rady Gminy. Na razie dowiedzieli się w gminie, że podpisy pod projektem uchwały są weryfikowane.

Kazimierz Kolczyński podkreśla też, że według uchwały Rady Gminy z 22 lutego 2019 r. w sprawie szczegółowych zasad wnoszenia inicjatyw obywatelskich, obywatelskie projekty uchwał podlegają niezwłoczemu ogłoszeniu w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Gminy. Na razie projekt nie został tam opublikowany.

Członkowie komitetu zapowiadają, że wybiorą się na najbliższą

sesję Rady Gminy.

Projekt uchwały to nie jedyna inicjatywa mieszkańców Annoboru Kolonii przeciw budowie zakładu. Komitet protestacyjny opracował treść petycji, którą mieszkańcy mają przekazać do Urzędu Gminy, żeby trafiła do wójta oraz do RDOŚ. Dlatego każdy, kto chce podpisać petycję, dostaje po dwa egzemplarze. Treść petycji zawiera prośbę do wójta o wydanie negatywnej decyzji lokalizacyjnej dla Steny Recycling sp. z o.o. Petycję podpisują mieszkańcy Annoboru Kolonii, Łucki, ul. Krańcowej w Lubartowie.

- Wszyscy są zaangażowani w roznoszenie tych petycji do urzędu i RDOŚ. Łucka dzisiaj ruszyła, ja dzisiaj dwie godziny spędziłem przy roznoszeniu petycji. 55 już jest na BIP, czyli tyle samo jest już w RDOŚ. Myślę, że dobijemy do setki - mówi Krzysztof Sroka z komitetu protestacyjnego.

Marcin Kusyk

Turniej dla pogorzalców z Samokłesk

VII Charytatywny Turniej Halowej Piłki Nożnej o Puchar Burmistrza Kamionki odbędzie się pod znakiem pomocy dla rodziny z Samokłesk, która w pożarze straciła dom i cały dobytek. W czasie turnieju będą zbierane pieniądze na pomoc dla pogorzalców. Turniej jest przewidziany na 25 lutego w sali sportowej Zespołu Szkół w Kamionce. Zapisy drużyn są przyjmowane do 23 lutego. Wpisowe od drużyny

to 250 zł. Informacje o zapisach można uzyskać pod adresem lks-kamionka@op.pl oraz pod numerem telefonu 783 201 124.

Do pożaru w Samokłeskach doszło 3 stycznia. Przebywająca w domu kobieta została uratowana z pożaru przez świadków zdarzenia, jednak dom spłonął. Rodzina potrzebuje wsparcia, zorganizowana została m.in. zbiórka pieniędzy w Internecie.

Marcin Kusyk

Turniej tenisa stołowego o Puchar Burmistrza Kamionki

I turniej Tenisa Stołowego o Puchar Burmistrza Miasta Kamionka został rozegrany 4 lutego w Zespole Szkół w Kamionce. Zawodnicy zmagali się w kategoriach: 7 - 14 lat, 15 - 20 lat, 21 + i Open. Zawodnicy przyjechali z gmin Kamionka, Firlej, Niedźwiada, Serniki, miasta Lubartów, Puław i innych gmin.

7-14 lat:

1. Jakub Gozdał
2. Michał Kuta

3. Mieszko Polak
15-20 lat

1. Aleksandra Zgierska
2. Błażej Kuta
3. Dawid Marzec

21+ lat

1. Jarosław Woźniak
2. Marcin Reszka
3. Tomasz Włodarczyk

„Open”

1. Radosław Drewienkowski
2. Adrian Stachyra
3. Krzysztof Olek

Marcin Kusyk

Szukają dyrektora szkoły w Ostrówku i Dębicy

Wójt gminy Ostrówek Tomasz Piecak ogłosił konkurs na dyrektora Szkoły Podstawowej im. Bohaterów Monte Cassino w Ostrówku oraz Szkoły Podstawowej w Dębicy. Oferty chętnych na stanowisko dyrektora przyjmowane są w zamkniętych

kopertach do 29 lutego. Nie dopuszcza się składania ofert drogą elektroniczną. Konkurs przeprowadzi komisja powołana przez wójta. Kandydować na stanowisko dyrektora może nauczyciel mianowany lub dyplomowany.

Marcin Kusyk

Wypadek w Abramowie. Kierowca w szpitalu

30 stycznia około godz. 17.46 w Abramowie kierujący jeepem 56-letni mieszkaniec gminy Lubartów nie dostosował prędkości do warunków na drodze i na zakręcie stracił panowanie nad samochodem. Wjechał do

rowu i uderzył w drzewo. Jechał sam. Pobrano od niego krew do badań. Mężczyzna został przewieziony do szpitala w Lublinie - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka.

Marcin Kusyk

Namierzyli właścicielkę śmieci w lesie. Zostawiła „wizytówkę”

Czytelniczka Wspólnoty natknęła się w lesie na dzikie wysypisko.

- Dzisiaj podczas spaceru zauważyłam, że ktoś w Sernikach za cmentarzem w lesie wyrzucił śmieci (opakowania tekturowe oraz foliowe), w tych śmieciach znajdowało się opakowanie, na którym umieszczona jest naklejka z danymi odbiorcy - napisała do redakcji mieszkanka gminy Serniki. O znalezisku powiadomiła też lubartowską policję. Na wykonanych przez naszą Czytelniczkę zdjęciach widać m.in. paczkę z nazwiskiem i adresem osoby mieszkającej w Lubartowie.

Policja zajęła się sprawą. Zgłoszenie o dzikim wysypisku



Śmieci wysypane zostały za cmentarzem w Sernikach

sku śmieci w lesie w m. Serniki wpłynęło przez Krajową Mapę Zagrożeń Bezpieczeństwa. Sprawa zajęła się właściwy ze względu na miejsce zdarzenia dzielnicowy.

wy. Policjant potwierdził umiejscowienie wysypiska i w toku prowadzonych czynności, ustalił właściciela śmieci, którego zobligował do ich usunięcia. Nieczy-

stości zostały usunięte. Właściciel został pouczone - informuje sierż. szt. Jagoda Stanicka z KPP w Lubartowie.

Marcin Kusyk

NEKROLOGI

Grzegorz Onyszek
66 lat, zm. 28 stycznia

Zdzisława Wróbel
94 lata, zm. 29 stycznia

Lech Kozyra
80 lat, zm. 28 stycznia

Irena Karczewska
82 lata, zm. 31 stycznia

Marcin Wilczyński
41 lat, zm. 1 lutego

Jan Wasak
74 lata, zm. 2 lutego

Henryk Sobich
62 lata, zm. 2 lutego

Jubileuszowy koncert gminnej orkiestry w Niemcach pełen wzruszeń i muzycznych atrakcji

Bras Band Orkiestrze Gminy Niemce „stuknęła” dziesiątka



Bras Bend Orkiestra Gminy Niemce w pełnej krasie

Orkiestra od 10 lat towarzyszy wszystkim ważnym imprezom organizowanym w gminie Niemce. Niedawno można było uczestniczyć w jubileuszowym koncercie grupy.

- To były niezapomniane chwile, pełne wzruszeń – podsumowała jubileuszowy koncert Bożena Stępień, dyrektorka Gminnego Ośrodka Kultury.

- Niby długo, a czas tak szybko upłynął – wspomina Dominik Pytko, kapelmistrz, dyrygent Bras Band Orkiestra. – To było dziesięć lat temu, kiedy z inicjatywy ówczesnych władz gminy postanowiono utworzyć orkiestrę. Dokładnie pamiętam pierwszy dzień rekrutacji uczniów kwalifikujących się do rozpoczęcia gry na instrumencie. Przysnam, że byłem trochę wystraszony, ponieważ po trzech godzinach zebraliśmy 60 osób, przy 50 docelowych miejscach, a na korytarzu nie ubywało chętnych czekających na egzamin. I tak naukę gry rozpoczęło... 75 osób, których uczyło czterech instruktorów. Po roku ciężkiej pracy daliśmy pierwszy koncert koled.

Pierwsze nieśmiałe koncerty

Większość przyjmowanych do orkiestry osób nie miała wcześniej styczności z żadnym instru-

mentem. Muzyczne umiejętności zdobywali dopiero pod okiem Dominika Pytki, który jest także Tambourmajorem Orkiestry Wojskowej w Lublinie oraz jego kolegów instruktorów z lubelskiej orkiestry.

- Później nabraliśmy wiatru w żagle i zaczęliśmy dawać nieśmiałe krótkie koncerty podczas dni Niemiec czy gminnych dożynek – kontynuuje wspomnienia Dominik Pytko. – Potem koncerty koled w Wąwolnicy, Siennicy. W końcu przyszedł czas na repertuar z muzyki rozrywkowej. Zaczęliśmy od Zwierzyńca, przez koncert w auli uniwersytetu przyrodniczego w Lublinie, później kilka festiwali muzycznych w Żelechowie, Czemiernikach czy Motyczu. I tak przez 10 lat zaliczyliśmy 232 występy. Myślę, że dziś orkiestra jest gotowa na promocję gminy na arenie ogólnopolskiej. Może nawet poza granicami kraju.

Lata 2018-19 to czas, kiedy skład orkiestry liczył najwięcej adeptów muzyki - 53 osoby. Później przyszła pandemia i ograniczenia z nią związane. Skład zmniejszył się o połowę. Warto jednak zaznaczyć, że w ciągu 10 lat przez orkiestrę przewinęło się 198 osób.

- Cieszę się, że tyle osób mogło czerpać przyjemność z muzykowania, zwłaszcza teraz, kiedy na wszystko brakuje czasu, a świat pędzi – dodał Dominik Pytko. - Tak trudno znaleźć chwilę dla siebie.



To już dziesięć lat pracy z muzykami Bras Bend. Dyrygent, kapelmistrz, maestro Dominik Pytko

Nauka, praca, domowe obowiązki - harmonogram powszedniego dnia kurczy się, jak dresy sportowe wyprane w 99 stopniach. Muszę jednak powiedzieć, że na szczęście są tacy, którzy w tym napiętym grafiku potrafią wycisnąć chwile na doskonalenie gry na instrumencie, traktując to jako pasję, hobby. I to są ci ludzie, którzy tworzą Bras Band Orkiestrę gminy Niemce. A to nie jest takie proste. Aby zachować muzyczną formę, trzeba systematycznie ćwiczyć. Może czasami bywam zbyt wymagający, ponieważ chciałbym, aby muzycy, którzy brzmeli jak najlepsi profesjonalści. Jednak trzeba sobie wyznaczać ambitne cele. Jeszcze jedna ważna sprawa. W orkiestrze są też rodzinne relacje. Wspólne granie braci, siostr, rodziców nie należą do rzadkości.



Publiczność szczerze wypełniła salę Gminnej Biblioteki w Niemcach. Było warto

Tu stawiali pierwsze muzyczne kroki, a teraz...

Są też przykłady, kiedy orkiestra była pierwszym krokiem do muzycznej kariery. Antoni Joński kontynuuje przygodę w Akademii Muzycznej w Krakowie. Julia Stefaniak uczy się w szkole muzycznej. Podczas jubileuszowego koncertu orkiestrę wsparł nawet kwartet smyczkowy z młodzieżowej Orkiestry Kameralnej Elefterii założonej przez Antoniego Jońskiego. Dominik Pytko nie wyklucza, że uzupełnienie orkiestry sekcją smyczkową może być trwałym projektem, wzbogacającym brzmienie. Podczas koncertu jubilatów, zorganizowanego w Gminnej Bibliotece w Niemcach, wspierały także chóry i utytułowany zespół tańca Rythm-X.

- Dziękuję Chórowi Męskiemu Bas Canto z panią chórmistrz

profesor Moniką Mielko-Remieszewską za obecność i wkład artystyczny – powiedział Dominik Pytko. – Dziękuję też chórowi Cantabile ze Szkoły Podstawowej w Niemcach oraz pani Oldze Skrzypczak-Kowalczyk za jej profesjonalizm i talent, który mieliśmy możliwość podziwiać. Słowa uznania dla instrumentów smyczkowych z Elefterii za dobarwienie naszej orkiestry symfonicznym brzmieniem. To była świetna robota. Dziękuję też naszym solistkom Zuzi Jońskiej i wspomnianej wcześniej Oldze Skrzypczak-Kowalczyk. Ukłony dla moich kolegów z Orkiestry Wojskowej w Lublinie za wsparcie. Serdecznie dziękuję Magdalenie Sekule, głównemu instruktorowi tańca zespołu Rythm-X za stworzenie choreografii i za energię, którą widzieliśmy.

Aktualny skład Bras Band Orkiestry

Osiem osób występuje od momentu powstania orkiestry, stanowiąc jej filar. Są to: Aleksandra Kukiełka, Maciej Nowak, Piotr Sokołowski, Karol Kowalik, Michał Kowalik, Piotr Joński, Antoni Joński, Jakub Łucka. Muzyczną rodzinę Bras Band tworzą także: Julia Stefaniak, Natalia Bartosik, Natalia Hunek, Lidia Kulhawczuk, Wiktoria Bartosik, Jolanta Sokołowska, Oliwia Kosowska, Paulina Matacz, Arkadiusz Jaros, Janusz Pytko, Michał Kowalczyk, Grzegorz Lesiuk, Jakub Kowalik, Mirosław Kulhawczuk, Ludwik Rusznica, Mateusz Rusek.

Artur Tonuś



Wszystko, co najlepsze. Jak orkiestra Bras Band to i tancerze Rythm-X



W jubileuszowym koncercie uczestniczyli też goście. Wśród nich chór Cantabile z SP w Niemcach



Brzmienie orkiestry wzbogaciła sekcja smyczkowa. Być może będzie to trwały projekt

Niezgoda przy placu zabaw. Firma chce pójść z miastem do sądu

Firma z Lublina zbudowała plac zabaw w parku miejskim w Lubartowie. Miasto uważa, że nie do końca wywiązała się z zadania i zapłacić za całość prac nie chce. Firma domaga się zapłaty. Czy sprawa znajdzie się w sądzie?

Przed trzema laty park w Lubartowie przeszedł gruntowną rewitalizację. Ze stawu zniknęła wyspa, odnowiono alejki. Potem przyszedł czas na pobudowanie placu zabaw. W marcu 2023 r. urząd opublikował ogłoszenie, że szuka wykonawcy, który postawi plac zabaw. Będą na nim m.in. zjeżdżalnie, trampoliny, huśtawki z bocianim gniazdem, karuzele.

Co ważne, zgodnie z ogłoszeniem miało to stać na nawierzchni poliuretanowej z podbudową. Nawierzchnia stanie się potem powodem sporu między miastem a wykonawcą placu zabaw.

Spośród czterech firm, które zgłosiły się do przetargu, najkorzystniejszą ofertę przedstawiła Active Line Marcin Taczalski z Lublina. Podjęła się budowy placu zabaw za prawie 625 tys. zł.

Firma plac zabaw zbudowała. Miasto nawet pochwaliło się w dwutygodniku „Lubartowiak” z 19 października 2023 r. „gotowym placem zabaw”.

A potem stosunki między miastem a wykonawcą popsuły się radykalnie. Chodziło o to, że firma wykonała nawierzchnię z mat przerostowych. O ile zmiana samej nawierzchni była pomiędzy urzędem a wykonawcą uzgodniona, to spór dotyczy podbudowy. Miasto twierdzi, że mimo zmiany nawierzchni podbudowa powinna być wykonana. Wykonawca utrzymuje, że pod nawierzchnią z mat przerostowych podbudowy kładł nie wolno - ze względów bezpieczeństwa.

Miasto uznaje, że wykonawca, nie wykonując podbudowy z kruszywa, nie wywiązał się z umowy i płacić za plac nie chce. Firma - odwrotnie: żąda zapłaty, uważając, że wywiązała się ze zleconego zadania.

Rodzina świnki Peppy

- Dzieci brnęły w błotku jak rodzina świnki Peppy - wytykał radny Jacek Tomasiak, jeszcze na listopadowej sesji Rady Miasta, podnosząc, że nawierzchnia jest inna niż w dokumentacji.

Piotr Turowski z UM w Lubartowie wyjaśnił, że zmiana na-

wierzchni była przewidziana na etapie postępowania przetargowego.

- Problem nie leży w zmianie nawierzchni. Leży w fakcie niewykonania przez wykonawcę podbudowy - mówił urzędnik. Jego zdaniem firma powinna zrobić podbudowę pod nawierzchnią, a skoro tego nie wykonała, to inwestycja nie mogła być uznana za zrealizowaną w całości.

- Nie może być odebrana i nie może być zgłoszona do użytkowania - mówił naczelnik.

Wykonawca: Burmistrz chce na mnie wymusić dodatkowe prace

Wykonawca widzi sprawę zupełnie inaczej. Przesłał dokumenty w tej sprawie do redakcji Wspólnoty. Właściciel firmy Active Line, Marcin Taczalski z Lublina używa mocnych słów.

- Burmistrz Miasta Lubartów odmówił mi zapłaty za wykonany plac zabaw. Usiłuje w sposób bezprawny wymusić na mnie wykonanie dodatkowych prac - pisze właściciel firmy.

Firma chce, żeby miasto zapłaciło jej prawie 625 tys. zł.

- Termin zapłaty wystawionej przeze mnie i przyjętej przez miasto faktury upłynął 20 listopada 2023 r. Zwłoka z zapłatą wynagrodzenia za wykonany i odebrany plac zabaw skutkuje koniecznością zapłaty przez miasto odsetek w wysokości 267,57 zł dziennie. Aktualna kwota już na liczonych miastu odsetek to 15 797,69 zł - pisze właściciel firmy w piśmie z 16 stycznia.

Przedsiębiorca podkreśla, że miasto na etapie przetargu pozwoliło na zmianę nawierzchni placu zabaw z poliuretanowej na znacznie tańszą nawierzchnię z mat przerostowych. Wykonawca taką nawierzchnię wykonał.

- Co ważne, pod taką nawierzchnią nie wykonuje się podbudowy z kruszywa. Kładzie się ją na gruncie rodzimym. Tylko taki sposób jest zalecany i dopuszczany przez producentów. Ma to związek m.in. z koniecznością spełnienia norm dotyczących amortyzacji nawierzchni i z właściwościami produktu - przez matę powinna przerastać roślinność. Jeżeli pod nawierzchnią znajdowała się podbudowa z kruszywa (przewidziana w projekcie dla nawierzchni poliuretanowej), to cała nawierzchnia byłaby za twarda, a tym samym nie byłaby bezpieczna w użytkowaniu - twierdzi właściciel firmy w piśmie do radnego Tomasiaka.



Plac zabaw pokryty jest matami przerostowymi. Pod taką nawierzchnią nie wykonuje się podbudowy z kruszywa. Kładzie się ją na gruncie rodzimym. Tylko taki sposób jest zalecany i dopuszczany przez producentów - twierdzi wykonawca placu. - Podbudowa była ujęta w projekcie będącym podstawą wykonywanych prac i stanowi część zakresu prac, które miał wykonać wykonawca - utrzymuje miasto

Spadł deszcz i zrobił się problem

Według właściciela firmy przedstawicieli miasta - burmistrz Krzysztof Paśnik i naczelnik Piotr Turowski, wiedzieli, że firma chce położyć maty bez podbudowy z kruszywa i akceptowali to.

- Z dokumentów wynika, że oprócz inżyniera - inspektora nadzoru inwestycji była na bieżąco kontrolowana także przez urzędników z Wydziału Strategii, Rozwoju i Funduszy Zewnętrznych, którzy wypowiadali się szczegółowo co do rozwiązań wykonawczych. Te osoby nigdy nie zarzucały ActiveLine braku wykonywania podbudowy. Zamawiający zaakceptował taki sposób wykonania placu także podczas spotkań odbiorowych, które odbyły się w dniach 16 - 19 października 2023 r. - podkreśla przedsiębiorca.

Według niego w protokole odbioru inwestycji nie stwierdzono usterek. Wkrótce potem jednak spadł deszcz i na powierzchni działki, na której zbudowano plac zabaw, powstały zastoiny wody, określane przez przedsiębiorcę jako „efekt basenu”. Wody nie miały gdzie odpłynąć i pod matami grunt zamienił się w błoto.

Protokół odbioru

Przedsiębiorca uważa, że to miasto nie dostosowało dokumentacji projektowej do tego, że nawierzchnia zostanie wykonana z mat przerostowych, a nie - jak pierwotnie przewidywano - z poliuretanu i podkreśla, że to miasto odpowiadało za dokumentację techniczną placu zabaw.

Wówczas, jak twierdzi, miasto zaczęło podnosić, że należało wykonać podbudowę z kruszywa

i że nie dokonało odbioru inwestycji. Odmówiło zapłaty za wykonane prace, nie wydało przedsiębiorcy protokołu odbioru placu zabaw, a taki protokół został podpisany, zarówno przez przedstawicieli firmy, jak i miasta. Miasto jednak odmawia wydania mu tego protokołu.

Potwierdza to w oświadczeniu z 30 stycznia inspektor nadzoru Mariusz Mroczek.

- W mojej ocenie zamówienie zostało zrealizowane przez wykonawcę zgodnie z dokumentacją projektową, a także cały zakres wykonanego zamówienia został odebrany przez zamawiającego w dniu 17 października 2023 r. Protokół odbioru końcowego został podpisany przeze mnie osobiście, podpisany został również przez przedstawiciela wykonawcy oraz zamawiającego - pisze inspektor.

Miasto: W projekcie była podbudowa

Miasto uważa, że wykonawca nie wywiązał się z umowy.

- Protokół nie został podpisany przez komisję odbiorową, co oznacza, że odbiór nie został dokonany.

Podbudowa była ujęta w projekcie będącym podstawą wykonywanych prac i stanowi część zakresu prac, które miał wykonać wykonawca. Podbudowy w projekcie architektów A. Kunkel i A. Cebula (autorzy projektu przebudowy Parku Miejskiego) były ujęte zarówno pod nawierzchnią poliuretanową, jak i pod nawierzchnią z mat przerostowych, która również znajdowała się w dokumentacji w miejscu siłowni plenerowej. Zapisy o odpowiednim, trwałym utwardzeniu podłoża pod matami przerostowymi, niezależnie od zapisów dokumentacji, znajdują się również w instrukcjach

Marcin Taczalski, właściciel firmy Active Line
Zwłoka z zapłatą wynagrodzenia za wykonany i odebrany plac zabaw skutkuje koniecznością zapłaty przez miasto odsetek w wysokości 267,57 zł dziennie

Łukasz Chomicki

rzecznik Urzędu Miasta

Zapłata całości wynagrodzenia jest możliwa po zrealizowaniu przez wykonawcę zadania zgodnie z dokumentacją i sztuką budowlaną, co jest potwierdzane odbiorem tych prac przez zamawiającego.

W zaistniałej sytuacji zamawiający, wiedząc o nieprawidłowym wykonaniu nawierzchni, nie dokonał odbioru. To uniemożliwia wypłatę wynagrodzenia. Miasto zaproponowało wykonawcy odbiór usterkowy, z wyznaczeniem terminu na usunięcie usterek, co umożliwiłoby częściowe rozliczenie wynagrodzenia wynikającego z umowy. Druga propozycja dotyczyła wykonania podbudowy, która zdaniem wykonawcy nie była ujęta w projekcie, a następnie wystąpienie do zamawiającego z roszczeniem o dodatkową zapłatę, co umożliwiłoby wypłatę całości wynagrodzenia wynikającego z umowy. Wykonawca obie te propozycje odrzucił, co wymusiło na mieście odstąpienie od umowy.

Miasto dąży do polubownego rozstrzygnięcia wszystkich spraw spornych, jednak wymaga to woli obu stron. W tym przypadku zależy to od woli wykonawcy. Zadaniem zamawiającego jest jak najszybsze doprowadzenie wykonanej nawierzchni do stanu umożliwiającego korzystanie z placu zabaw przez dzieci. Zgodnie z zawartą umową plac zabaw miał być wykonany do 23 września 2023 roku, tymczasem do dnia dzisiejszego nie nadaje się do użytkowania. Priorytetem zamawiającego jest jak najszybsze doprowadzenie nawierzchni placu zabaw do używalności

układania mat przerostowych.

Zadaniem wykonawcy było wykonanie placu zabaw w Parku Miejskim zgodnie z dokumentacją techniczną i sztuką budowlaną. Wykonawca nie wywiązał się z zawartej umowy. Nawierzchnia placu zabaw jest wykonana nieprawidłowo, w efekcie czego plac zabaw nie nadaje się do użytkowania. Zamawiający od każdego wykonawcy oczekuje wykonania prac w sposób prawidłowy, zgodny z dokumentacją i sztuką budowlaną, do czego jest zobowiązany zapisami umowy - pisze rzecznik Urzędu Miasta Łukasz Chomicki.

Pójdzie do sądu i zablokuje plac zabaw

Firma ActiveLine chce dochodzić swoich praw w sądzie. Jej właściciel, Marcin Taczalski, zapowiada, że jeśli dojdzie do procesu, na czas jego trwania firma zablokuje dostęp do placu zabaw.

- Czy miasto liczy się z tym, że w trakcie wieloletniego sporu sądowego mieszkańcy nie będą mieli możliwości korzystania z placu zabaw? - pyta.

Na razie pozwu nie złożono, mecenas firmy i miasta mają się spotkać w bieżącym tygodniu.

Marcin Kusyk

Oddział ratunkowy miał być gotowy dwa lata temu

SOR na ukończeniu, blok operacyjny odświeżony

Po wielu miesiącach opóźnień wreszcie wszystko wskazuje na to, że szpitalny oddział ratunkowy szpitala w Lubartowie za moment zostanie uruchomiony. Od ośmiu lat Sanepid zobowiązywał SPZOZ do wyremontowania bloku operacyjnego. W końcu wzięto się do pracy.

Ostateczna decyzja

Jeszcze pod koniec grudnia dyrektor szpitala w Lubartowie zapowiadał, że SOR może ruszyć na koniec pierwszego kwartału 2024 roku. Wiadomo już, że ten termin nie zostanie dotrzymany. Oficjalna informacja jest następująca: SOR rusza 6 maja, wtedy wjadą tu pierwsze karetki i przyjdą tu pierwsi pacjenci.

- To już ostateczna decyzja. Zostały do wykonania kosmetyczne prace, czyli na przykład montaż mebli - podkreśla Artur Szczupakowski, dyrektor szpitala w Lubartowie.

Załoga SOR-u nie jest jeszcze w pełni skompletowana,

ale dyrektor zapewnia, że władze szpitala intensywnie nad tym pracują. Wraz z oddziałem otwarte zostanie lądowisko dla helikopterów Lotniczego Pogotowia Ratunkowego. Koszt utworzenia SOR-u w Lubartowie to 15 mln zł.

- To dokładnie tyle, ile planowaliśmy - zaznacza Artur Szczupakowski.

SOR miał być gotowy w połowie 2022 roku

O tym, że szpital w Lubartowie ma stworzyć w swoim budynku szpitalny oddział ratunkowy, było wiadomo już w 2019 roku. Jest to związane z budową ekspresówki S19. Trasa przetnie powiat lubartowski i będzie fragmentem ważnego odcinka komunikacyjnego między Lublinem i Białymstokiem.

Ówczesna szefowa szpitala - Sylwia Domagała - podpisała w 2019 roku z Ministerstwem Zdrowia umowę na dofinansowanie budowy SOR-u i lądowiska dla helikopterów. Kalkulowano wtedy, że inwestycja będzie kosztować około 10 mln zł, z czego szpital wyłoży



Dokładnie za dwa miesiące na SOR w Lubartowie trafią pierwsi pacjenci. Na oddziale trwają ostatnie prace wykończeniowe

na to 1,5 mln zł, a resztę pokryje Ministerstwo. SOR miał być gotowy w połowie 2022 roku, czyli za sześć miesięcy. Najprawdopodobniej tak by się stało, gdyby na czas został przeprowadzony przetarg.

- Minęły dwa lata. Co zastąpił? Nic! - grzmiał następca Domagały Mirosław Makarewicz na sesji Rady Powiatu w grudniu 2022 roku.

Problem w tym, że gdy Ministerstwo Zdrowia udzielało wsparcia szpitalowi, ceny na rynku były zupełnie inne. Koszty znacznie wzrosły i nie zamkną się w 10 mln zł. Później okazało się, że i Mirosław Makarewicz nie doczeka na swoim stanowisku do finali-

zacji budowy SOR-u. Dyrektor został odwołany ze stanowiska w czerwcu br.

Grozili zamknięciem bloku

Dyrektor szpitala nie ukrywa, że remont bloku operacyjnego wymogły decyzje Sanepidu, który już od 2016 roku zobowiązywał SPZOZ do odnowienia tej części lecznicy.

- Decyzje Sanepidu były nieubłagane. Szpitalowi groziło zamknięcie bloku operacyjnego, a to oznaczałoby zamknięcie trzech strategicznych oddziałów, czyli chirurgii, ortopedii oraz urologii - mówi Artur Szczupakowski,

dyrektor SPZOZ w Lubartowie.

Swego czasu było już blisko do budowy nowego bloku operacyjnego w szpitalu w Lubartowie.

- Były nawet dwa pozwolenia na budowę, blok operacyjny miał być według tych planów zlokalizowany zupełnie gdzie indziej. Były na to pieniądze z funduszy europejskich. W 2021 roku plany te porzucono. Projekt był dobry, pozwolenie na budowę było, ale czas wykonania był nierealny i środki przeznaczone na ten cel były niewystarczające. Pieniądze były kilkukrotnie niższe niż to, jakie oferty przedstawiali wykonawcy w przetargach - wskazuje dyrektor szpitala.

Szesnaście osób po dwanaście godzin

W ramach styczniowego remontu odnowione zostały sale operacyjne oraz sale przygotowawcze. Zyskały nową wykładzinę elektrostatyczną, nowe oświetlenie, odmalowane zostały ściany, wymienione zostały zlewy, usunięto meble, które nie spełniały żadnych

standardów higienicznych. Wymieniona została część gniazdek elektrycznych.

- Prace trwały dwa tygodnie. To zmiana nie do uwierzenia, bo nasz blok operacyjny nie był remontowany od 40 lat. W jednym momencie pracowało tu nawet 16 osób po 12 godzin dziennie. Tempo było gigantyczne. To wygląda, jakby to był zupełnie nowy blok. A to nasz stary, dobry trakt operacyjny - zaznacza Artur Szczupakowski. - W czasie remontu nie mogli przeprowadzać tu zabiegów lekarze z oddziałów chirurgicznego, urologicznego i ortopedycznego. Pacjenci byli operowani w innych szpitalach, udzielaliśmy pomocy pacjentom w ograniczonym zakresie, przede wszystkim w kwestii diagnostyki - dodaje dyrektor szpitala w Lubartowie.

Remont został przeprowadzony ze środków z budżetu szpitala. Powrót bloku operacyjnego do normalnej pracy zaplanowany był na sobotę, 3 lutego.

Dominik Smagała

Nad planem restrukturyzacji szpitala pracuje firma zewnętrzna. Dlaczego postawiono na takie rozwiązanie?

Pracownicy wiedzą, że jeśli ja coś obiecuję, to dotrzymuję słowa

- Zaległości wobec lekarzy kontraktowych sięgają listopada, staramy się to regulować i mam nadzieję, że wkrótce wszystkie te faktury wyregulujemy - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Artur Szczupakowski, dyrektor SPZOZ w Lubartowie.

W Jaka jest skala problemu szpitala, związanego z zaległościami w wypłatach wynagrodzeń wobec lekarzy kontraktowych?

Dla jednych skala będzie duża, dla innych mniejsza. Staramy się w miarę możliwości zaspokajać roszczenia wynikające z kontraktów. To dotyczy personelu lekarskiego.

W Słyszałem o zaległościach sięgających listopada.

Tak, staramy się to regulować i mam nadzieję, że wkrótce wszystkie te faktury wyregulujemy.

W Jaka jest reakcja ze strony lekarzy na taką sytuację? Wykazują się zrozumieniem?

Oczywiście, że są rozmowy na ten temat, są pytania. Z mojej

strony jest też zapewnienie. Pracownicy wiedzą, że jeśli ja coś obiecuję, to dotrzymuję słowa. Te płatności będą realizowane. Jednocześnie proszę o trochę cierpliwości.

W Jest ryzyko, że lekarze będą rezygnować z pracy w szpitalu w Lubartowie z tego powodu?

Takie ryzyko występuje w każdym szpitalu. Nie chodzi tylko o płatności, ale też o warunki pracy, atmosferę. Są różne przyczyny, również życiowe, które powodują zmianę miejsca zatrudnienia. Możemy naprawdę dobrze płacić, ale jak nie będzie dobrej atmosfery i sprzętu, to personel lekarski nie będzie chciał tu pracować. Stąd nasze starania, by zarówno atmosfera, jak i wyposażenie szpitala były na tyle dobre, by pomimo tych trudności z płatnościami były inne czynniki, które są dla lekarzy ważne.

W Suma długów szpitala przekroczyła 100 mln zł. Jak to wpływa na codzienne funkcjonowanie SPZOZ-u?

Koszty obsługi długu są duże i to zaburza pewne procesy. Rozmawiamy z wierzycielami,



- Nie chodzi o ograniczenie działalności, bo nie tędy droga. Chodzi o rozszerzenie działalności: więcej i lepiej - mówi Artur Szczupakowski, dyrektor SPZOZ w Lubartowie

staramy się częściowo zaspokajać ich roszczenia, by szpital funkcjonował normalnie, bez zaburzeń. To jest trudne, ale nie niemożliwe.

W Jak wygląda bilans szpitala za 2023 rok?

Do 15 lutego Narodowy Fundusz Zdrowia zamyka rozliczenia za 2023 r. Będziemy to podsumowywać do końca marca, a następnie przygotujemy odpowiednie sprawozdania. Nie chcę w tym momencie podawać kwot, jest jeszcze na to za wcześnie.

W Bank Gospodarstwa Krajowego postawił szpitalowi trudny do spełnienia warunek - zysk na poziomie 100 tys. zł miesięcznie, by do tej jednostki przenieść zadłużenie szpitala z BFF Polska S.A.

To jest taka umowna kwota. To

wskazanie, że szpital powinien mieć zysk, by wykazać, iż ma możliwość spłaty swoich zobowiązań. BGK działa przecież na zasadzie prawa bankowego. Jeśli spełnimy te warunki, to BGK chętnie przystąpi z nami do rozmów i myślę, że zawrzemy umowę.

W Spełnienie tych warunków jest realne?

Wszystko jest do zrobienia. Nie ma w życiu rzeczy niemożliwych.

W Wśród dyrektor Piotr Chęć powiedział, że szpital czeka transformacja.

W jakim kierunku? To będzie ograniczenie działalności? Nie chodzi o ograniczenie działalności, bo nie tędy droga. Chodzi o rozszerzenie działalności: więcej i lepiej. Mamy bardzo duży potencjał, mamy własny personel. Trzeba to tylko wykorzystać. Popracować

nad ograniczeniem kosztów, zwiększeniem przychodów. Wiem, że łatwo się mówi, a trudniej to zrobić. Ale jedyną drogą jest rozwój.

W Nad planem restrukturyzacji szpitala pracuje firma zewnętrzna. Dlaczego postawiono na takie rozwiązanie?

Firma robi pogłębiony audyt funkcjonowania SPZOZ-u z ostatnich trzech lat. Potrzebne jest świeże spojrzenie zewnętrzne, to zawsze pomaga. Mnie, jako dyrektorowi, pewne rzeczy mogą umykać. Formedis to firma z bardzo dużym doświadczeniem, która pomogła wielu szpitalom w Polsce. To otworzy nam drogę do różnych działań.

W Na czym to ma polegać? Firma przedstawi wnioski, które dyrekcja będzie miała wprowadzić w życie?

Tak, natomiast program naprawczy będzie przedstawiony do akceptacji dla podmiotu tworzącego, czyli Rady Powiatu. Takie były postulaty, by stworzyć realny program naprawczy. Bo taki uniwersalny program można znaleźć w internecie, wystar-

czy zmienić nazwę w dokumencie na „SPZOZ Lubartów”. Ale nie o to nam chodzi. Radni i mieszkańcy mają prawo do rzetelnej informacji, dokąd zmierza SPZOZ.

W Jaki jest koszt tego przedsięwzięcia?

On jest rozłożony na kilka transz. Nie chcę na razie mówić o koszcie.

W Kiedy będzie gotowy plan restrukturyzacji?

W tym momencie firma zbiera jeszcze od nas dane. Zarówno ze strony szpitala, jak i firmy pracują nad tym duże zespoły. Myślę, że plan będzie gotowy za dwa miesiące, czyli na koniec marca. Mam nadzieję, że w kwietniu lub maju przedstawię Radzie Powiatu program naprawczy. Tymczasem razem z Panem dyrektorem ds. lecznictwa ostro bierzemy się do pracy. Na to, co udało mi się zrobić przez pierwsze pół roku kierowania szpitalem, nałoży się jeszcze efekt pracy doktora Piotra Chęcia. To przełoży się na efekt finansowy i na dobre funkcjonowanie SPZOZ-u.

Rozmawiał Dominik Smagała
LUB

- Mam wielki sentyment do szpitala w Lubartowie. Znam tych ludzi - mówi Piotr Chęć

W systemie ochrony zdrowia pieniądze są. Tylko trzeba umieć po nie sięgnąć

- Pacjent wypisywany ze szpitala może być różnie opłacony przez NFZ. Tu jest rola koderów medycznych, żeby wiedzieli na bieżąco, co jest dobrze opłacane przez NFZ. To się bardzo szybko zmienia - mówi w rozmowie ze „Współnotą” Piotr Chęć, nowy zastępca dyrektora szpitala w Lubartowie ds. leczenia.

W przeszłości pracował Pan w SPZOZ w Lubartowie. Jak długo? Czym się Pan zajmował?
Pracowałem tu około trzech lat, na Oddziale Chorób Płuc.

Nasuwa się pytanie, czy jest Pan z rodziny Andrzeja Chęcia, byłego dyrektora szpitala w Lubartowie?
Poznałem doktora Andrzeja Chęcia osobiście. Nie jest on moją bliską rodziną, nie jesteśmy blisko spokrewnieni. Nie zdołaliśmy też ustalić, czy mamy dalsze wspólne korzenie.

Czym zajmował się Pan w szpitalu w Rykach?
Byłem odpowiedzialny za organizowanie Oddziału Chorób Wewnętrznych, byłem ordynatorem tego oddziału, oraz dyrektorem szpitala do spraw medycznych. Podjąłem to wyzwanie, bo dostałem propozycję pracy ze szpitala w Rykach, a w Lubartowie nikt nie był

zainteresowany, abym dalej tu pracował.

Z jakiego poziomu startował szpital w Rykach? Czy to było nowe otwarcie?
Symbolem tego otwarcia są zdjęcia z przecięcia wstęgi i rozpoczęcia pracy pierwszego oddziału po zamknięciu szpitala, dokonanym przez prywatną spółkę. Otwarcie nastąpiło po przejęciu tego szpitala przez Starostwo Powiatowe w Rykach. Przyjmowałem pierwszego pacjenta tego szpitala po nowym otwarciu. W tym momencie Szpital Powiatowy w Rykach jest spółką, taka jest jego forma organizacyjna, ale udziałowcem w stu procentach jest powiat rycki. Jest dużo jakichś nieporozumień w tym temacie albo złej woli ze strony komentujących, więc warto wyjaśnić: to nie jest prywatna spółka.

Jednostka w Rykach jest znacznie mniejsza od lubartowskiego szpitala.
Szpital Powiatowy w Rykach w swojej pierwotnej formie, przed zamknięciem, miał podstawowe oddziały tzw. zabezpieczenia medycznego: pediatrię, chirurgię, ginekologię, oddział chorób wewnętrznych. Po reaktywacji szpital posiada Oddział Chorób Wewnętrznych, Oddział Medycyny Paliatywnej i Oddział Chirurgii jednego dnia. Powierzchnia budynku

szpitala w Rykach została wykorzystana w stu procentach. Jeśli władze szpitala będą chciały rozwijać działalność jednostki, wiązałoby się to z budową nowego pawilonu.

Na konferencji prasowej powiedział Pan, że szpital w Rykach jest w bardzo dobrej kondycji finansowej. Jaki jest klucz do osiągnięcia takiego stanu w szpitalu?
Na pewno potrzeba w tym wszystkim trochę szczęścia. W Rykach w jednym momencie, w jednym miejscu, znaleźli się dobrzy fachowcy. Prowadzenie szpitala to nie jest praca tylko dla dyrektora medycznego, choć ma on za zadanie opracować strategię, jakie procedury będą wykonywane w szpitalu. On ma się orientować, które procedury są dobrze płatne. Wbrew pozorom w systemie ochrony zdrowia pieniądze są. Tylko trzeba umieć po nie sięgnąć. To musi być cała administracja wspierająca przy dobrym rozliczaniu świadczeń. Pacjent wypisywany ze szpitala może być różnie opłacony przez NFZ. Tu jest rola koderów medycznych, żeby wiedzieli na bieżąco, co jest dobrze opłacane przez NFZ. To się bardzo szybko zmienia. Świadczenia wysokopłatne muszą być znaczną częścią całej działalności danego oddziału. Oczywiście, ekonomia jest bezwzględna - koszty muszą być



- Ogromnym zaskoczeniem było to, że personel lekarski został tu pomimo trudnej sytuacji - mówi Piotr Chęć, zastępca zastępcy dyrektora szpitala w Lubartowie ds. leczenia.

Łączę pracę w Lubartowie ze stanowiskiem kierownika Oddziału Medycyny Paliatywnej Szpitala w Rykach

mniej niż przychody, ale nad przychodami trzeba pracować cały czas. Musimy nadążyć. To jest klucz, który sprawdził się w Rykach. Myślę, że u nas też się sprawdzi. Trzeba nad tym popracować, przede wszystkim nad personelem, który koduje rozliczanie świadczeń.

Jak długo trwały pańskie rozmowy z dyrektorem Arturem Szczupakowskim?
Rozmawialiśmy około dwóch miesięcy, rozmowy odbywały się z różną intensywnością. W ostatnich trzech tygodniach nakreślił ten kierunek lubartowski, bo różne propozycje otrzymywałem po zakończeniu pracy w Rykach.

Czym przekonał Pana dyrektor Artur Szczupakowski?
Mam wielki sentyment do szpitala w Lubartowie. Znam tych ludzi. Ogromnym zaskoczeniem było to, że personel lekarski został tu pomimo trudnej sytuacji. A trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że dziś lekarze mają możliwości zmiany miejsca pracy na lepsze, zapewniające płynność finansową. Każdy ma swoje zobowiązania, trudno bankowi wytłumaczyć, że przelejemy mu ratę kredytu za dwa miesiące, bo nam pracodawca nie zapłacił. To wymaga ogromnego wysiłku ze strony personelu, który jest w stanie budzety domowe tak zoptymalizować, że może kredytować działanie szpitala. Bo to jest kredytowanie działalności szpitala, tylko bez odsetek. Ci lekarze to jest ogromny potencjał. Pozyskanie lekarza to jest dziś trudny proces. Blok operacyjny, który został teraz odświeżony, to optymalna wersja, żeby szpital mógł spełniać świadczenia medyczne, a co za tym idzie generować przychody z NFZ-u. Wiązałem z tym obawy, bo w trzy tygodnie trzy sale operacyjne wyremontować to nie jest prosta sprawa. Ale dyrektor stanął na wysokości zadania. Okazał się wiarygodny w tym, co mówi. Rokuje to dobrą współpracę. Po analizie działalności

szpitala jestem przekonany, że bardzo szybko przychód uda się zwiększyć. Może nie od razu zbilansować koszty i przychody, bo to wymaga wdrożenia pewnych procedur i pozyskania lekarzy. Jednak pewne rzeczy zobaczycie państwo w statystykach bardzo szybko, to kwestia dwóch miesięcy.

Szpital czeka transformacja - tak Pan powiedział na konferencji prasowej. Czy ta transformacja będzie się wiązała z ograniczaniem działalności szpitala albo redukcją zatrudnienia?
Jeśli chodzi o zatrudnienie, to trudno mi się wypowiadać, bo do tego potrzebna jest szczegółowa analiza. To jest duży szpital. Kadra administracyjna musi być adekwatna w stosunku do liczby osób, które obsługuje. Moim zadaniem jest próba zwiększenia kontraktu z NFZ na poszczególnych oddziałach, bo one są dość nieadekwatne do liczby zatrudnionego personelu. Mamy dwa wyjścia: zwiększyć kontrakt z NFZ-em albo zredukować personel. Jestem daleki od zwalniania kogokolwiek, bo wiem, jak trudno jest pozyskać fachowców na rynku medycznym.

A bierze Pan pod uwagę taką sytuację, w której będzie trzeba zamknąć jakiś nierentowny oddział?
Na samym początku rozmów z dyrektorem Arturem Szczupakowskim zadałem sobie pytanie: czy szpital w Lubartowie jest potrzebny? Jest. Czy któryś z oddziałów tego szpitala jest niepotrzebny? Nie. Pacjentów w systemie opieki zdrowotnej cały czas przybywa, w każdym zakresie. Coraz młodsze osoby są obejmowane tą opieką ze względu na dostępność diagnostyki, bo coraz wcześniej diagnozujemy choroby, które dotychczas nie były diagnozowane. Proszę zobaczyć, jakie są kolejki do specjalistów, na zabiegi. One się wydłużają. Byłoby to głęboko nierozsądne, gdybyśmy mówili o zamykaniu jakiegokolwiek oddziału. Naszą

rolą jest zachęcić pacjentów z powiatu lubartowskiego, by leczyli się w szpitalu w Lubartowie w tych zakresach, które są tu dostępne.

Jakie pierwsze działania podejmiecie razem z dyrektorem, w celu poprawy sytuacji finansowej szpitala?
Pierwsze działania zostały już podjęte, będą skutkowały wzrostem wyceny procedur medycznych. W parze z tym idzie głębokie przeorganizowanie pracy oddziału chorób wewnętrznych. Analizuję, czy liczba łóżek jest tu adekwatna do tak liczebnego powiatu. Ten oddział jest sercem szpitala. Tu nie tylko są leczeni pacjenci, ale też tu są świadczone usługi konsultacyjne dla wszystkich pacjentów z innych oddziałów. Chcemy zwiększyć liczbę przyjmowanych pacjentów. Potrzeba nam tu szybkiej ścieżki diagnostycznej. Są takie elementy w szpitalu, które stanowią tory. Na przykład czas oczekiwania na badania urazowe. To można skrócić przez zmianę grafiku pracy lekarzy. Mamy też statystyki, ile powinien wynosić okres przebywania pacjenta na łóżku szpitalnym, żeby koszt był efektywny. To wszystko można wdrożyć i przyniesie to szybkie efekty. Jest się czym chwalić w tym szpitalu. Choćby Oddział Pediatryczny, którym jestem bardzo podbudowany. Poprzednikom dziękuję za powołanie oddziału i tak świetny zespół medyczny, którzy tworzą pasjonaci. Będziemy to rozbudowywać. Ponadto słyszałem, że pacjentki chcą rodzić w naszym szpitalu. Spotkałem się tu z lekarzami, którzy chcą pracować. Tu nie ma marazmu. Trzeba tylko wspomóc personel, pokazać mu nowoczesny kierunek optymalizacji działania szpitala. To wszystko z korzyścią dla pacjenta.

Pełnienie funkcji zastępcy dyrektora ds. leczenia będzie Pan łączyć z innymi obowiązkami zawodowymi?
Łączę pracę w Lubartowie ze stanowiskiem kierownika Oddziału Medycyny Paliatywnej Szpitala w Rykach. Część kontraktu na tym oddziale zachowałem, tam są moi koledzy, którzy pilnują na bieżąco sytuacji. Wyznaczanie nowych kierunków i pilnowanie tego, co się dzieje w zakresie rozliczania świadczeń przez NFZ, pozostaje moim obowiązkiem.

Rozmawiał Dominik Smagała

OGŁOSZENIE

OGŁOSZENIE

Spółem Lubartów Sp. z o. o. w Lubartowie ul. Lubelska 11

ogłasza przetarg nieograniczony ustny (aukcja) na sprzedaż działki nr 373, obręb 10, Lubelska, o pow. 0,1729 ha, zabudowanej budynkiem handlowo-usługowym o pow. 328 m² oraz gospodarczym o pow. 30 m², położonej w Lubartowie przy ul. Lubelskiej 113, KW LU1A/00050831/9.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego miasta jest to obszar oznaczony symbolem – MN/U

Cena wywoławcza wynosi 1.655.000,00 złotych (słownie złotych: jeden milion sześćset pięćdziesiąt pięć tysięcy 00/100)

Osoby zainteresowane udziałem w przetargu zobowiązane są do wpłaty wadium w wysokości 50.000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych) przelewem na konto Spółki, a dowód wpłaty złożyć w sekretariacie Spółki do dnia 19.02.2024 r. do godz.15.⁰⁰

Licytacja z udziałem oferentów rozpocznie się w Sali Konferencyjnej Spółki przy ul. Lubelskiej 11 w Lubartowie w dniu 20.02.2024 r. o godz. 12.⁰⁰

Spółka zastrzega sobie prawo unieważnienia aukcji bez podania przyczyn. Z regulaminem przetargu można zapoznać się w biurze Spółki, a dodatkowe informacje uzyskać telefonicznie pod nr (81) 855-26-43 lub (81) 855-28-55.

Zarząd

Studniówka Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach w zajeździe Wincentów

W zajeździe Wincentów 27 stycznia bawili się maturzyści Zespołu Szkół Ponadpodstawowych w Niemcach. Swój bal studniówkowy odbyli uczniowie z Technikum Informatycznego (wychowawca Marek Och), Liceum Ogólnokształcącego (wychowawca Ewa Bęczkowska), Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych (wychowawca Dorota Obroślak).

Marcin Kusyk



Weronika Rekiel i Krzysztof Skwira

Bal studniówkowy jest ważny, bo trzeba się wybawić przed maturą. Trzeba trochę odpocząć i zresetować głowę. Poloneza ćwiczyliśmy co najmniej raz w tygodniu, było kilka prób. Było w miarę łatwo go opanować. Stroje wybieraliśmy razem z rodzicami.



Jakub Wojtaszek i Julia Cybul

Studniówka to jest jedyny bal w życiu, oznacza, że za sto dni będziemy łamać pióra. Poloneza nie było trudno się nauczyć, jedna próba wystarczyła. Stroje wybieraliśmy sami.



Klasa V TI (wychowawca Marek Och)



Klasa IV Liceum Ogólnokształcącego (wychowawca Ewa Bęczkowska)



Polonez - w pierwszej parze dyrektor szkoły Anna Kozieł



Klasa V Technikum Żywności i Usług Gastronomicznych (wychowawca Dorota Obroślak)